

Na chwilę wzlecieć, by zaraz upaść -  
studium nad bohaterem tytułowym  
filmu  
„Zygfryd” (1986, reż. Andrzej Domalik)

Patryk  
Daniel  
Garkowski



**Na chwilę wzlecieć, by zaraz upaść  
- studium nad bohaterem tytułowym  
filmu „Zygfryd”  
(1986, reż. Andrzej Domalik)**

**Patryk Daniel  
Garkowski**

Patryk Daniel Garkowski: Na chwilę wzlecieć, by zaraz upaść -  
studium nad bohaterem tytułowym filmu „Zygfryd”  
(1986, reż. Andrzej Domalik)

ISBN: 978-83-8386-033-6

Data wydania: 26 lipca 2024 roku

Wydanie I

Wydawca: Patryk Daniel Garkowski

Projekt okładki: Patryk Daniel Garkowski

Patryk Daniel Garkowski:

Na chwilę wzlecieć, by zaraz upaść - studium nad bohaterem tytułowym filmu „Zygfyrd” (1986, reż. Andrzej Domalik)

## O książce

Publikacja owa dotyczy sfer: polonistyki, dydaktyki języka polskiego, edukacji seksualnej, wiedzy o seksualności człowieka, seksuologii, jak również jest z zakresu metodyki wychowania do życia w rodzinie. Zatem w książce są obecne rozważania z zakresu aż kilku dziedzin naukowych. Rozważania tutaj nie tyczą się tylko i wyłącznie języka polskiego.

Oto podjęcie studium nad filmem: „Zygfyrd” oraz nad fikcyjnym bohaterem tytułowym, w filmie obecnym, stanowiło wspaniałą, piękną okazję, tak uważam, ażeby jednocześnie rozważyć, zgłębić zagadnienia, pojęcia z zakresu edukacji seksualnej, seksuologii, psychologii i wychowania do życia w rodzinie.

W moim przekonaniu dzięki mej pracy, dzięki moim badaniom, analizom, udało mi się poszerzyć kwalifikacje do nauczania przedmiotów: wychowania do życia w rodzinie, edukacji seksualnej i zdrowotnej. Zaś w szkołach niebawem pojawi się obowiązkowy przedmiot: edukacja zdrowotna, zastąpi on nieobligatoryjne wychowanie do życia w rodzinie.

W pracy mojej omówiłem zagadnienia: etapów miłości, podmiotu admirowanego, prawa do intymności, dobrego i złego dotyku, poufałości, popędu płciowego, aktywności seksualnej, kryteriów wyboru partnera, męża, żony, męskości, dojrzałości, w tym zaś dojrzałości do założenia rodziny, dojrzałych więzi osobowych, czynników warunkujących powodzenie relacji męsko-męskiej, ciepła ogniska domowego, przyjaźni, roli przyjaźni w życiu człowieka, dobrego koleżeństwa, złego, antykoleżeństwa, miłości bezwarunkowej, warunkowej, miłości erotycznej, miłości braterskiej, potrzeb, a także zachcianek.

A zatem szereg ważnych pojęć, zagadnień, gdy chodzi o sferę egzystencji i seksualności człowieka, w tej pracy ja omówiłem, poruszyłem.

Co więcej, w publikacji znajduje się aż czterdzieści osiem zadań - z zakresu języka polskiego, edukacji seksualnej/wychowania do życia w rodzinie. Stworzone przeze mnie zadania uważam za nad wyraz ciekawe. Owe zadanka są międzyprzedmiotowe, potrafią one zaintrygować ogromnie.

Film: „Zygfyrd”, w reżyserii Andrzeja Domalika, opowiada o młodym mężczyźnie, cyrkowcu, który w wyniku nieszczęsnego wypadku stał się inwalidą. Przed wypadkiem zaś pomiędzy Zygfyrdem a starszym, zamożnym panem - Stefanem Drawiczem nawiązała się koleżeńska relacja, jednak w istocie bardzo tragiczna. Logika wskazuje na to, iż Stefan Drawicz był homoseksualnym organizmem. Podczas gdy Zygfyrd był zaparcie heteroseksualny i nie pragnął odwdzięczyć się Stefanowi za jego dobroć, zatem tak, jak by Stefan Drawicz tego oczekiwał. Stefan Drawicz odczuwał, przejawiał zafascynowanie Zygfyrdem do momentu jego wypadku - oto bowiem, gdy Zygfyrd stał się kaleką, inwalidą, starszy pan całkowicie przestał być zauroczony cyrkowcem, aczkolwiek przygarnął osobnika, by ten z nim mieszkał pod jednym dachem.

Patryk Daniel Garkowski:

Na chwilę wzlecieć, by zaraz upaść - studium nad bohaterem tytułowym filmu „Zygfryd” (1986, reż. Andrzej Domalik)

## **Na chwilę wzlecieć, by zaraz upaść - studium nad bohaterem tytułowym filmu „Zygfryd” (1986, reż. Andrzej Domalik)**

Czasami się zdarza, iż ludzie na chwilę, na krótko polepszają swój los, podwyższają swoje pozycje społeczne, by zaraz potem ulegać degradacjom, upadkom druzgocącym. Chwilowe szczęście może przeobrazić się w rozpacz oraz w kryzys. Człowiek może być przez krótką chwilę nader szczęśliwy, czuć w sobie moc, lecz bardzo szybko stan taki potrafi obrócić się w nicość, w poczucie klęski, w nieszczęście dotkliwe. Wielorakie zapewniające przyjemność, satysfakcję interakcje, zdarzenia, kontakty są w możliwości przynieść zgubę człowiekowi, w nich zanurzonemu.

W kontekście podjętej tematyki pracy, warto przywołać historię z mitologii greckiej o Ikarze oraz Dedalu. Zasadnie ową historię przytoczyć, gdyż Ikar przypomina mi nieco cyrkowca Zygfryda - bohatera filmu, który to interesujący wytwór polskiej kinematografii badaniami objąłem. Badaniami zarówno w sferze języka polskiego, jak i seksuologii, wiedzy o rodzinie. Toteż me badania i analizy dotyczą więcej niż jednej dziedziny wiedzy.

Lekkomyślny Ikar, niesłuchający ojca, niepomny na jego słowa, zbyt wysoko wzniósł się dzięki specjalnym, wykonanym skrzydłom. Zachwyił się syn konstruktora swym lotem nadzwyczajnym. Ale bezduszne słońce dało o sobie znać, bez serca stopiło delikatny materiał, zaś Ikar do morza runął. Ikar zatem umarł. Zakończył on swą egzystencję na planecie nad wyraz marnie. Nigdy więc nie mógł założyć rodziny, mieć żony, żadnej partnerki życiowej mieć nie mógł.

Filmowego Zygfryda za to nie spotkała śmierć, lecz trwałe kalectwo. Ciało młodzieńca zostało uszkodzone poważnie, mężczyzna owy nie mógł po upadku, incydencie w namiocie cyrkowym, więcej chodzić, stał się kimś zdanym na łaskę opiekuńczego podmiotu. Diametralnie uległa obniżeniu jakość jego życia. Oto dla wielu kobiet, przez swe inwalidztwo, stał się kimś nieatrakcyjnym.

Patryk Daniel Garkowski:

Na chwilę wzlecieć, by zaraz upaść - studium nad bohaterem tytułowym filmu „Zygryd” (1986, reż. Andrzej Domalik)

Zygryd to bohater główny oraz tytułowy filmu w reżyserii Andrzeja Domalika. Film ten został częściowo oparty na opowiadaniu Jarosława Iwaszkiewicza.

Krótkie opowiadanie Iwaszkiewicza mniej mi się podobało aniżeli film; wiele w filmowej adaptacji, w stosunku do utworu literackiego zmieniono. Chociażby w dziele literackim Jarosława Iwaszkiewicza Stefan i Zygryd na koniec umierają alogicznie.

Oto postać Zygryda filmowego ja pragnę tutaj, w tej pracy naukowej, rozpatrzyć.

Samo natomiast dzieło kinematografii, o którym w pracy jest mowa, zaliczymy do kategorii filmów psychologicznych, ponieważ:

- ważną funkcję w filmie pełnią przeżycia, doznania emocjonalne młodego Zygryda, ale też i zamożnego Stefana Drawicza (choć tego drugiego w mniejszym stopniu, tu zważyć należy, iż tak emocjonalny Stefan nie jest jak Zygryd, w przeciwieństwie do młodego akrobata Stefan zachowuje się stonowanie, oto subtelnie Stefan uzewnętrznia, ukazuje swe homoseksualne potrzeby, żądze erotyczne względem młodszej od siebie osoby);
- istotną rolę odgrywają w dziele myśli, przeżycia, chociażby estetyczne, a także interakcje międzyludzkie, a określone relacje pomiędzy bohaterami oparte są i na żądzy biologicznej (zwłaszcza zaś ta pomiędzy Marią a Zygrydem);
- kolosalnie ważki w filmie okazuje się wątek główny relacji Zygryda ze Stefanem, ponadto psychologiczny charakter wytworu filmowego wskazuje nam problem relacji Zygryda z Marią - partnerką Walda, dyrektora cyrku, w dodatku o psychologicznym charakterze adaptacji mówi chociażby i reakcja Walda na widzianą przez niego, dokonaną zdradę;
- motyw przemiany, symbolicznego narodzenia się nowego człowieka (chodzi tu o Zygryda) pełni istotną w filmie funkcję;
- jako dominanta kompozycyjna występuje tutaj sfera relacji, sfera psychologiczna z ludźmi związana.

W filmie psychologicznym „Zygryd” szczególnie ciekawy, według mojego mniemania, okazuje się dynamiczny przebieg relacji pomiędzy Stefanem a bohaterem tytułowym filmu. Z kolei znacznie mniej fascynująca dla mnie była, tak uważam, więź, relacja erotyczna łącząca Zygryda z Marią.

Patryk Daniel Garkowski:

Na chwilę wzlecieć, by zaraz upaść - studium nad bohaterem tytułowym filmu „Zygfyrd” (1986, reż. Andrzej Domalik)

Oto dzięki Stefanowi Drawiczowi, stanowczo krótkotrwale młodzieniec Zygfryd, będący głównym bohaterem filmu rozpatrywanego, czuł się szczęśliwy, wyróżniony. Jak sam Stefan zresztą stwierdził - młody akrobata czuł, że rosną mu skrzydła. Ale potem, szybko nastąpił upadek młodego człowieka. W tym sensie podobny jest Zygfryd Ikarowi.

Bogaty szkicownik, znawca sztuki i literatury Stefan Drawicz ostatecznie doprowadził do upadku, zguby - do kalectwa pełnego ambicji Zygfryda. Choć jednak nie do śmierci młodego organizmu płci męskiej, to do inwalidztwa. I choć nie bezpośrednio, to w pośredni sposób przyczynił się Stefan do zguby podmiotu od siebie młodszego. Tutaj zatem zgubą, upadkiem okazuje się kalectwo, inwalidztwo, utracenie perspektyw na godne, szczęśliwe życie.

Wątek główny Zygfryda, relacji tegoż cyrkowca ze Stefanem stanowił według mnie ogromnie ciekawy, inspirujący, motywujący, zachęcający, mobilizujący, by poczynić rozważania w zakresie języka polskiego, seksuologii, a także w sferze wiedzy o rodzinie. Pasjonujące okazało się rozpatrywać w kontekście dydaktyki języka polskiego, edukacji seksualnej oraz wychowania do życia w rodzinie takie problemy, jak troskliwość romantyczną czy kwestię obserwowania, podziwiania podmiotu admiirowanego przez jednostkę starszą od tego podmiotu, zaś płci tej samej.

Oto więc analizując problematykę filmową, tyczącą się dzieła kinematograficznego w reżyserii Domalika, mogłem nie tylko snuć rozważania z zakresu języka polskiego, lecz też i ze sfery edukacji seksualnej, wiedzy o seksualności człowieka, jak również i wiedzy o rodzinie, psychologii.

Tak właśnie zapragnąłem w tej pracy uczynić. W moim przekonaniu takie podejście naukowo-badawcze stanowi nowoczesne oraz nowatorskie.

Patryk Daniel Garkowski:

Na chwilę wzlecieć, by zaraz upaść - studium nad bohaterem tytułowym filmu „Zygfyd” (1986, reż. Andrzej Domalik)

Oto koniecznie warto, tak sędzę, na początku snucia rozważań, wyjaśnić pewne pojęcia, odnieść się do zagadnień konkretnych. Zatem pragnę w pierwszej kolejności przedstawić, omówić orbitujące wokół sfery seksualnej edukacji/wychowania do życia w rodzinie zagadnienia, problemy:

- etapów miłości,
- podmiotu admirowanego,
- prawa do intymności, dobrego, złego dotyku, poufałości,
- popędu płciowego,
- aktywności seksualnej,
- kryteriów wyboru partnera, męża, żony,
- męskości,
- dojrzałości, w tym dojrzałości do założenia rodziny,
- dojrzałych więzi osobowych,
- czynników warunkujących powodzenie relacji męsko-męskiej,
- ciepła ogniska domowego,
- przyjaźni, roli przyjaźni w życiu człowieka,
- dobrego koleżeństwa a złego, antykoleżeństwa,
- miłości bezwarunkowej i warunkowej,
- miłości erotycznej,
- miłości braterskiej,
- potrzeb a zachcianek<sup>1,2,3,4,5,6</sup>.

---

1 Podstawa programowa dla przedmiotu: wychowanie do życia w rodzinie - poziom szkoły podstawowej, <https://podstawaprogramowa.pl/Szkola-podstawowa-IV-VIII/Wychowanie-do-zycia-w-rodzinie>, data dostępu: 28 maja 2024 r.

2 B. Krause, A. Gretkowski (red. A. Gretkowski), *Wychowanie do życia w rodzinie : programy własne*, Płock, 2008, s. 29, 31, 35, 51.

3 B. M. Kalinowska-Kalbarczyk, A. Gretkowski (red. A. Gretkowski), *Wychowanie do życia w rodzinie : programy własne*, Płock, 2008, s. 73, 80.

4 A. Wojciechowska, A. Gretkowski (red. A. Gretkowski), *Wychowanie do życia w rodzinie : programy własne*, Płock, 2008, s. 145, 146.

5 M. i W. Grabowscy w (M., W. Grabowscy, M., P. Wołochowiczowie, A., M. Niemyscy) *Zanim wybierzesz... : przygotowanie do życia w rodzinie - podstawy wychowania seksualnego*, Wydawnictwo Szkolne PWN, Warszawa, 1998, s. 50.

6 M. i P. Wołochowiczowie w (M., W. Grabowscy, M., P. Wołochowiczowie, A., M. Niemyscy) *Zanim wybierzesz... : przygotowanie do życia w rodzinie - podstawy wychowania seksualnego*, Wydawnictwo Szkolne PWN, Warszawa, 1998, s. 87, 93, 96, 97, 102.



Patryk Daniel Garkowski:

Na chwilę wzlecieć, by zaraz upaść - studium nad bohaterem tytułowym filmu „Zygfyrd” (1986, reż. Andrzej Domalik)

1) Etapy miłości. Gdy chodzi o etapy miłości, to oprócz dwóch stadiów - fascynacji i miłości wyodrębnia się trzy następujące miłości etapy: a) zakochanie, b) miłość romantyczną oraz c) pełny związek<sup>7</sup>. Pierwsze zatem następuje zakochanie. O zakochaniu w danej osobie decydują wielorakie czynniki, jak choćby: wygląd zewnętrzny osoby, jej zachowanie czy usposobienie. Niekiedy zaś jako istotne w materii zakochania figurują podświadome czynniki, z których zakochany/zakochana nie zdaje sobie sprawy jako organizm. Warto też zważyć na egzemplifikacje sygnałów upodobania, zakochania, ich rozwoju, wzrostu, intensyfikacji - są to więc na przykład: wykazywanie zainteresowania względem obiektu westchnień, dążność do przebywania w bliskości osoby, która to dążność figuruje jako spontaniczna, naturalna, nierytualna, żywe reagowanie na imię jednostki ukochanej, szukanie okazji do interakcji z osobą obdarzaną sympatią, oferowanie sympatii pomocy, wyrażanie zniecierpliwienia, gdy osoby w pobliżu nie ma, żywe, mocne, intensywne oczekiwanie na ponowne spotkanie z personą daną, pragnienie mówienia o osobie sympatią obdarzaną innym. W przypadku braku kontaktu z ciekawiącą podmiot zakochany/zauroczony jednostką pojawiać się mogą silne uczucia, doznania emocjonalne, takie jak smutek. I niczym dziwnym się okazuje sygnalizujące zaangażowanie uczucie zazdrości. Inne jeszcze przykładowe oznaki, iż trwa i intensyfikuje się stan zakochania albo upodobania to: dawanie prezentów osobie ukochanej, choćby prezentów przemyślanych, osobistych, uczuciowych, poszukiwanie form fizycznego kontaktu, częstsze niż wcześniej dotykanie, dotyk czuły, przytulanie<sup>8</sup>.

W pierwszym oraz w drugim etapie miłości istotne okazują się: pożądanie, namiętność, fizyczność. Niejednokrotnie nie ma wówczas, na tych pierwszych etapach, głębokiej, zbyt silnej więzi duchowej pomiędzy partnerami. Przelotne związki potrafią być ulotne, krótkotrwałe i nie przeradzać się w trwalsze formy. Partnerzy mogą początkowo nie dostrzegać swych poważnych wad charakterologicznych. W przypadku zakochania i miłości romantycznej może brakować wzajemnego zaangażowania oraz wzajemnego budowania przyszłości partnerskiej.

---

7 B. M. Kalinowska-Kalbarczyk, A. Gretkowski (red. A. Gretkowski), *Wychowanie do życia w rodzinie : programy własne*, Płock, 2008, s. 80.

8 M. i P. Wołochowiczowie w (M., W. Grabowscy, M., P. Wołochowiczowie, A., M. Niemyscy) *Zanim wybierzesz... : przygotowanie do życia w rodzinie - podstawy wychowania seksualnego*, Wydawnictwo Szkolne PWN, Warszawa, 1998, s. 112.

Patryk Daniel Garkowski:

Na chwilę wzlecieć, by zaraz upaść - studium nad bohaterem tytułowym filmu „Zygfyrd” (1986, reż. Andrzej Domalik)

Tak więc po zaszłym zakochaniu, rozwój uczucia, relacji prowadzić może do rozkwitu, powstania miłości romantycznej. W złożonej, dobrej relacji ludzkiej, romantycznej, ważne stają się, między innymi, okazywanie troski względem osoby ukochanej, wyrażanie zainteresowania jej losem, przeżyciami. Następnym ustabilizowaniem się, ucementowaniem takiej relacji nierzadko jest związek pełny. Jest to taki moment, w którym partnerzy znacznie wcześniej już finalnie ustalili, czy do siebie pasują. Wzajemne zrozumienie partnerów, silne, głębokie i trwałe uczucie pomiędzy nimi, wspólne przeżywanie chwil zarówno smutnych, jak i radosnych, wspólne budowanie własnej przyszłości i bycie ze sobą nawet w trudnych momentach egzystencjalnych to istotne fundamenty, komponenty, wyróżniki przeróżnych związków pełnych.

2) Podmiot admirowany to persona, do której czuje się pozytywne, silne uczucia, to obiekt podziwu, zauroczenia, westchnień, to osoba umiłowana, ukochana, idealizowana, uwielbiana bądź poddawana nierzadkim obserwacjom satysfakcjonującym, zaś owych obserwacji, podziwiania może dokonywać indywidualium lub grupa adoratorów/adoratek, wielbicieli/wielbicielek, zalotników/zalotnic. Osoba podziwiająca, obserwująca może pragnąć często przebywać w bliskości admirowanego podmiotu; nawet zapragnąć potrafi admirowany podmiot śledzić (i tak się zdarzyć może). Zauważający, spostrzegający, dokonujący obserwacji podmiotu admirowanego człowiek może bardzo cenić umiłowaną personę, ze względu, na przykład, na jej wygląd zewnętrzny, cechy charakteru, choćby arogancję, czy dokonania, przygody. W dodatku podmiot admirowany potrafi wywierać przemożny wpływ na podziwiającego go osobnika, na przykład poprzez zakłócanie zwykłego trybu życiowego admiratora, wytrącanie admiratora ze spokoju, z codzienności.

Przykładem podmiotu admirowanego okazuje się Tadzio z noweli, jak i filmu „Śmierć w Wenecji” - tam admiratorem nastoletniego chłopca jest główny bohater - Gustaw von Aschenbach. Tak w noweli Tomasza Manna: „Śmierć w Wenecji”, jak i w adaptacji - w filmie w reżyserii L. Viscontiego występuje interesujący psychologicznie, seksuologicznie przykład relacji podmiotu admirowanego z podziwiający, obserwującym, zauroczonym albo po prostu admiratorem.

Zaś jednym z istotnych elementów relacji podmiotu admirowanego z obserwatorem okazuje się wzajemny kontakt wzrokowy. Rzucane na siebie poważne spojrzenia to już są pewne interakcje, czyż nieprawda?

Patryk Daniel Garkowski:

Na chwilę wzlecieć, by zaraz upaść - studium nad bohaterem tytułowym filmu „Zygryd” (1986, reż. Andrzej Domalik)

Oto Gustaw, gdy tylko po raz pierwszy zobaczył chłopca, to od razu zafascynował się jego wyglądem. Tazio, młody chłopiec, zademonstrowany został jako uosobienie piękna, doskonałości, ten nastoletni bohater wyraźnie poddany został zabiegowi idealizacji. Gustaw szybko wpadł w obsesję na punkcie młodzieńca. Tazio jakby reprezentował czystą formę piękna, wolną od skaz, od jakichkolwiek niedoskonałości. Oto główny bohater - podmiot admirujący - Gustaw, widział w polskim chłopcu Taziu coś więcej niż tylko powierzchowność, fizyczną atrakcyjność - oto dostrzegął w organizmie idealną formę piękna, on analizował Tazia w sposób filozoficzny.

Kontemplowanie filozoficznych aspektów piękna może dowodzić rozkwitu zauroczenia względem kogoś.

Rejestrowanie wzrokiem chłopca i dokonywanie nad nim refleksji w umyśle zrodziły u Gustawa głębokie uczucie podziwu, admiracji. Gustaw spędzał sporo czasu, obserwując Tazia - z daleka. Lecz pomiędzy obydwoma bohaterami nie zrodziła się żadna wzajemna, dojrzała miłość, nie było pomiędzy nimi romantycznych interakcji. Żadnych.

Zachowanie Gustawa, chociażby tego z filmu, dowodzi znamion admirowania. Obiekt podziwu - piękny, nastoletni chłopiec - stał się dla starszego niż Tazio mężczyzny centralnym punktem egzystencjalnym, wręcz powodem obsesji. Obserwując czy śledząc dziecko, Gustaw nie dbał o zdrowie i nie zaspokajał potrzeby komfortu. Wszystko to aby być blisko Tazia. Ostatecznie, zafascynowany chłopczykiem, Gustaw umiera.

W ostateczności przez obsesję na punkcie przystojnego chłopięcia Gustaw, który nie zechciał opuścić nawiedzanej epidemią Wenecji, gdzie panowała grożąca egzystencji zaraza, życie swe kończy. Zaś jego śmierć ma miejsce w dramatycznym momencie - na plaży podczas patrzenia na kochanego, urodziwego, anielsko pięknego Tazia. Owy końcowy moment pokazuje, jak głęboko Tazio na Gustawa wpłynął, jak przekształcił jego życie. Młodzieniec stał się ostatnią rzeczą, którą widział przed śmiercią bezbrzeżnie zafascynowany nim Gustaw. Śmierć nieszczęśnika podkreśla tragiczną stronę, tragiczny pierwiastek, aspekt możliwy w przypadku relacji podmiotu admirowanego oraz admiratora - podziw, uwielbienie, zauroczenie, intensywne poddawanie obserwacjom prowadzić może nawet i do autodestrukcji jednostki<sup>9</sup>.

---

9 T. Mann (przeł. L. Staff), *Śmierć w Wenecji*, Wydawnictwa Artystyczne i Filmowe, Warszawa, 1988.

Patryk Daniel Garkowski:

Na chwilę wzlecieć, by zaraz upaść - studium nad bohaterem tytułowym filmu „Zygfyrd” (1986, reż. Andrzej Domalik)

Choćby w swym silnym zauroczeniu mężczyźni mogą popadać w finansowe tarapaty, na przykład kupując kobietom bardzo drogie prezenty, by zyskiwać ich sympatię, aprobatę, uznanie. Admirowanie kogoś potrafi zaślepić. Wówczas można nie dostrzegać czyichś wad.

A powróćmy jeszcze do Tadzia. Czternastoletni chłopiec wydawał się kruchy, nieprzystosowany i wątłego zdrowia, mizerny. Czy by się nadawał do ciężkiej, fizycznej pracy? Czy by mógł zapewnić godziwy byt swej rodzinie?

W przypadku relacji podmiotu admirowanego z innym człowiekiem pojawiać się mogą kwestie pieniężne, ekonomiczne. Oto uwielbiany może próbować wykorzystywać swego kochającego, tak by ten mu płacił za zaspokajanie jakichś erotycznych zachcianek. Problem seksu za pieniądze zna ludzka cywilizacja nader dobrze.

Z kolei w filmie „Zygfyrd” podmiotem admirowanym okazuje się tytułowa postać filmowa. Zygfyrd to młody mężczyzna, żongler-cyrkowiec, obdarzany względami przez Stefana. Tutaj sympatia, podziwianie, życzliwość wyraziły się między innymi w domaganiu się przez Stefana od Zygfyryda pozowania nago do szkicu, w przyjaznych aktach wspomagania i w czułości, w martwieniu się o młodszego osobnika płci męskiej. Choćby warto wspomnieć, iż Stefan kupił młodzieńcowi eleganckie, piękne ubrania. Zapoznawał Stefan Zygfyryda ze sztuką, z malarstwem, dał obdarzonemu względami do czytania książki. To są jasne dowody sympatii. Dążył wręcz Stefan do społecznego awansu osoby wywodzącej się z nizin. Stefan wykazywał o Zygfyryda troskę, a troskliwość względem podmiotu to jedno ze znamion miłowania, kochania kogoś.

3) Prawo do intymności, dobry a zły dotyk, poufałość. Przede wszystkim intymność okazuje się strefą, przestrzenią ściśle osobistych spraw ludzkich. Sprawy te skorelowane są z konkretnymi osobami, ich najbliższymi<sup>10</sup>. Do sfery intymnej przynależą między innymi ludzkie organy rozrodcze, które są ukrywane pod wytworami odzieżowymi - człowiek publicznie, nago nie porusza się wśród ludzi, na przykład krocząc pieszo po nowoczesnej tkance osadniczej.

W przypadku filmu: „Zygfyrd” Stefan, w swym prywatnym domu, poprosił drogiego modela o rozebranie się, do naga - do szkicu. Nie od razu jednak pozujący się przed starszą jednostką obnażył. Lecz po pewnym uzasadnieniu ze strony Stefana, po

<sup>10</sup> (red. nauk. B. Dunaj), *Słownik współczesnego języka polskiego*, Wydawnictwo Wilga, Warszawa, 1996, s. 328.

Patryk Daniel Garkowski:

Na chwilę wzlecieć, by zaraz upaść - studium nad bohaterem tytułowym filmu „Zygfyrd” (1986, reż. Andrzej Domalik)

retorycznym akcie, rozebrał się Zygfyrd i ukazał Stefanowi swój narząd rozrodczy, zatem świadomie żongler zrezygnował ze swej intymności. Z prawa do intymności toteż. Lecz z drugiej strony zaraz potem Stefan prawo Zygfyda do intymności naruszył, gdyż spróbował dotknąć go czule dłonią, na co Zygfyrd żywo zareagował, otóż popchnął mocno Stefana, a ten się przewrócił na podłogę i aż stracił przytomność. Można w tym miejscu spróbować rozważyć, czy Stefan zastosował wobec Zygfyda tak zwany zły dotyk...

Oto dotykiem złym jest ten niechciany, nieoczekiwany, budzący negatywne doznania emocjonalne, między innymi wstręt i odrazę. Stosowana jest ów forma zbliżenia, kontaktu fizycznego zawsze nieadekwatnie. Zły dotyk to każda forma fizycznego kontaktu z drugim człowiekiem, która jest niechciana. Zły dotyk w możliwości jest wywołać poczucie dyskomfortu, strachu, wstydu, zażenowania. Zły dotyk może przyjmować i formę molestowania seksualnego, stanowiącego ciąg nieprawidłowych zachowań, nie tylko i wyłącznie natury fizycznej. Molestować bowiem można między innymi poprzez słowa.

Z kolei dotykiem dobrym jest ten aprobowany, akceptowany, przyjmowany życzliwie, on to nie łączy się z nieprzyjemnymi doznaniem emocjonalnymi u dotkniętej/dotykaney osoby. Zgodne przytulenie się pomiędzy serdecznymi, nastoletnimi przyjaciółmi odmiennych płci w galerii handlowej albo uścisk dłoni pomiędzy chłopcami na meczu piłkarskim figurują jako egzemplifikacje dotyku dobrego. Dotyk zaś zły może być na przykład próbą obmacania albo może być choćby dotknięciem drugiego człowieka w miejsce intymne, wbrew woli jednostki dotykiem nieadekwatnie obdarzonej.

Poufałością natomiast są nader bliskie stosunki pomiędzy ludźmi. Wyrażać się mogą one poufałymi gestami czy wyrazami, które czasami potrafią być nieadekwatnymi formami komunikacyjnymi<sup>11</sup>. Ktoś może być wobec drugiej ludzkiej istoty nadmiernie, zbyt poufały. Ktoś żywić może chęć nadmiernego się z innym człowiekiem spoufalania, czego przykładem będzie chociażby zwrócenie się przez chłopca w szkole do jego nauczyciela po imieniu, mimo że pedagog nie wyraził wcześniej na to swej zgody, nie taka forma zwracania się do nauczyciela była umówiona ze społecznością klasy dalece wcześniej.

---

11 Słownik języka polskiego PWN, <https://sjp.pwn.pl/sjp/poufalosc;2506415.html>, data dostępu: 18 lipca 2024 r.

Patryk Daniel Garkowski:

Na chwilę wzlecieć, by zaraz upaść - studium nad bohaterem tytułowym filmu „Zygryd” (1986, reż. Andrzej Domalik)

4) Popęd płciowy albo seksualny. Popęd owy stanowi dążenie do realizacji seksualnych potrzeb osobistych, figuruje jako motywacja albo też jest owocem wpływu, jaki wywiera na człowieka obraz, obiekt seksualny, spostrzegany podmiot, partner. Wyraża się popęd poprzez chociażby czynienie masturbacji i poprzez tkane w myślach fantazje erotyczne, erotyczne wyobrażenia, które są czymś przyjemnym dla myślącej, wyobrażającej sobie dane obrazy, widoki jednostki.

Długo po fazie dojrzewania, na skutek upływu lat, zmieniają się uwarunkowania anatomiczne męskiego płciowego popędu, ponieważ wiekowe zaawansowanie negatywnie wpływa na seksualny popęd. Oto więc by osoba płci męskiej w starszym, podeszłym wieku mogła osiągnąć pełen wzwód swego członka, potrzeba więcej na to czasu niż w przypadku młodszej osoby płci męskiej. Ponadto bezpośrednia stymulacja rozrodczego organu musi okazywać się bardziej bezpośrednia niż w przypadku osobnika młodszeo. U osoby starszej orgazm (zatem szczytowy, błogi stan, maksymalne pobudzenie seksualne - z zasady jest to czymś bardzo przyjemnym dla każdego człowieka<sup>12</sup>) okazuje się krótszy, nie stanowi aż tak silnego, mocnego, jak w przypadku mężczyzny mniej posuniętego w latach. Co więcej, u starszego osobnika mięśnie opuszkowo-jamiste organizują mniejsze ilości skurczów, a objętość płynu ejakulatowego stanowi mniejszą - aniżeli u młodszeo osobnika<sup>13</sup>.

Rozumiejąc, czym jest popęd płciowy/seksualny, warto pamiętać, iż Zygryd przejawiał taki typowy popęd w stosunku do Marii, tak jak i ta kobieta przejawiała popęd w stosunku do młodszeo, dla niej urodziwego, mężczyzny. Obrazowanie popędu biologicznego w kinematograficznym dziele świadczy niechybnie o zastosowaniu naturalistycznej konwencji artystycznej. Obie wymienione postacie wyładowały na sobie swe popędy płciowe - w filmie widzimy scenę erotyczną pomiędzy Marią a Zygrydem. Nie należy też zapominać o stosunku seksualnym Walda z Marią, którą to interakcję Zygryd podpatrzył i bardzo się tym faktem zdenerwował, z pewnością poczuł się on dotknięty. Zygryd wpadł wtedy w gniew, w furię. Popęd płciowy potrafi pchać pozbawionego cechy opanowania człowieka do strasznych czynów, irracjonalnych oraz pozbawionych logiczności.

---

12 K. Nowosielski w (red. nauk. Z. Lew-Starowicz, V. Skrzypulec) *Podstawy seksuologii*, Wydawnictwo Lekarskie PZWL, Warszawa, 2010, s. 107-108.

13 Grzegorz Jakiel w (red. nauk. Z. Lew-Starowicz, V. Skrzypulec) *Podstawy seksuologii*, Wydawnictwo Lekarskie PZWL, Warszawa, 2010, s. 149-150.

Patryk Daniel Garkowski:

Na chwilę wzlecieć, by zaraz upaść - studium nad bohaterem tytułowym filmu „Zygfyrd” (1986, reż. Andrzej Domalik)

5) Aktywność seksualna - są to różnorakie działania, interakcje ludzkie związane ze sferą seksualności, erotyki. Do aktywności seksualnej przynależą na przykład: stosunki dopochwowe, seks analny oraz oralny.

Zważyć tu koniecznie trzeba, iż o ile kontakty genitalne związane są ze stykaniem się narządów rozrodczych ludzi, to aktywność pozagenitalna obejmuje kontakty manualne, oralne oraz analne.

Przed wszystkim dzieciństwo, dorastanie, dorosłość figurują jako trzy etapy rozwoju seksualnego u współczesnego człowieka. W okresie dzieciństwa występują zachowania niedojrzałe, czyli pregenitalne. Potem pojawiają się czynności, takie jak: masturbowanie się, dotykanie własne, demonstrowanie narządów rozrodczych bądź podglądanie.

Pod koniec okresu dorastania formuje się tak zwana aktywność genitalna - oto występuje u wielu ludzi, na przykład osiemnastoletnich, dziewiętnastoletnich, czy starszych, inicjacja seksualna. Inicjacja seksualna to pierwszy seksualny stosunek kogoś z kimś. Aktywność genitalna polega na stykaniu się ze sobą rozrodczych narządów.

Czas dorastania to faza pośrednia. Ona oddziela okres niedojrzałej seksualności organizmu dziecięcego od dojrzałej seksualności organizmu, który figuruje w społeczeństwie już jako dorosły.

W fazie dorosłości, rozumianej jako faza rozwoju seksualnego, ludzie są w możności uczestniczyć w dojrzałej, rozumnej prokreacji, zatem mogą dojrzałe uczestniczyć w tworzeniu potomstwa, wtedy to ludzie są gotowi, aby nawiązywać dojrzałe, stałe seksualne relacje, więzi, by małżeństwa formować. U ludzi wtedy, zazwyczaj, już skończyło się formowanie seksualnej orientacji.

Zaś w okresie starości, późnej dorosłości, biologiczne, jak również psychologiczne uwarunkowania bardzo wpływają na seksualność człowieka, będącego jednostką starą, w podeszłym wieku. Wtedy to może brakować możliwości, by uczestniczyć w seksualnej aktywności, by się nią silnie cieszyć. Występują u emerytów (a emerytem był Stefan z filmu: „Zygfyrd”) problemy skorelowane z adaptacją, jak i trudności w formowaniu nowych więzi z innymi ludźmi. Dochodzi często do problemu niesamodzielności u osób starszych. Wówczas aktywność seksualna może być dostosowywana, gdy chodzi o formę, intensywność, tak aby sprostać biologicznym i innym ograniczeniom. Oto spadać może częstość współżycia erotycznego. Przeobrażać się wówczas mogą formy aktywności

Patryk Daniel Garkowski:

Na chwilę wzlecieć, by zaraz upaść - studium nad bohaterem tytułowym filmu „Zygryd” (1986, reż. Andrzej Domalik)

seksualnej. Z form genitalnych człowiek starszy może przejść tylko, wyłącznie do pozagenitalnych chociażby.

Ważnym stanowiskiem okazuje się, iż nigdy nie kończą się, nie dobiegają kresu ludzkie dążenia, aby utrzymywać kontakty cielesne, by utrzymywać emocjonalną, cielesną bliskość z kimś innym. Mimo że zmienności ulegają formy seksualnej aktywności, seksualne struktury, to esencją ludzkiego życia jest dążenie do bliskości emocjonalnej i cielesnej, fizycznej. Emeryci również mają swoje seksualne potrzeby.

Oto wszelkie etapy seksualnego rozwoju tym są do siebie podobne, że w każdym z nich osobniki dążą do formowania więzi uczuciowych, jak i fizycznych<sup>14</sup>.

Waldo kopulował z Marią (zaś oni byli podglądani przez Zygryda wtedy). A to przecież przykład erotycznej aktywności.

Można tutaj się zastanowić, czy była aktywnością seksualną/erotyczną próba czułego dotknięcia Zygryda przez Stefana, podczas sceny pozowania do szkicu. Stefan przez cały film bardzo starannie ukrywał swój popęd seksualny (a ściślej: homoseksualny).

6) Kryteria wyboru partnera są to czynniki stanowiące podstawę dla wyznaczenia, awansowania kogoś na personę, wobec której odczuwa się wielką bliskość, z jaką się współżyje erotycznie, wobec jakiej się czyni interakcje w sferze towarzyskiej, seksualnej. Zaś kryteria wyboru małżonkowego dotyczą wyboru przyszłego bądź męża, bądź żony; w obecnym porządku prawnym, w Polsce mogą żenić się tylko osoby odmiennej płci, co stanowi rozwiązanie niewłaściwe i nienowoczesne. Wybierając strony, podmioty do małżeństwa, ludzie kierują się wielorakimi motywami<sup>15, 16</sup>.

Oto do kryteriów rzeczonych przynależą, między innymi: wygląd twarzy człowieka, aparycja tej części ciała, wygląd całego ciała człowieka, jego sylwetka, wygląd pierwszorzędowych cech płciowych oraz cech płciowych dalszych, charakter, usposobienie obserwowanego człowieka, zdolności, umiejętności człowieka, pozycja społeczna człowieka, stan majątkowy jednostki<sup>17</sup>. Są to motywy, kryteria dotyczące zarówno wyboru małżonka, jak i po prostu partnera.

---

14 M. Beisert w (red. nauk. Z. Lew-Starowicz, V. Skrzypulec) *Podstawy seksuologii*, Wydawnictwo Lekarskie PZWL, Warszawa, 2010, s. 84, 87-90.

15 (red. nauk. B. Dunaj), *Słownik współczesnego języka polskiego*, Wydawnictwo Wilga, Warszawa, 1996, s. 436, 723.

16 A. Wojciechowska, A. Gretkowski (red. A. Gretkowski), *Wychowanie do życia w rodzinie : programy własne*, Płock, 2008, s. 145.

17 Tamże, s. 145.



Patryk Daniel Garkowski:

Na chwilę wzlecieć, by zaraz upaść - studium nad bohaterem tytułowym filmu „Zygryd” (1986, reż. Andrzej Domalik)

Lecz kryteria, motywy dotyczące wyboru małżonka można podzielić na dwie grupy, zatem na motywy niedojrzałe, dojrzałe. Do niedojrzałych należą w stanie: pragnienie wzbogacenia się na małżeństwie, zdobycia pieniędzy, materialnych rzeczy, ciąża, jaka nie została zaplanowana, czyli że jest przypadkowa ona, pragnienie ucieczki od rodziców, tylko fascynacja erotyczna osobnikiem bez fascynacji innych rodzajów, zatem głębszych. Innym jeszcze niedojrzałym motywem jest skoncentrowanie się tylko i wyłącznie na wyglądzie zewnętrznym osobnika ukochanego - na jego aparycji zatem.

Motywy zaś dojrzałe, dotyczące się wyboru męża/żony, to: wspólne wyznawane wartości, podobne postawy społeczne, zbliżone przejawiane światopoglądy, wspólne zainteresowania, pragnienie założenia dobrej, adekwatnej, właściwie funkcjonującej komórki rodzinnej, odczuwanie miłości, głębokiej przyjaźni w stosunku do jednostki, która miałaby zostać małżonkiem niebawem<sup>18</sup>.

Oto niewłaściwe dobranie sobie współmałżonka, jak i stałe złe, ujemne cechy osobowości męża/żony prowadzić mogą do konfliktu/konfliktów małżeńskich. Następstwami zaś konfliktów małżeńskich mogą być: kryzys rodziny, rozpad rodziny. Rozpad, czyli rodziny kompletne zniszczenie<sup>19</sup>.

Fascynacja to dostrzeganie zalet partnera, z kolei w dobrej miłości kocha się partnera także i mimo jego dostrzeganych, rozumianych wad, słabości. Fascynacje u ludzi przeobrażają się w miłość<sup>20</sup>. Dokonując wyboru męża/żony powinno się rzetelnie na osobę wybraną, umiłowaną spojrzeć, uwzględnić osobę w kompleksowy, holistyczny sposób, zamiast ją idealizować.

W literaturze, filmie, sztuce idealizacja to przedstawianie jakiejś postaci, wartości, rzeczy, tak jakby była doskonała, jak gdyby wspaniała, zachwycająca; idealizacja okazuje się metodą ukazywania rzeczywistości, przedstawionego świata w dziele artystycznym zgodnie ze wzorcem idealnym, wspaniałym, pełnym doniosłości. Idealizacja może opierać się na tym, że obrazuje się podmioty, bohaterów jako lepszych niż w istocie są przeciętne jednostki. Idealne postacie mogą postępować w sposób godny, moralny, oczekiwany przez społeczeństwa<sup>21</sup>.

---

18 Tamże, s. 145.

19 K. Godorowski w (red. M. Kozakiewicz, Z. Lew-Starowicz) *Przysposobienie do życia w rodzinie*, Państwowy Zakład Wydawnictw Lekarskich, Warszawa, 1987, s. 199-200.

20 Tamże, s. 201.

21 *Słownik terminów literackich*, Wydawnictwo Greg, Kraków, 2007, s. 84.

Patryk Daniel Garkowski:

Na chwilę wzlecieć, by zaraz upaść - studium nad bohaterem tytułowym filmu „Zygryd” (1986, reż. Andrzej Domalik)

Filmowy Tadzio z dzieła kinematograficznego: „Śmierć w Wenecji” został przedstawiony właśnie w sposób wyidealizowany. Tak samo i anioł na malowidle - postać występująca w filmie: „Zygryd”. Z kolei sam tytułowy bohater filmu w reżyserii Andrzeja Domalika, moim zdaniem, wcale nie został poddany obrazowaniu idealizującemu. Oto mężczyzna Zygfryd ukazany został jako zwykły, prosty, prostacki, pozbawiony empatii przedstawiciel społecznej niziny. Nie zaś jako wspaniały, idealny, perfekcyjny artysta cyrkowy, nie jako doskonały atleta. A jednak Zygfryd zaciekał Stefana...

W moim przekonaniu odtwórca roli Zygfryda powinien być aktorem młodszym oraz ładniejszym z buzi. Aktor, który wykonał rolę Zygfryda nie cechował się pięknym wyglądem twarzy. Wydawał się też za stary do swej roli. To przykre, iż takiego brzydkiego aktora zdecydowano się zaangażować do roli Zygfryda. Zmarnowano oto potencjał filmu.

Zauważa się, iż różne osoby młode (lecz starsze również) częstokroć nie umieją prawidłowo rozumować małżeństwa i swych partnerów, że nie znają obywatele elementarnych zasad współżycia małżeńskiego, iż dla nich marzeniem, bajką jakąś okazuje się małżeństwo. Nieprawidłowe myślenie, chociażby opierające się na tym, jakoby małżeństwo było tym samym co narzeczeństwo, może generować frustracje, rozczarowania. Z kolei jedną z konsekwencji takich rozczarowań okazują się rozpady, całkowite zniszczenia, zagłady małżeństw<sup>22</sup>.

---

<sup>22</sup> K. Godorowski w (red. M. Kozakiewicz, Z. Lew-Starowicz) *Przysposobienie do życia w rodzinie*, Państwowy Zakład Wydawnictw Lekarskich, Warszawa, 1987, s. 201.

Patryk Daniel Garkowski:

Na chwilę wzlecieć, by zaraz upaść - studium nad bohaterem tytułowym filmu „Zygfyrd” (1986, reż. Andrzej Domalik)



Zygfyrd w pięknym, eleganckim garniturze, otaczany dotychczas ramieniem opieki przez Stefana, mógłby być bardziej atrakcyjny dla różnych prostych kobiet aniżeli Zygfyrd, który dopiero co zawitał wraz z trupą do miejscowości zamieszkania Drawicza. Próba awansu społecznego u cyrkowego pracownika, agresywnego mężczyzny nie powiodła się jednak. Noszone przez osobników stroje mogą pokazywać społeczne ich zajmowane pozycje, uświadamiać stan majątkowy person ubioru noszących. Po nader zaniedbanym, cuchnącym, bardzo brzydkim, zakurzonym stroju u nastoletniego chłopca domyślamy się jego problemów osobistych, egzystencjalnych. A choćby politycy, posłowie, ważni urzędnicy państwowi poruszają się w garniturach, które są eleganckimi typami strojów. Stefan, wybierając jako swego podopiecznego Zygfyda, postąpił nierozważnie i kierował się motywami niedojrzałymi. Mimo swego zaawansowanego wieku i mimo swej mądrości, elokwencji Stefan, emeryt, nie potrafił zrozumieć, dostrzec, iż nie ma sensu nawiązywanie relacji z Zygfydem, wspomaganie tego młodszego niż on człowieka. Ów cyrkowy artysta był to człowiek agresywny i nieobliczalny. Zygfyrd był pozbawionym dobroci, empatii prostakiem oraz głupcem, który wręcz zadziwiał okropną niewdzięcznością. Lepiej by było zatem, gdyby Stefan pozostawił żonglera losowi, po wstępnym rozpoznaniu osobnika tegoż, i gdyby nigdy nie nawiązywał z nim żadnego, głębszego kontaktu. Wtedy to głupi, prostacki, bezduszny Zygfyrd by sobie odjechał, wraz z resztą cyrkowej trupy, a Stefan nie odczuwałby ostatecznego rozczarowania. Ja zadaję sobie pytanie: dlaczego Stefan od razu nie wyczuł, iż nie ma sensu Zygfyda poznawać? Przecież po pierwszej wizycie Zygfyda w domu inteligentnego emeryta gospodarz mógłby już się z nim na zawsze pożegnać, zapomnieć o prostaczku, o tym łotrze. Lecz tutaj z pewnością wiele do powiedzenia miała żądza, miał popęd seksualny, niewygasły u starszego wiekowo zamożnego człowieka. Biologiczne uwarunkowania wręcz zaślepiły Stefana Drawicza. Zaciekał się on bardzo w istocie odpychającym, obrzydliwym i prostackim Zygfydem, tak różnym od doświadczonego życiem pana Stefana.

Patryk Daniel Garkowski:

Na chwilę wzlecieć, by zaraz upaść - studium nad bohaterem tytułowym filmu „Zygryd” (1986, reż. Andrzej Domalik)



Tutaj (w kadrze o ciekawej perspektywie podszwowo-twarzowej) ubranie Zygryda nie prezentuje się dostojnie, elegancko ani pięknie. Wyraźnie widać po noszonym przez młodzieńca ubraniowym zestawie, iż nie jest on osobą zamożną, bogatą, która potrafiłaby zapewnić godziwy byt rodzinie. Widać, że spodnie są ubrudzone. Kobiety, a także ludzie płci męskiej kierują się różnymi kryteriami doboru swych partnerów, partnerek. Niektóre motywy wchodzą w skład większych całości - strój może świadczyć o zamożności, stanie majątkowym noszącego go podmiotu, i o wulgarności.



Bogaty, oczytany, elokwentny emeryt Drawicz mógłby być doskonałym kandydatem na męża dla wielu starszych kobiet, obecnych w świecie przedstawionym filmu. Stefan Drawicz był już osobą w starszym wieku, to nie był już samiec młody. Zatem odpowiedni wiek stanowi ważkie kryterium doboru partnera w świecie ludzkim.

Patryk Daniel Garkowski:

Na chwilę wzlecieć, by zaraz upaść - studium nad bohaterem tytułowym filmu „Zygryd” (1986, reż. Andrzej Domalik)

7) Męskość - właściwość ta dotyczyć ma prawo zarówno mężczyzn, jak i kobiet. W kulturach konkretnych społeczeństw określone cechy, właściwości, postawy, zachowania, zajęcia są uznawane jako męskie albo niemęskie, kobiece. Jedni dojrzewający chłopcy mogą mieć twarze łagodne, kobiece, a inni o rysach mniej przypominających niewieście. Jedni mężczyźni mogą wykazywać tchórzliwość, a inni odwagę, świadczącą o męskości - w określonych przypadkach społecznych. Męskość to zarazem bardzo subiektywna materia. Oto dla niektórych kobiet wulgarność samca może być oznaką, dowodem cudnej i słodkiej męskości. Dla innych z kolei oznaką męskości może być postawa nastoletniego chłopca - co chwilę, nierzadko plującego śliną na ziemię, na chodnik oraz zmuszającego starszą od siebie ofiarę - pana - do lizania chłopięcych butów, łącznie z podeszwami, do obwąchiwania skarpetek niezmiernie przepoconych i znoszonych. Męskim jest ktoś wykazujący określone cechy i postawy.

Męskie czasami są niektóre lesbijki, które mają krótkie włosy i zachowują się jak mężczyźni, na przykład chodzą krokiem dla mężczyzn właściwym. Tak jak mężczyźni pewne kobiety o orientacji lesbijskiej potrafią się ubierać. Mogą mieć one męskie głosy.

Czy jednak Zygryd - bohater filmu psychologicznego, poddawanego przeze mnie tu analizie - jako męski figuruje? Być może. On raczej posiada męską twarz - ma buzię o męskich rysach (choć jego twarz nie jest ładną, estetyczną, piękną absolutnie). A do chwili nieszczęśliwego wypadku poruszał się na nogach jak mężczyzna. Nie był zahukany, potrafił wyrazić swoje zdanie otwarcie, bez przeszkód. Wykazywał butę, hardość, zachowania drapieżne, samcze. W złości zdemolował wnętrze cyrkowego wozu. A barwa jego głosu, tak samo jak sposób poruszania się, stanowiła męską. O męskości osobnika świadczyły nadto jego zachowania względem Marii - Zygryd się z tą kobietą namiętnie całował, pokazał wobec niej swoją żądzę biologiczną. To wszystko może, choć wcale nie musi, świadczyć o męskości u prostackiego cyrkowca-żonglera.

8) Dojrzałość, w tym dojrzałość do założenia rodziny. Oto rozpatrując pojęcie dojrzałości, należy zważyć, iż w skład kategorii dojrzałości wchodzi trzy komponenty, trzy składniki:

- dojrzałość biologiczna,
- dojrzałość psychiczna,
- dojrzałość społeczna.

Patryk Daniel Garkowski:

Na chwilę wzlecieć, by zaraz upaść - studium nad bohaterem tytułowym filmu „Zygryd” (1986, reż. Andrzej Domalik)

Dojrzałość biologiczna jest najprostsza do osiągnięcia przez osobniki ludzkie, z różnych środowisk się wywodzących. Wyraża się ona po prostu posiadaniem zdolnych do reprodukcji, płodzenia potomstwa, dojrzałych odpowiednio organów rozrodczych. W takim ujmowaniu znaczeniowym Zygryd posiadał osiągniętą dojrzałość biologiczną, w chwili rozpoczęcia się akcji filmu. Uważam jednak, że Zygryd nie miał dojrzałości w sobie psychicznej ani społecznej.

O ile dojrzałość psychiczna są to dobre, adekwatne właściwości umysłu, dojrzałość społeczna polega na umiejętności uczestnictwa w relacjach społecznych prawidłowo, adekwatnie, mądrze oraz na kompetencji tworzenia zdrowych relacji z innymi personami.

Zaś dojrzałość do założenia rodziny warto rozumieć jako predyspozycje osobiste, żeby mieć męża/żonę, jako kompetencje, ażeby funkcjonować w dobrej rodzinie, w dobrym, właściwie działającym konkubinacie bądź w związku partnerskim. A zatem dojrzałość do założenia rodziny nie dotyczy tylko i wyłącznie uformowania związku małżeńskiego, będącego instytucją prawną, usankcjonowaną.

Taka dojrzałość stanowi ważny aspekt między innymi w przypadku rodzin adopcyjnych, toteż takich, które pragną przysposobić, zaadoptować obce dziecko/dzieci.

W moim przekonaniu Zygryd nie przejawiał wcale dojrzałości do założenia rodziny. Nie nadawałby się on na męża, ojca. Pewnie by dużo pił alkoholu i używał wobec swej potencjalnej żony przemocy. Zdawał się nadto Zygryd mieć wygórowane ambicje. No i przecież lubił podróżować. Może więc zostawiłby swą żonę, potomstwo i odjechał w siną dal... Tak więc nie nadawał się Zygryd na męża, nie miał on w sobie stosownej dojrzałości.

9) Dojrzałe więzi osobowe - w przypadku życia seksualnego człowieka są to takie więzi ludzkie, które są oparte nie tylko na fizyczności, na żądzy biologicznej, na seksualnych stosunkach, ale też na szacunku, życzliwości, kulturalności, na empatii wzajemnej, na wzajemnym, obustronnym zrozumieniu u partnerów, na wzajemnym rozumieniu i spełnianiu potrzeb osobistych. Dojrzałe więzi osobowe stanowią ważny składnik prawidłowo funkcjonujących związków, małżeństw czy konkubinatów, związków partnerskich.

Patryk Daniel Garkowski:

Na chwilę wzlecieć, by zaraz upaść - studium nad bohaterem tytułowym filmu „Zygryd” (1986, reż. Andrzej Domalik)

Lecz zagadnienie dojrzałych więzi osobowych nie dotyczy tylko i wyłącznie sfery seksualnej. Ważne są takie dojrzałe więzi na przykład w różnych środowiskach pracy. Chociażby pracujący ze sobą ludzie powinni zwracać się do siebie kulturalnie, nie powinni wykazywać wobec siebie agresywności. Ich relacje powinny być więc dobre, dojrzałe, mądre.

Zaś Zygryd nie umiał albo nie chciał wytworzyć prawidłowych, dojrzałych więzi osobowych ani z Marią, ani ze Stefanem. Samo realizowanie popędu seksualnego nie świadczy o wytworzeniu jakichś poważnych, głębokich i dojrzałych więzi osobniczych. Tak samo więzi żonglera z dyrektorem cyrku - Waldem - nie były zupełnie zjawiskiem dojrzałym. Zygryd absolutnie nie szanował swego kierownika, pracodawcy, który zapewniał niewdzięcznikowi pozbawionemu zapału do pracy schronienie.

10) Czynniki warunkujące powodzenie relacji męsko-męskiej - mogą być to chociażby: wygląd twarzy osobników, charakter, usposobienie homoseksualistów czy arogancja, brutalność, wulgarność nastoletnich chłopców. Takich czynników jest bardzo wiele. Oto dla jednej osoby coś może być dobre, fajne, pociągające, atrakcyjne, a dla drugiej nie. Zaś jednymi z bardzo istotnych czynników pozwalających na powodzenie relacji męsko-męskich są: dojrzałość psychiczna osobników i ich dojrzałość społeczna. Partnerzy powinni nawzajem się rozumieć, zaspokajać powinni swe potrzeby. Powinni być empatyczni wobec siebie nawzajem.

11) Ciepło ogniska domowego natomiast stanowi dobrą atmosferę panującą w gospodarstwie domowym. Jest to atmosfera pozytywna, opierająca się na poczuciu bezpieczeństwa, poczuciu szczęścia, stabilności, na realizowaniu potrzeb, na zrozumieniu, na empatii. Zatem aż miło przebywać z członkami rodziny w takim domostwie, gdzie występuje metaforycznie rozumiane ciepło (inną sprawą jest, iż w domach - obiektach użytkowych przeznaczonych ludziom - powinny panować przecież odpowiednie temperatury powietrza). Ważnymi podmiotami, które kreują atmosfery w mieszkalnych przestrzeniach są rodzice. Gdy rodziciele zachowują się źle, nieprawidłowo, patologicznie, to atmosfera w całym domu może figurować jako zła, pozbawiona ciepła.

Patryk Daniel Garkowski:

Na chwilę wzlecieć, by zaraz upaść - studium nad bohaterem tytułowym filmu „Zygryd” (1986, reż. Andrzej Domalik)

Szczęście domowe budują ludzie - mieszkańcy domostw. Zależne jest ów szczęście od tworzonej przez ludzi atmosfery. Co ważne więc, atmosfery panujące w wielorakich domach zależą od każdego z domowników<sup>23</sup>. Powinni się oni odpowiednio zachowywać.

Jednak w publikacji: „Wychowanie do życia w rodzinie : programy własne” wprowadzono nieprawdziwą tezę, jakoby ciepło ogniska domowego nie zależało od materialnego wystroju domu - z tym poglądem się ja nie zgadzam zupełnie. Albowiem wyposażenie domowe, wystrój wnętrza, obiekty techniczne w domach - te wszystkie elementy mogą wpływać na atmosfery domowe, na szczęścia rodzinne; z ciepłem domowego ogniska substancjalnie wiążą się obiekty, przedmioty, twory materialne, które w danych przestrzeniach mieszkalnych występują, nie da się rozpatrywać terminu ciepła domowego ogniska bez uwzględniania materialnych tworów, w domach obecnych<sup>24</sup>.

W luksusowych warunkach życiowych może występować tak zwane ciepło domowego ogniska, tak jak i w skromnych domach taka dobra atmosfera występować może. Jednak zważyć tutaj należy, że nie każde dziecko czuje się szczęśliwe, radosne, będąc zanurzonym w złej sytuacji materialnej całej rodziny, na przykład cierpiąc głód albo gdy dziecko musi dzielić pokój z rodzeństwem, bądź kiedy, chociażby, obiekty, meble w domu są stare, zniszczone i nie nadają się one do użytkowania, eksploatacji. Wspaniali, kochani rodzice to nie wszystko, gdy się rozpatruje problem ciepła domowego ogniska.

Podczas gdy różne dzieci, osoby nastoletnie są doprawdy przeszczęśliwe, zadowolone, kiedy ich rodziców w bogatych, luksusowych domach, obfitujących w dostatki, jak najczęściej nie ma. Wtedy dopiero, gdy zatem rodziców brakuje, bo gdzieś wybyli, pewne młode osoby odczuwają tak zwane ciepło domowego ogniska.

W przywołanej publikacji uznano, iż ciepło domowego ogniska nie jest w ogóle związane z wygodami, materialnymi warunkami domostw, z potrzebami, odczuciami młodych lokatorów mieszkań, potomków. Podczas gdy, w istocie, ciepłem domowego ogniska jest też oferowanie, udostępnianie przez daną rodzinę materialnych, godziwych, właściwych warunków bytowania.

---

23 B. Krause, A. Gretkowski (red. A. Gretkowski), *Wychowanie do życia w rodzinie : programy własne*, Płock, 2008, s. 35.

24 Tamże, s. 35.



Patryk Daniel Garkowski:

Na chwilę wzlecieć, by zaraz upaść - studium nad bohaterem tytułowym filmu „Zygfyrd” (1986, reż. Andrzej Domalik)

Zaś by lepiej zobrazować pojęcie ciepła ogniska domowego odwołam się do literackiego przykładu. W pierwszym tomie cyklu powieściowego C. S. Lewisa: „Opowieści z Narnii”, mianowicie w utworze: „Lew, czarownica i stara szafa” pojawia się domek państwa Bobrów, które to domostwo odwiedza rodzeństwo składające się z dzieci: Edmunda, Piotra, Łucji oraz Zuzanny.

Oto z domku państwa Bobrów - ostoi, azylu, miejsca pozwalającego zaznać troszkę wytchnienia wśród wszechobecnej, narzuconej zimy, miejsca jak gdyby chroniącego przed złą Białą Czarownicą - wydobywał się wesoły dymek, który nasuwał na myśl akty gastronomiczne. Z kolei turkot maszyny do szycia i sama ta maszyna obecna w domku również przyczyniały się do współtworzenia klimatu ciepła domowego ogniska. Gotujące się ziemniaki nasuwały na myśl zbliżający się posiłek. Dzieci mogły usłyszeć miłe podśpiewywanie czajnika. Szynki, cebule ulegały zwieszaniu z sufitu. W domu ulokowano rozmaite przedmioty, sprzęty, takie jak: gumowe buty, szpadle, wędki, sieci rybackie, nożyce, płaszcze, czyli elementy, asortymenty współtworzące klimat domowy. W domku mieszkały zatem istoty, które sobie świetnie radziły w trudnych warunkach egzystencjalnych (zapewniały więc poczucie bezpieczeństwa gościom owe istoty i ich siedziba, dobytek). Równocześnie jednak na atmosferę ciepła domowego ogniska wpływali też sami goście zewnętrzni - przybyłe dziewczęta, przybyli chłopcy.

Uczynne bohaterki powieści: Łucja, Zuzanna pomagały pani Bobrowej w czynnościach gospodarskich, związanych z konsumpcją. Pomoc dziewcząt wyraziła się między innymi w napełnieniu kociołka wodą, w nakryciu do stołu, w pokrojeniu chleba, w postawieniu na ogniu patelni czy na rozgrzaniu tłuszczu.

Co znamienne, Łucja zauważyła, iż dom bobrowy stanowi przytulny.

Toteż w powieści Lewisa dom Bobrów został przedstawiony jako bezpieczne, ciepłe, miłe schronienie dla rodzeństwa, któremu zagrażała okrutna, zła Biała Czarownica. Tam, w owej przestrzeni, dzieci mogły bez przeszkód zaspokoić potrzebę odżywiania, odpocząć, czuły się tam bezpiecznie, mimo że wokół panowała straszna zima i czyhała na dzieci okrutna istota, aktualnie krainą władająca. Zważyć należy tutaj, iż państwo Bobrowie okazywali gościnność, troskliwość, opiekuńczość wobec ludzi młodych, do nich przybyłych<sup>25</sup>.

---

25 C. S. Lewis (przeł. A. Polkowski), *Lew, czarownica i stara szafa*, Media Rodzina, Poznań, 2008.

Patryk Daniel Garkowski:

Na chwilę wzlecieć, by zaraz upaść - studium nad bohaterem tytułowym filmu „Zygryd” (1986, reż. Andrzej Domalik)

Zatem, reasumując, z gospodarstwa domowego państwa Bobrów emanowało tak zwane ciepło domowego ogniska, rozumiane jako dobra, miła, bezpieczna, satysfakcjonująca atmosfera - posiadająca w sobie zarówno składniki niematerialne, jak i materialne (oba te rodzaje są ważne, w przypadku rozpatrywania materii ciepła ogniska domowego).

A czy mieszkanie pana Stefana Drawicza emanowało ciepłem ogniska domowego? Było tam wiele książek, które można było czytać. W domostwie Drawicza panowała atmosfera intelektualna, znacznie inna od tej cyrkowej, kusząca zatem, nęcąca dla Zygryda, który za wiele o świecie, o sztuce, literaturze nie wiedział. Lubiący podróżowanie młody mężczyzna zdawał się lubić spędzać czas u pana Stefana, w jego zacisznym, wytwornym, eleganckim mieszkanku. Zapoznawał się w jego domu ze sztuką, przeglądał w książce wytwory plastyczne. Zważyć jednak trzeba, iż w domu Stefana pracował służący, kamerdyner Stanisław. Zaś Zygryd nie miał ze Stanisławem zbytnio dobrych relacji... Służący zdawał się przeszkadzać Zygrydowi. I Stanisław nie był dla żonglera cyrkowego zbytnio miły, kulturalny, uprzejmy.

12) Przyjaźń i rola przyjaźni w życiu człowieka. Przyjaźń to rodzaj pozytywnej, korzystnej międzyludzkiej relacji, w przypadku której nie występują, z zasady, erotyczne elementy. Jak się okazuje, naturalną potrzebą w przypadku rzeszy ludzi jest posiadanie koleżanki/kolegi<sup>26</sup>.

Dobra przyjaźń charakteryzuje się wzajemnym wspieraniem przez strony, jakie znajomość zawiązały, wzajemnym szacunkiem, wzajemną życzliwością, a także empatią. Przyjaciele pomagają sobie, na przykład w trudnych chwilach. W przypadku przyjaźni ważną nad wyraz funkcję pełni wspólne spędzanie czasu przez kolegów/koleżanki, przyjaciół/przyjaciółki, to wspólne spędzanie czasu może polegać chociażby na zabawie. Rola przyjaźni w życiu człowieka stanowi bardzo istotną.

---

26 B. Krause, A. Gretkowski (red. A. Gretkowski), *Wychowanie do życia w rodzinie : programy własne*, Płock, 2008, s. 31.

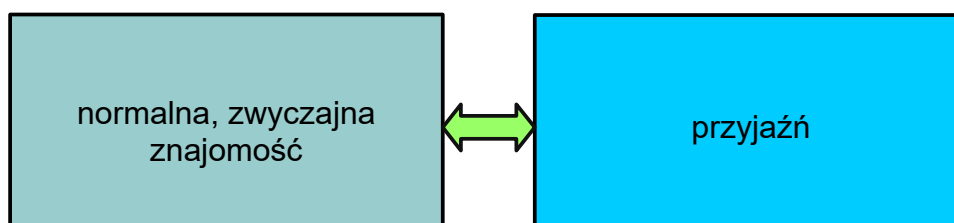
Patryk Daniel Garkowski:

Na chwilę wzlecieć, by zaraz upaść - studium nad bohaterem tytułowym filmu „Zygryd” (1986, reż. Andrzej Domalik)

Wielorakie są przyczyny zawierania znajomości, przyjaźni, takie powody to choćby:

- dzięki nim osobniki mogą lepiej radzić sobie w środowiskach, podwyższać swe pozycje;
- znajomości, przyjaźnie mogą zapewniać poczucie siły i poczucie, że pomoc w przypadku kłopotów zostanie zapewniona;
- warunki życiowe narzucają zawieranie danych znajomości, przyjaźni (na przykład w środowiskach zamkniętych);
- życie towarzyskie umożliwia realizowanie potrzeb społecznych, socjalnych;
- do pewnych ludzi odczuwana jest na tyle sympatia, iż występują pragnienia nawiązania z nimi głębszych, pozytywnych relacji;
- zafascynowanie erotyczne daną jednostką;
- towarzystwo kogoś stanowi dla danego podmiotu marzenie<sup>27</sup>.

W tym miejscu warto przedstawić rozróżnienie pomiędzy znajomością a przyjaźnią. Zwyczajne, standardowe znajomości figurują jako komponenty najrozleglejszego zbioru, kręgu towarzyskiego. Oto znajomość z kimś może zmienić się w przyjaźń, zgodnie ze schematem obrazującym rozwój relacyjny:



Z powyższego schematu wynika jasno, iż przyjaźń może ulec rozpadowi i powrócić do wcześniejszego stanu - do znajomości zwyczajnej. Niektóre przyjaźnie są efemeryczne, zatem szybko się one kończą. Różne mogą być przyczyny rozpadów przyjaźni. Jedną z nich jest choćby konieczność zakończenia przyjaźni, ponieważ obie strony tegoż stosunku opuszczają środowisko, które wymusiło wcześniej wytworzenie więzi (na przykład placówkę szkolną).

27 M. i P. Wołochowiczowie w (M., W. Grabowscy, M., P. Wołochowiczowie, A., M. Niemyscy) *Zanim wybierzesz... : przygotowanie do życia w rodzinie - podstawy wychowania seksualnego*, Wydawnictwo Szkolne PWN, Warszawa, 1998, s. 93.

Patryk Daniel Garkowski:

Na chwilę wzlecieć, by zaraz upaść - studium nad bohaterem tytułowym filmu „Zygryd” (1986, reż. Andrzej Domalik)

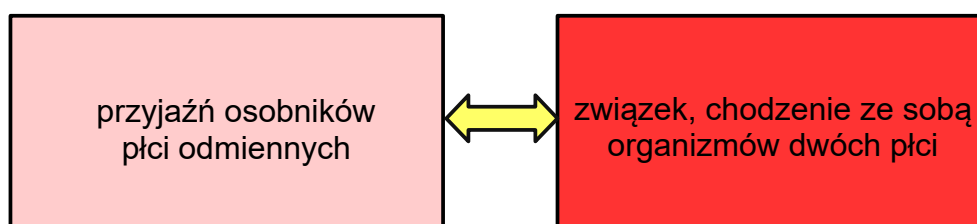
W przypadku przyjaźni występować mogą takie elementy objawiające ją, jak: wzajemne otwarcie się stron na siebie, wzajemne pomaganie sobie przez organizmy, na przykład w chwilach trudnych i ciężkich, myślenie o przyjacielu/przyjaciółce. Inne jeszcze przykłady to: udzielanie sobie rad, dzielenie się swoimi różnymi tajemnicami, doświadczeniami, oznajmianie swych intymnych przygód, doświadczeń. Zjawiska takie w szeregu zwyczajnych znajomości nie mają miejsca, a zatem są to egzemplifikacje pozwalające różnicować standardowe, zwykłe znajomości od stosunków przyjaźni<sup>28</sup>.

Jednym z rodzajów relacji międzyludzkich okazuje się przyjaźń młodzieńcza. Jest to relacja pomiędzy osobami młodymi, rówieśnikami, personami zbliżonymi do siebie wiekowo. Nierzadko w przypadku tego rodzaju przyjaźni strony:

- myślą o sobie;
- żywią pragnienie poświęcania się dla siebie;
- często się ze sobą kontaktują, spotykają się<sup>29</sup>.

Z racji swego wieku Stefan nie mógł nawiązać z Zygrydem młodzieńczej przyjaźni. A i Zygryd nie był aż takim młodym osobnikiem. Choć jeszcze, w ciągu toku akcji filmu psychologiczno-dramatycznego, on zaliczał się do młodzieży.

W przypadku gdy w stosunku przyjaźni znajdują się osoby płci odmiennych, to ich przyjaźń może ulec przetransformowaniu w związek, w chodzenie ze sobą<sup>30</sup>, co ilustruje poniższy schemat:



28 Tamże, s. 93-95.

29 Tamże, s. 95.

30 Tamże, s. 95.

Patryk Daniel Garkowski:

Na chwilę wzlecieć, by zaraz upaść - studium nad bohaterem tytułowym filmu „Zygryd” (1986, reż. Andrzej Domalik)

Trzeba jeszcze koniecznie tu wskazać na zjawisko *friends with benefits*. Jest to taka relacja przyjaźni, w której występują erotyczne elementy - oto więc w takowej relacji społecznej przyjaciele uprawiają ze sobą seks, bawią się ze sobą seksualnie, realizują swe fetysze, zachcianki wobec siebie, lecz te działania nie generują żadnych zobowiązań wzajemnych. Relacje takie mogą być bardzo płytkie, powierzchowne, zaś seks w nich jedynie drogą do wyładowania seksualnego napięcia. Benefitami w takich przyjaźniach są dodatkowe korzyści w postaci seksualnych rozkoszy, przyjemności erotycznych. I, jak mi się zdaje, w bliskiej przyszłości nastąpi bujny rozwój takowych relacji *friends with benefits*. Społeczeństwa zmieniają się, transformują.

13) Dobre koleżeństwo i złe, antykoleżeństwo. O ile dobrym kolegą jest ten, kto szanuje drugą stronę relacji, przejawia wobec niej empatię, a proszony o pomoc, o wsparcie pomaga, na przykład w trudnych chwilach pociesza, to zły kolega chociażby nie szanuje drugiej strony relacji, wykorzystuje swą ofiarę, eksploatuje ją, wyzyskuje czy nie okazuje wobec niej empatii. Dla złego kolegi jakiś człowiek może być jedynie środkiem służącym do osiągnięcia pewnych celów, na przykład ktoś może z kimś się próbować zakolegować, tylko po to, by jego społeczna pozycja wzrosła. Złe stosunki koleżeństwa mogą cechować się fałszywością, obłudą, niegodziwością. Antykoleżeństwo to zaprzeczenie standardowego, zwyczajnego stosunku koleżeństwa.

14) Miłość bezwarunkowa, warunkowa. O ile miłość bezwarunkowa to kochanie kogoś bez jakichś oczekiwań względem strony obdarzanej miłością, bez względu na okoliczności, wady strony, to miłość warunkowa opiera się na tym, że się kogoś kocha, bo/jeżeli. Miłość niejednych rodziców do ich maleńkich dzieci stanowi egzemplifikację bezwarunkowej miłości.

Miłość zaś warunkowa okazuje się zależną od spełnienia przez personę kochaną skonstruowanego wobec niej warunku bądź sformowanych wobec niej warunków, na przykład kilku. Miłość warunkowa stanowi życzeniową, to uczucie koncentrujące się wokół określonego życzenia czy życzeń.

Wyrażać się może warunkowa miłość określonymi konstrukcjami językowymi, w których stawia się warunki komuś (Jeżeli... to będę cię kochał/kochała).

Patryk Daniel Garkowski:

Na chwilę wzlecieć, by zaraz upaść - studium nad bohaterem tytułowym filmu „Zygryd” (1986, reż. Andrzej Domalik)

Gdy zaś warunek nie będzie spełniony/gdy postawione warunki nie zostaną spełnione, to wówczas może dojść do kresu, do wyparowania miłości. Występuje co więcej zagrożenie, iż miłość ulegnie transformacji w zniechęcenie<sup>31</sup>.

Także i miłością warunkową jest taka, gdy ktoś kocha drugą osobę, ponieważ, bo. Bo coś zatem. Osoba może być przez kogoś kochana, uwielbiana, ponieważ coś konkretnego wykonuje, czymś się para, posiada określone zasoby, cechuje się konkretnym wyglądem. Lecz co znamienne, wiele jednostek chce być kochanych ze względu na swe cechy, predyspozycje, dokonania<sup>32</sup>. Ludzie to jestestwa, które cechują się jakimiś obrazami. Nie są ludzie w próżni zawieszeni. Jeśli już, to często za coś są oni kochani.

Lecz z takim typem miłości warunkowej łączą się zagrożenia. Zaś jednymi z nich są zastępowanie partnerów oraz współzawodnictwo. Skoro bowiem ktoś kocha kogoś ze względu na jego pewne zalety, to gdy pojawi się ktoś lepszy, miłości uczucie może być przeniesione na osobnika lepszego, ciekawszego, stanowczo bardziej intrygującego<sup>33</sup>.

Gdy tytułowy bohater filmu: „Zygryd” stał się kaleką, inwalidą, kiedy nie mógł chodzić, mówić, to przestał tym samym interesować Stefana Drawicza. Jeśli kiedykolwiek Stefan Drawicz czuł miłość do Zygryda, to w momencie utraty przez młodszego mężczyznę jego zdrowia, żywotności, pozytywne uczucie, zafascynowanie zniknęło, wyparowało, przyszło. Zygryda mógłby wtedy zastąpić Stefanowi inny mężczyzna, młodzieniec, może nastoletni chłopiec. Może ładniejszy z buzi, może dalece bardziej wysportowany - aniżeli cyrkowiec-żongler Zygryd. W każdym razie niezbyt dobrze trafiło się Stefanowi Drawiczowi. Mógł trafić on na lepszego osobnika niż na wstrętnego, niewdzięcznego, a także agresywnego Zygryda.

Partnerka podstarzałego dyrektora cyrku, Walda - Maria interesowała się Zygrydem, który był od niej młodszy. Marii Zygryd się podobał na tyle, że była gotowa uczestniczyć z Zygrydem w igraszkach erotycznych blizutko Walda. Jednocześnie zaś Maria standardowo kopulowała z Waldem. Tutaj uwidacznia się problem rywalizacji - młodszy mężczyzna może być lepszy aniżeli starszy, podstarzały. A Zygryd odczuwał zazdrość, gniew, gdyż jego ukochana Maria darzyła miłością Walda - zapewniającego jej stabilność

---

31 Tamże, s. 96-97.

32 Tamże, s. 97-98.

33 Tamże, s. 97-98.

Patryk Daniel Garkowski:

Na chwilę wzlecieć, by zaraz upaść - studium nad bohaterem tytułowym filmu „Zygryd” (1986, reż. Andrzej Domalik)

życiową.

15) Miłość erotyczna. Opiera się ona na fizyczności, zmysłowości, cielesności. Zmysłowość koncentruje się na uwzględnianiu ludzkiej percepcyjności, wrażliwości seksualnej. W przypadku erotycznej miłości do jej fundamentów przynależą aspekty zmysłowe, lecz ogółem rozpatrując, owe zmysłowe aspekty to tylko jedne z elementów w kategorii miłości. Warto zaakcentować, iż małżeństwa oparte tylko i wyłącznie na pociągu fizycznym mogą się osłabiać, rozpadać, a ostatecznie ulegać rozwiązaniom, destrukcjom. W miłości erotycznej, zmysłowej liczy się zarówno postrzeganie, odbieranie bodźców wzrokowych, słuchowych, dotykowych czy nawet smakowych, jak również używanie wyobraźni, wytężanie pamięci. Oto wyobrażanie sobie partnera/partnerki, myślenie o tym podmiocie - to też diametralnie ważne aspekty erotycznej/zmysłowej miłości. Niekiedy miłość erotyczna może być za bardzo zaangażowana w aspekty atrakcyjności seksualnej podmiotu ukochanego, co łączyć się ma prawo z jej (to znaczy miłości) niestałością. Oto gdy podmiot utraci swe walory osobiste, to grozi mu rychłe zastąpienie innym obiektem ukochanym, umiłowanym. W przypadku erotycznej miłości ukochana persona może być jedynie traktowana jak przedmiot do zaspokojenia żądzy biologicznej<sup>34</sup>.

16) Miłość braterska. Oto miłość braterska spotykana jest wśród wielorakich członków rodzeństwa, może zaistnieć takowa miłość na przykład w wojsku - gdy żołnierze bardzo się lubią, szanują i uwielbiają spędzać ze sobą czas. Co ważne, w przypadku miłości braterskiej zazwyczaj nie występują elementy erotyczne, seksualne. Myślę, że jest to bardzo istotna cecha charakterystyczna wyróżniająca ten typ miłości. Jednak w moim przekonaniu elementy erotyczne mogą niekiedy występować, w przypadku braterskiej miłości. Do wykielkowania, uformowania się tak zwanej miłości braterskiej mogą prowadzić takie czynniki jak: wspólne, trudne doświadczenia stron, konflikty, działania zbrojne wokół się rozgrywające, działania na froncie, podobne aparycje i systemy światopoglądowe u organizmów, dominacyjne potrzeby osobników.

---

34 Tamże, s. 102-103.

Patryk Daniel Garkowski:

Na chwilę wzlecieć, by zaraz upaść - studium nad bohaterem tytułowym filmu „Zygfyrd” (1986, reż. Andrzej Domalik)

Oto, moim zdaniem, elementy erotyczne mogą się pojawiać w relacjach miłości braterskiej. Oto wyobraźmy sobie dwóch młodych, heteroseksualnych, osiemnastoletnich żołnierzy. W wolnym czasie jeden z nich służy drugiemu poprzez lizanie jego odbytu, ssanie jego penisa, lizanie jego butów, obwąchiwanie spoconych, śmierdzących skarpet oraz lizanie kolosalnie spoconych stóp. W owej relacji jeden żołnierz poniża drugiego. Seksualnym, erotycznym tutaj elementem okaże się ssanie rozrodczego aparatu. Pozostałe zaś wymienione czynności nie mają charakteru seksualnego, a charakter tylko dominacyjny, poniżaniowy, gdy się założy, że dwaj mężczyźni są heteroseksualni.

Natomiast w świecie przedstawionym filmu w reżyserii Domalika absolutnie nie doszło do zawiązania się miłości braterskiej pomiędzy Zygfyrdem a Stefanem - pomiędzy tymi mężczyznami nie było żadnej takiej specyficznej relacji. Oto rozwijało się pomiędzy owymi personami jedynie koleżeństwo.

17) Potrzeby a zachcianki. Potrzeby okazują się sytuacjami braków. Ludzie cały czas czegoś potrzebują, na przykład ustawicznie potrzebują pić i jeść. Każdej nocy ludzie potrzebują snu. Muszą ludzie oddychać, a także wydalać. Oto dzięki zaspokajaniu podstawowych, fizjologicznych potrzeb organizmy ludzkie mogą dobrze, normalnie funkcjonować, przetrwać, kontynuować swe ograniczone czasem egzystencje. Lecz obok potrzeb fizjologicznych występują i te wyższe, bardziej złożone, a ich realizowanie nie jest konieczne, ażeby przetrwać. Występują chociażby u ludzi potrzeby samorozwoju czy edukowania się. Na wielorakie sposoby można zaspokajać potrzeby. Są proste, zdatne, zadowalające i dostateczne sposoby realizowania potrzeb, jak i sposoby inne, bardziej wyszukane, wyrafinowane - z tymi sposobami bardziej niezwykłymi, bardziej kosztownymi w realizacji, fantazyjnymi, wyrafinowanymi korespondują zachcianki<sup>35</sup>.

Oto zachcianki są szczególnym rodzajem potrzeb. Niekiedy niektórzy ludzie posiadają wygórowane, nieadekwatne pragnienia, kaprysy, potrzeby nierzeczywiste i niewłaściwe. Brak zaspokojenia zachcianek nie sprawi, iż organizm umrze. Dalej on będzie funkcjonował na planecie. Zachcianki możemy rozumieć jako ochoty ukierunkowane na coś. Prócz tego łatwo mogą się zachcianki zmieniać<sup>36</sup>. Zaś normalne ludzkie potrzeby

---

35 M. i W. Grabowscy w (M., W. Grabowscy, M., P. Wołochowiczowie, A., M. Niemyscy)

*Zanim wybierzesz... : przygotowanie do życia w rodzinie - podstawy wychowania seksualnego*,  
Wydawnictwo Szkolne PWN, Warszawa, 1998, s. 50-52

36 Słownik języka polskiego PWN, <https://sjp.pwn.pl/szukaj/zachcianka.html>, data dostępu: 22 lipca 2024 r.



Patryk Daniel Garkowski:

Na chwilę wzlecieć, by zaraz upaść - studium nad bohaterem tytułowym filmu „Zygryd” (1986, reż. Andrzej Domalik)

fizjologiczne okazują się czymś stałym i regularnym. Zaspokojona raz zachcianka może zniknąć i nigdy się nie powtórzyć więcej u człowieka, a potrzeby fizjologiczne cały czas występują i trwają, są one powtarzalne.

Realizowanie zachcianek kosztuje pieniądze. Gdy młodzi ludzie, na przykład nastoletni chłopcy posiadają wygórowane pragnienia, zachcianki, wówczas może to prowadzić do tego, iż chłopcy ci będą dążyli do ich zrealizowania, kosztem pograżania się w seksualnych problemach.

Mogą ci chłopcy chociażby, z powodu swych zachcianek, wyrażanych potrzeb materialnych, prostytuować się i narażać tym samym na poważne kłopoty. Zaś zdobyte za oferowane i przeprowadzone czynności seksualne pieniądze młodzieńcy mogą przeznaczać właśnie na realizowanie osobistych zachcianek. By realizować swe zachcianki chłopcy są w możliwości na przykład akceptować uwiedzenia przez starszych mężczyzn - zamożnych, oferujących pieniądze, różne rzeczy, zasoby, schronienia<sup>37</sup>.

W przypadku filmu: „Zygryd” nie zaakcentowano, ażeby główny, tytułowy bohater filmowy domagał się od Stefana różnych rzeczy, zasobów. Oto choćby w filmie ukazano, jakby to było odgórną inicjatywą Stefana, by zaopatrzyć Zygryda w eleganckie ubrania, kosztujące określone pieniądze. Z drugiej jednakże strony można pewne potrzeby Zygryda odczytywać jako zachcianki. Pragnął przecież ów młody mężczyzna czytać bardzo wiele, bardzo szybko, intensywnie zapoznawać się z dziełami sztuki. Było to swojego rodzaju zachcianką, czyż nieprawda? Idąc dalej, czy było zachcianką to, że Stefan domagał się ukazania nagości przez Zygryda, zdjęcia ubrania, że chciał Drawicz intymnego kontaktu z Zygrydem, w sytuacji kiedy cyrkowiec do szkicu pozował? Tak, owszem, to także można uznawać za swoistą zachciankę.

Oto zachcianki mogą również dotyczyć sfery erotyki, sfery seksualnej. Jako zachcianki mogą być interpretowane przez podmioty ludzkie pewne osobliwe fetysze, prośby. Na przykład jakiś przeciętny, nastoletni chłopiec, usłyszawszy od starszego homoseksualnego mężczyzny, iż ten - za pieniądze - gotowy jest wylizać chłopcu bardzo spocone i brudne stopy, może coś takiego uznać za zachciankę, za kaprys.

Po dokonanych przybliżeniu, omówieniu pojęć, zagadnień ważnych pragnę już skoncentrować się na analizie filmu: „Zygryd”, nad studium dotyczącym postaci głównej.

---

<sup>37</sup> Z. Lew-Starowicz w (red. M. Kozakiewicz, Z. Lew-Starowicz) *Przysposobienie do życia w rodzinie*, Państwowy Zakład Wydawnictw Lekarskich, Warszawa, 1987, s. 140-141.

Patryk Daniel Garkowski:

Na chwilę wzlecieć, by zaraz upaść - studium nad bohaterem tytułowym filmu „Zygryd” (1986, reż. Andrzej Domalik)

Przyjechał cyrk objezdny. Mobilni cyrkowcy, zobrazowani w świecie przedstawionym filmu w reżyserii Domalika, nie należeli wcale do żadnej wysokiej warstwy społecznej. Byli to ludzie biedni, przeciętni konsumenci chleba, objeżdżający różne miejscowości. A wśród nich znajdował się pozbawiony perspektyw Zygfryd, który wcale nie wykonywał swej pracy żonglersko-akrobatycznej z ochotą, wielką pasją. Nie starał się ten młodzieniec zupełnie. On absolutnie nie był wybitną jednostką albo kolosalnie utalentowanym artystą.

Wraz z Zygfrydem cyrk Korona zawitał do pewnego miasteczka...

Oto do miejscowości, w której mieszkał bogaty znawca sztuki, literatury, szkicownik Stefan Drawicz, przyjechał cyrk skromny. Objazdy tejże instytucji rozrywkowej wykonywane były dla zarobku, czyli w celach komercyjnych. Jednym z członków ekipy tegoż przybyłego cyrku okazał się młody mężczyzna Zygfryd - żongler oraz akrobata. Lecz nie był to wzór sumiennego i odpowiedzialnego pracownika. On sobie wyraźnie bimbał. Zygfryd nie przejawiał ochoty do ciężkiej pracy, zarówno fizycznej, jak i artystycznej, cyrkowej. Nie lubił się on przemęczać.

Kiedy cyrk rozbijano, przygotowywano, to Zygfryd odpoczywał i ćwiczył sobie żonglowanie. Chłopak unikał ciężkiej fizycznej pracy, nie pomagał innym w organizacyjnych pracach.

Zaś kiedy nie miał nic do roboty, lubił sobie przysypiać.

Prócz tego nie był on wcale zahukany. Arogancko komunikował się z dyrektorem cyrku o imieniu Waldo.

Toteż Zygfryd cechował się butą, wysokim poczuciem własnej wartości oraz arogancją.

Podczas przygotowywania cyrku Zygfryd nie chciał zająć się workami z trocinami, co dowodzi jego lenistwa. Wydaje się, że chłopak był wygodnicki i zależało mu na jak najczęstszym odpoczywaniu. Ale z drugiej strony Maria, stała partnerka Walda, oznajmiła, że od trocin są inni.

Czuła ona pożądanie do Zygfryda. Marii podobał się młodzieniec. Zygfryd Marię kochał, czuł do niej żądzę. Był to przykład miłości młodzieńca do rozkwitłej, nie aż tak już młodej kobiety. Maria podobała się nie tylko Zygfrydowi, ale też choćby mającemu pomalowaną na białą twarz skrzypkowi, do trupy należącemu.

Patryk Daniel Garkowski:

Na chwilę wzlecieć, by zaraz upaść - studium nad bohaterem tytułowym filmu „Zygryd” (1986, reż. Andrzej Domalik)

Oto we wnętrzu wozu cyrkowego Zygryd oraz Maria spędzili razem intymną chwilę. Maria ewidentnie młodszego od siebie Zygryda podrywała wówczas, w tej konkretnej chwili, na początku filmu urzeczywistnionej. Kobieta rozebrała się przed młodzieńcem nieprzystojnym. Zaraz doszło do namiętnych pocałunków pomiędzy tymi dwojga. Na pytanie Marii, czy Zygryd ją kocha, odpowiedział Zygryd twierdząco.

Lecz gorące, miłosne igraszki zauważył przez okno wozu Waldo - partner Marii, a zarazem dyrektor cyrku. Ale Waldo nie wydawał się wcale zagniewany spostrzeżonym obrazem. Pozostawał on całkowicie spokojny i jak gdyby przyzwyczajony do ekscesów erotycznych urodziwej Marii. Może mniemał, iż młodzi (o Zygrydzie mowa) muszą się wyszaleć? Oto podczas podnoszenia namiotu cyrkowego kierownik podśpiewywał i przejawiał radość, bardzo wyraźną. A od jednego z cyrkowców - skrzypka, Waldo domagał się wówczas zagrania lubianej przez siebie melodii. Tańczył sobie i cieszył się Waldo, pomimo wcześniejszych okoliczności, pomimo erotycznego zdradzenia. Wydaje się to nieco dziwną reakcją na akt zdrady.

Już niebawem cyrk zaczął swe publiczne przedstawienie. Zebrali się mieszkańcy, publiczność się zebrała, występów zapewne bardzo ciekawa.

Do obiektu rozrywkowego przybył między innymi Stefan Drawicz - zmotywowany do wizyty w cyrku przez Emila. Choć Stefan nie lubił ogromnie takiej przaśnej, ludowej rozrywki, to jednak zdecydował się cyrk odwiedzić. Skusił się on. I nie pożałował...

Warto w tym miejscu pracy co nieco oznajmić na temat Emila - pan Emil był: znajomym Stefana, raczej prostym człowiekiem; nadzorował on prace, roboty w kościele, finansowane przez Drawicza, w wyniku których w świątyni znaleziono ukryte pod tynkiem stare malowidło z aniołem.

Odkryte dzieło sztuki przedstawiało okrutnego, wielkiego i groźnego anioła, który kompozycyjnie dominował nad mniejszymi od tej istoty fantastycznej piekielnymi potępieńcami, nadto anioł mierzył grożąco w kierunku zesłanych do piekła ludzi mieczem, jak gdyby czuwał, czuwał czas cały. Na owym malowidle anioł został zaprezentowany jako groźny dominator, jako istota, której nie dałoby się wzruszyć żadnymi sztuczkami, błaganiami o litość. Lecz dopóki nie odkryto dalszej części malowidła (związanej właśnie z potępieńcami piekielnymi), osnuty był ów anioł tajemnicą, co bardzo Drawicza intrygowało. Uświadamia nam to, że Drawicz lubił takie tajemnice - zamiast oczywistości.

Patryk Daniel Garkowski:

Na chwilę wzlecieć, by zaraz upaść - studium nad bohaterem tytułowym filmu „Zygryd” (1986, reż. Andrzej Domalik)

Podczas trwającego cyrkowego przedstawienia najpierw ukazano historyjkę męża alkoholika i jego żony - a rolę żony i męża odgrywały karły (liliputy), a z kolei śpiewał historyjkę Waldo. Powaga sytuacji mieszała się wówczas z, możliwym dla niektórych, komizmem, czyli ze śmiesznością, gdyż w rolach małżeństwa wystąpiły małe wzrostem liliputy. Taką konkretną śmieszność potencjalną uznamy za komizm postaci.

Zaśpiewaną historyjkę Stefan skwitował, iż sprawiedliwość zatriumfowała i że to pocieszające. Uczynienie tej refleksji przez intelektualistę Drawicza zasugerowało wyraźnie, iż nie wyjdzie on zaraz z cyrku, jako bezbrzeżnie znudzony widowiskiem człowiek. Przedstawienie trwało dalej, a Stefan usiadł jakoś tam, on wciąż zaliczał się do publiczności zgromadzonej.

Oto Maria wjechała na koniu i objechała arenę, wykonując lekkie, finezyjne akrobacje.

A tymczasem Zygfryd odczuwał zmęczenie czy też nudę, on przysypiał. Przejawiał chłopak negatywny stosunek do cyrkowej aktywności własnej oraz całego cyrku. To mała dziewczynka - w cyrku pracująca - musiała do niego specjalnie podejść i powiedzieć, że teraz oni. Musiała toteż fakt obowiązku pracowniczego przypomnieć młodzieńcowi.

Owa zaszła konieczność uświadomienia leniuchowi, że na niego przyszła pora, pora na występ, dowodzi, iż Zygfryd nie przepadał za byciem żonglerem, akrobatą, iż to tylko los, życiowe okoliczności zobligowały młodą personę płci męskiej do parania się pracą cyrkowca. Niekiedy koleje życia zmuszają do pewnych zajęć wykonywania.

Zygfryd został przygarnięty przez Walda, o czym oznajmiła Stefanowi znająca przeszłość młodzieńca Maria. Przygarnięcie człowieka oznaczało, że w przypadku Zygfryda występował, być może, jakiś poważny problem familiarny - skorelowany z rodziną, nie wiadomo jednak zbyt wiele o biografii ubogiego Zygfryda. Wiadomo, że od bardzo dawna był Zygfryd z objezdnym cyrkiem związany. Cyrk był wręcz dla niego jak rodzina.

Oglądane przez mieszkańców przedstawienie nagle weszło w swój punkt kulminacyjny...

Oto nadeszło trio cyrku Korona, co zostało zapowiedziane przez liliputa Juliana. W skład trio wchodził między innymi właśnie pozbawiony entuzjazmu Zygfryd.

Oto w cyrkach różnych jako istotna figuruje praca zespołowa.

Patryk Daniel Garkowski:

Na chwilę wzlecieć, by zaraz upaść - studium nad bohaterem tytułowym filmu „Zygfyrd” (1986, reż. Andrzej Domalik)

Już zniechęcenie, ospałość Zygfyryda prędko uległy rozwianiu - już mężczyzna z energią przystępował do aktywności cyrkowej. Taką miał bowiem pracę. Rozrywkę zapewniać ludności lokalnej, miejscowej, w danym czasie odwiedzonej.

Cyrkowcy nie mogą być pozbawieni energii ani ospali!

Waldo z drobnym trudem podniósł do góry drabinę i ją trzymał, podczas gdy Zygfyrd wszedł wysoko na tenże przedmiot. Będąc u szczytu drabiny, mający jasnobrązowe włosy, nieładny, pozbawiony przystojności młodzieniec stanął z wyciągniętymi rękami, nie podtrzymując się nimi asekuracyjnie. Nie brakowało Zygfyrdowi zręczności oraz odwagi.

Zaś Stefan obserwował to wszystko z uwagą, bynajmniej nie odczuwał wtedy znużenia oraz trywialności. Zwrócił uwagę koneser literatury na Zygfyryda.

Kiedy mała dziewczynka rzuciła Zygfyrdowi metalowe kulki (rekwizyty cyrkowe), występ mógł być kontynuowany. Zaraz to Zygfyrd żonglować zaczął. Zaś na czole Zygfyryda szklili się pot, dowodzący fizycznego wysiłku, związanego z wyczynem akrobatyczno-żonglerskim.

Praca w cyrku wymaga niejednokrotnie wielorakich fizycznych aktywności. Co więcej, fizyczna praca zawsze generuje stan spocenia ludzkiego organizmu.

Choćby przeróżni nastoletni chłopcy pracujący w cyrkach, tak dawniej jak i we współczesnych czasach, byli, a także są nierzadko okropnie spoceni, brudni, mają oni przepocone skarpetki oraz stopy. W różnych krajach do dzisiaj cyrki funkcjonują.

Gdy organizmy ludzkie płci męskiej dojrzewają, intensywniej funkcjonują ich gruczoły potowe, łojowe aniżeli we wcześniejszym okresie dzieciństwa. Zaś pracują ów gruczoły silniej, ze względu na działalność hormonalną.

Literatura dla młodzieży, z zakresu wychowania seksualnego i wychowania do życia w rodzinie, podaje, iż gdy chodzi o osobistą higienę osoby nastoletnie powinny regularnie zmieniać majtki, skarpety, powinny codziennie rano myć pachy, twarze, uszy, szyję. Z kolei codziennie, gdy będzie wieczór, umyte powinny być intymne części ciała, nogi. Lecz oto dobre, korzystne byłoby zażywanie codziennych kąpieli ciała całych<sup>38</sup>. Wiele jednak w tym przesady - nastoletni chłopcy nie muszą się aż tak często myć, ja uważam.

---

38 A. i M. Niemyscy w (M., W. Grabowscy, M., P. Wołochowiczowie, A., M. Niemyscy)  
*Zanim wybierzesz... : przygotowanie do życia w rodzinie - podstawy wychowania seksualnego*,  
Wydawnictwo Szkolne PWN, Warszawa, 1998, s. 144.

Patryk Daniel Garkowski:

Na chwilę wzlecieć, by zaraz upaść - studium nad bohaterem tytułowym filmu „Zygryd” (1986, reż. Andrzej Domalik)

Pomiędzy Stefanem a Zygrydem zaszła określona styczność przestrzenna, o charakterze publicznym. Miejscem zajścia tej styczności był cyrk. Stefan zaliczał się wtedy, w danym momencie, jako element do publiczności, był on tylko jedną z wielu na widowni person, tam ulokowanych. Z kolei Zygryd, jako indywidualum, przykuwał uwagę zbiorowości zgromadzonej w konkretnym celu - w zamiarze obserwowania, podziwiania występów. Oto młodzieniec wszedł na drabinę, po czym wykonywał żonglowanie kulkami, toteż przejawiał konkretne czynności rozrywkowe.

Niedługo potem, w kościele, Stefan rzekł do Emila, iż ostatnio odkrywa tyle rzeczy, których mu nie potrzeba - może miał na myśli Zygryda? Ja myślę, że tak... Być może...

Oto odkryte w kościele malowidło nasunęło na myśl Stefanowi wczorajszego akrobatę. A zatem o młodzieńcu-cyrkowcu Stefan myślał sobie. Świadczy to zatem o pewnym zaangażowaniu intelektualnym organizmu starszego wiekiem, o pewnym skoncentrowaniu na podmiocie wiekowo młodszym, podmiocie tej samej płci.

Myślenie o osobniku tej samej płci może sugerować homoseksualizm.

Oto myślenie o mężczyźnie wykonującym żonglowanie mogło już nasunąć widzowi pewne przypuszczenie, otóż że rozgoryczony swą starością, dojrzały bohater - Stefan Drawicz żywił homoseksualne upodobania. Z drugiej jednakże strony takie myślenie stanowiło jedynie coś subtelnego, nie dowodzącego jeszcze skłonności gejowskich. Coś jednak ewidentnie było na rzeczy... Stefan Drawicz posiadał określoną orientację seksualną. Wzbraniał się jednak z jej otwartym wyjawieniem swemu otoczeniu.

Jednak można się dziwić Stefanowi Drawiczowi, że zaintrygowała go taka persona... Przede wszystkim Zygryd nie był urodziwy. Ja określiłbym, obiektywnie, twarz Zygryda jako całkiem, dość brzydką.

Dziwnie prezentowała się scena, kiedy Waldo zapytał Zygryda, czy ten stanie do rzucania nożami. A Zygryd spytał, dlaczego on. Zygryd początkowo nie zechciał stanąć do niebezpiecznej zabawy, przy powierzchni drewnianej. A na pytanie Waldo, czy obleciał go strach, odpowiedział Zygryd, że *a pewnie*. Wtedy zaś Waldo naśmiewał się z Zygryda. Za tchórzliwego Zygryda dyrektor cyrku uznał.

Ogółem Zygryd nie szanował innych ludzi, w tym dyrektora cyrku. To zaś figuruje jako negatywna cecha charakteru - brak szacunku do innych. Poza wyglądem ważny jest też charakter u ludzi, uczestniczących w relacjach zauroczeniowych.

Patryk Daniel Garkowski:

Na chwilę wzlecieć, by zaraz upaść - studium nad bohaterem tytułowym filmu „Zygryd” (1986, reż. Andrzej Domalik)

Jednak nawet pomimo swych wad Zygryd budził zainteresowanie. U Stefana, Marii.

Nadeszła Maria. Waldo zasugerował więc, że będzie w nią rzucał nożami.

Chyba w związku z czułościami Walda i Marii, Zygryd jednak szybko, nieoczekiwanie stanął pod drewnem, wyraził gotowość do uczestnictwa w przedziwnej zabawie. Może chodziło mu o zaimponowanie kobiecie i demonstrację, iż on, młodzieniec, jest lepszy od starszego niż on dyrektora cyrku - starego pryka?

Już Waldo rzucił jednym nożem...

A właśnie przybył Stefan...

A Waldo rzucił właśnie nożem numer dwa...

Zaś kiedy już chciał Waldo rzucić trzecim nożem, to przerwał mu tę niebezpieczną czynność obserwujący zdarzenie Stefan Drawicz, lękający się o ciekawieckiego go chłopaka. O tym że się bał wtedy o Zygryda przyznał jakiś czas potem Stefan bezpośrednio w rozmowie prywatnej, konwersacji intymnej z młodszym od siebie organizmem - obiektem zafascynowania.

Oto już dostojny gość przedstawił się kulturalnie.

Rozwiął, naruszył społeczną interakcję, która dobrze że się możliwie szybko zakończyła, nie przynosząc krzywdy nikomu. Zygryda poniosło wtedy, on zagroził Waldowi, iż go zabije, lecz Waldo się tym nie przejął zupełnie.

Młodzieńców nierzadko ogarnia gniew przemożny. W gniewie chłopcy, młodzieńcy mówić potrafią różne plugawe rzeczy, przykre, to oczywiste. Groźby karalne, wypowiedziane ot tak, w porywie młodzieńczego wigoru czy buntu, nie muszą być wcale zrealizowane, urzeczywistnione. Waldo zaś traktował protekcyjnie, infantylnie pozbawionego do niego szacunku, aroganckiego Zygryda. Nie brał na poważnie wystosowanej wobec dyrektora cyrku groźby zabójstwa. A nie zapominajmy następującego faktu: Zygryd został przygarnięty przez Walda, oni się znali raczej długi czas. Przecież znajomi kierują do siebie nawzajem rozmaite wypowiedzi, kody językowe, między innymi oparte na drastyczności, mimo że obowiązywać tych znajomych powinny zasady kultury, grzeczności.

Patryk Daniel Garkowski:

Na chwilę wzlecieć, by zaraz upaść - studium nad bohaterem tytułowym filmu „Zygryd” (1986, reż. Andrzej Domalik)

Oto nawiązana została rozmowa Stefana z Waldem. Stefan rzekł, iż przyszedł zobaczyć, jak wygląda za kulisami cyrkowy żywot, wyjawiał on swą fascynację artystami. A cyrkowcy to są wszakże artyści. Choć zazwyczaj biedni, nie żyjący w luksusach. Dyrektor cyrku oznajmił, że to objazd dla chleba, aby móc żyć, przetrwać. Uprzejmy dla dostojnej ekscelencji Waldo stwierdził, że to ciężka harówka, że jest skromnie, ubogo, że raz na wozie, a raz pod wozem... Czasami więc przychodzi szczęście, a czasem nawiedzają ekipę cyrkową zdarzenia przykre. A więc fortuna kołem się toczy. Taki oto trudny tryb życia cechował każdy dzień zastający cyrkową trupę. Waldo oznajmił co więcej, że czasem jest za zimno, a czasem za gorąco. Oprócz zaś tego został przedstawiony Stefanowi liliput Julian - będący atrakcją cyrkową, zważywszy na swój niewielki wzrost (zakładając, że czas akcji to być może epoka estetyczno-literacka dwudziestolecia międzywojennego {pierwsza połowa wieku XX}, należy mieć na uwadze światopogląd społeczny wyznawany we wskazanym okresie - oto wieloracy, prości ludzie uważali takie mające niski wzrost jednostki za cyrkowe atrakcje, dzisiaj naturalnie budzi to, przynajmniej u mnie, wielkie niezrozumienie; w ogóle zresztą instytucje cyrków są coraz mniej popularne i coraz mniej atrakcyjne dla społeczeństw, tak ja miemam, tak mi się wydaje; na przykład mój sprzeciw moralny budzi używanie w dzisiejszych cyrkach zwierząt, okrutne ich traktowanie, tresowanie).

Nagle starszy już Stefan zasłabł. Coś mu się stało. Przysiadł on sobie. Na chwilę tylko usiadł. Źle się poczuł. Lecz zaraz było mu lepiej.

Zechciał się pożegnać, on życzył sukcesów ekipie.

Wtedy Waldo zawołał Zygryda.

Dyrektor trupy nakazał Zygrydowi odprowadzić pana pod same drzwi. Stefan zaś odparł do leniwego młodzieńca: *nie odmówisz mi*. Zygryd zaraz poszedł ze Stefanem. Zygryd nie wyraził odmowy. Jakże by nie pomógł schorowanemu, dostojnemu i eleganckiemu, starszemu człowiekowi? Odmawiając, wyszedłby na pozbawionego kultury i uprzejmości nikczemnika, drania, gbura. Na jeszcze większego niż w istocie on był.



Patryk Daniel Garkowski:

Na chwilę wzlecieć, by zaraz upaść - studium nad bohaterem tytułowym filmu „Zygryd” (1986, reż. Andrzej Domalik)

Odprowadzenie stanowiło rodzaj społecznej interakcji. Gdyby zaszła konieczność, to Zygryd musiałby podtrzymywać staruszka, wyciągać do niego pomocne, silne, męskie ramię. Z drugiej zaś strony, podczas transportacji Stefan Drawicz mógł sobie na młodego cyrkowca popatrzeć, mierzyć go wzrokiem mógł bez przeszkód jakichkolwiek.

Niedługo potem obaj mężczyźni dotarli już do bogatego w książki domu Drawicza.

Kiedy Zygryd przebywał w domu elegancko ubranego Stefana, to obserwował z zaciekawieniem, z uwagą tamtejsze wnętrze, wystrój domostwa. Intrygowała go zastana przestrzeń, bogata w zgromadzony księgozbiór. Jakże wiele nieznamy bogacz zgromadził publikacji... A Stefan poprosił, aby Zygryd został. Nie chciał być sam starszy człowiek, spytał on biednego Zygryda, czy jest głodny. Poprosił również, by Zygryd o sobie opowiedział.

Wtedy Zygryd po prostu odparł lakonicznie, krótko, iż zawsze był w cyрку... Moment ten ukazuje małowówność Zygryda. Co więcej, parający się cyrkową pracą mężczyzna nie był dumny z zajmowanej przez siebie pozycji społecznej. Chciał ją podwyższyć możliwie natychmiast.

Z kolei na zadane pytanie, czy umie czytać, odpowiedział, że umie, że liliput - członek trupy Julian - go nauczył. Toteż Zygryd analfabetą nie był. A co ciekawe, czytania nie nauczył go dyrektor cyрку, Waldo, który według słów Marii przygarnął Zygryda, lecz czytania nauczył chłopaka jeden z pracowników tejże organizacji. Być może Waldo niespecjalnie przejmował się wykształceniem i losem drogiego Zygryda? A może Waldo zlecił organizację nauki czytania liliputowi, oddelegował więc Juliana do tej czynności edukacyjnej, trudnej? Nie wiadomo jednak.

W pewnym momencie toczony akcji filmu, w domu pana Stefana, akrobata przyglądał się obrazowi przedstawiającemu Wenecję - młody mężczyzna spytał, czy gospodarz tam był. Bogacz zaś odpowiedział, że tak. W tym przypadku mamy, myślę, do czynienia z całkiem wyraźną aluzją - otóż z nawiązaniem zarazem i do filmu, i do noweli o tytule: „Śmierć w Wenecji”.

W obydwu rzeczonych tekstach kultury (i w filmie zatem, i w noweli) miejscem akcji, jak sam tytuł zresztą dobitnie wskazuje, okazuje się przestrzeń wenecka, tam oto ważnym, podziwianym, obserwowanym, śledzonym bohaterem okazał się chłopczyk Tazio - dziecko obdarzone niemałą urodą.

Patryk Daniel Garkowski:

Na chwilę wzlecieć, by zaraz upaść - studium nad bohaterem tytułowym filmu „Zygryd” (1986, reż. Andrzej Domalik)

Na punkcie Tadzia Gustaw Aschenbach - bohater literackiego dzieła nowelistycznego - miał wręcz obsesję.

A więc uczyniona w filmie „Zygryd” aluzja, zademonstrowane nawiązanie stanowi według mnie ciekawe. To pewien smaczek. Pokazuje ów aluzja artystyczna kulturowy dialog, korespondencję, łączność „Zygryda” zarówno z filmem, jak i z nowelą: „Śmierć w Wenecji”.

Pragnę w tym miejscu przedstawić pojęcie aluzji literackiej, który to termin można utożsamiać bez przeszkód najmniejszych z aluzją filmową. Bo to jest praktycznie to samo.

Oto aluzja literacka okazuje się odwołaniem, nawiązaniem w wytworze, tekście do:

- biografii, doświadczeń, przygód ludzi fikcyjnych bądź realnych, naprawdę żyjących na świecie,
- pewnych: stylów, prądów, zjawisk, założeń artystycznych,
- innych wytworów literackich, tworców, tekstów kultury<sup>39</sup>.

Oto sygnały, jakie odbiorcy zapoznający się z tekstem, gdzie wbudowano aluzję/aluzje potrafią rozpoznać, właściwie odczytać, artystyczne odwołania, nawiązania kreują. Dzięki stosowaniu aluzji literackich można przedstawić pewne opinie, refleksje, prawdy, normy społeczne, ukazać zbieżność ludzkich losów, których to podobieństw egzystencjalnych nie ogranicza przestrzeń przecież. Nie należy co więcej zapominać, iż aluzje potrafią dopomagać w interpretowaniu. Czasem ułatwiają aluzje rozwikływanie zawłości. Oto zespolić jest w możliwości zastosowanie aluzyjności dany utwór z tradycją literacką. By jednak rozumieć aluzję, należy orientować się stosownie w literackiej, i nie tylko literackiej, kulturze<sup>40</sup> - w tym przypadku widz filmu „Zygryd” powinien zważyć na ciekawą nowelę Tomasza Manna, noszącą tytuł „Śmierć w Wenecji”. Oczywiście nie należy też zapominać o filmie pod tym samym tytułem - z 1971 roku, w reżyserii Viscontiego. Zagraniczny film owy powstał wcześniej aniżeli „Zygryd” w reżyserii Andrzeja Domalika.

---

39 (red. prowadzący A. Nawrot), *Encyklopedia szkolna : język polski - liceum*, Wydawnictwo Greg, Kraków, 2013, s. 17.

40 Tamże, s. 17.

Patryk Daniel Garkowski:

Na chwilę wzlecieć, by zaraz upaść - studium nad bohaterem tytułowym filmu „Zygfyrd” (1986, reż. Andrzej Domalik)

Aluzje stanowią zatem nawiązania, napomknienia, odwołania, wzmianki. Potrafią, w możliwości są owe aluzje wywoływać skojarzenia. Skojarzenia te mogą być obojętne, pozytywne lub negatywne. Dostarczać w możliwości negatywnych skojarzeń są chociażby ośmieszające, krytykujące, wyrażające dezaprobatę, parodystyczne aluzje. A z drugiej strony aluzje mogą być formami stylistycznymi, czyli chwytami<sup>41</sup>.

W przypadku filmu „Zygfyrd” myślę, iż odniesienie się do „Śmierci w Wenecji” stanowi pozytywne. Demonstruje ów nawiązanie, że tak jak i w Wenecji, tak też i w Polsce pojawić się może zafascynowanie osobnikiem płci męskiej, kierowane przez starszą jednostkę, płci tej samej. Owa zastosowana aluzja w „Zygfyrdzie” pokazuje zarówno zbieżność, korespondencję ludzkich losów, jak też i dowodzi pewnego smaku, dowodzi obeznania w kulturze, realizuje motyw podróżowania, niestałości. Mężczyzna Zygfryd i młodszy wiekiem od niego Tadzio to zupełnie inne osoby. Bez wątpienia odtwórca roli Tadzia w filmie: „Śmierć w Wenecji” to ktoś bezporównywalnie bardziej przystojny aniżeli wykonawca roli Zygfryda. Tutaj nawet nie ma co porównywać! Uwzględniając aspekty fizyczne, estetyczne można nawet uważać wykreowaną aluzję w „Zygfyrdzie” jako obrazoburczą, niestosowną, gdyż filmowy Tadzio jest dalece piękniejszy, lepszy, doskonalszy i młodszy od Zygfryda. Tadzio filmowy wygląda znakomicie, niczym młody archanioł, podczas gdy Zygfryd posiada twarz brzydką, zaś zachowanie Zygfryda stanowi nieadekwatne, agresywne, gburowate, prymityw ten jest niewdzięczny na wskroś.

Jednak nawet uwzględniając powyższe, w mym mniemaniu zastosowana w polskim filmie aluzja do „Śmierci w Wenecji” stanowi trafną, pasującą, ożywczą oraz dobrą.

Bohater Zygfryd uważał za pasjonujące jeżdżenie sobie po świecie i odwiedzanie różnych miejsc. Natomiast Stefan stwierdził mądrze, iż każda podróż dobiega końca i zawsze trzeba wracać... Na to zaś odpowiedział Zygfryd, że mając dużo pieniędzy, powracać nie trzeba. Z tym poglądem Stefan się nie zgodził.

Wiek człowieka kształtuje. Na różne sposoby. Stefan, jako osoba już starsza wiekiem, wolał bezpieczną przystań, ostoję swego domostwa - od wszelakich dalekich wycieczek, wypraw. Postęp wiekowy człowieka rozwija, cementuje, gruntuje w nim pewne upodobania. A zatem Stefan i Zygfryd nie pasowali do siebie, między innymi pod względem upodobania do podróży. Jeden ich nie lubił, a drugi darzył podróże aprobatą.

---

41 E. Romkowska, *Leksykon ucznia : język polski*, Wydawnictwa Naukowo-Techniczne, Warszawa, 2002, s. 10.

Patryk Daniel Garkowski:

Na chwilę wzlecieć, by zaraz upaść - studium nad bohaterem tytułowym filmu „Zygryd” (1986, reż. Andrzej Domalik)

Zygryd zapytał starszego jegomościa, czy ten przeczytał wszystkie książki zgromadzone w pokoiku. I zdziwił się, że tak, że wszystkie bogaty pan zdołał przeczytać. Jakże więc wiele musiał przeczytać on w swym życiu utworów... Zygryd uważał, że on nic nie wie, podczas gdy Stefan wie wszystko. Lecz Stefan przyznał, że tak jak on, on też zatem, nie wie nic. Zygryd nie stanowił osoby odczytanej oraz niezmiernie mądrej. Na początku akcji filmu nie zależało mu na zmianie swego losu, poszerzaniu horyzontów intelektualnych. Z początku z biernością przyjmował Zygryd to, co ofiarowało mu życie.

Jednak zaledwie krótkie chwile, niedługie interakcje spędzone ze starszym mężczyzną spowodowały zmiany w systemie ambicyjnym, w dążeniach Zygryda. Zygryd już wówczas, po raz pierwszy przebywając w domu bogatego pana, został nader mocno intelektualnie zaangażowany oraz pobudzony. Styczność zadziałała jak impuls elektryczny. Chciał młody człowiek zmienić swe życie na lepsze, od razu, byle szybko.

Konwersowanie, komunikowanie się, spędzanie czasu osoby ubogiej, niezamożnej z intelektualistą, personą bogatą, elokwentną ma możliwość być czymś dobrym, aktywizującym, inspirującym dla obydwu stron. Prowadzić może choćby do tak zwanej miłości braterskiej, która została już omówiona we wcześniejszej części pracy.

Toteż Stefan uwarunkował, zmotywował chłopaka do rozwoju osobistego, poszerzenia horyzontów. Jednakowoż pomiędzy szkiecownikiem a cyrkowcem nie zrodziła się braterska miłość.

Po pierwszej wizycie w domu Stefana wpadł Zygryd w stan szczęścia, wręcz euforii. Wyrzucił Zygryd okazywał to zadowolenie, ów euforię po wyjściu z domu Drawicza, gdy słońce chyliło się już ku zachodowi i gdy nie był obserwowany przez uważnego, czujnego, nowo poznanego kolegę w podeszłym wieku. Wtedy cyrkowiec mógł wyzwolić na twarzy nastrój euforyczny, zgodny z jego myślami. Czuł się, jakby wszystko mógł, rozsadzała go przyjemna ekscytacja.

Ach, kim za niedługo stać miał się Zygryd? Przyszłość stanowiła niepewną, ale być może lechcąca miło umysł akrobaty, jeszcze nie posuniętego aż tak wiekowo.

Kwitły w umyśle cyrkowca plany zrezygnowania z pracy w dotychczasowym miejscu, plany odejścia z tej rozrywkowej instytucji objezdnej, może aktualnie prymitywnej w oczach Zygryda.

Patryk Daniel Garkowski:

Na chwilę wzlecieć, by zaraz upaść - studium nad bohaterem tytułowym filmu „Zygryd” (1986, reż. Andrzej Domalik)

Jednakowoż nawet i bez znajomości ze Stefanem takie myśli, dotyczące odejścia z cyrku, mogłyby kiełkować sprawnie, kłębić się z intensywnością w głowie Zygryda, ja uważam. Chyba ostatecznie heteroseksualny niewdzięcznik by odszedł z cyrku, tak czy siak, niezależnie od tego, czy by poznał Stefana, czy nie; stanowczo jednak cały proces rezygnacji z pracy cyrkowej trwałby dłużej aniżeli kilka dni czy kilka tygodni - w przypadku braku poznania Stefana przez Zygryda...

Drawicz zauważył, że Zygryd dopiero zaczyna i musi już teraz myśleć o tym, po co żyje i co chce osiągnąć, do tego zaś dążyć. Albowiem w przeciwnym razie nikt nie zauważył śmierci osobnika. Zygryd uważał, że to trudne, z czym Stefan się uprzejmie zgodził.

Zgoda pomiędzy znajomymi czy partnerami stanowi ważny aspekt relacji zdrowej. Lecz w każdej relacji mają prawo pojawiać się konflikty, zgrzyty. Stanowią konflikty coś naturalnego u ludzi. Trzeba jednak właściwie, adekwatnie te konflikty rozwiązywać czy starać się je zażegnawać.

Zaś wyróżnianie się na tle masy ludzkiej, jak i zapisanie się na kartach historii ludzkości bynajmniej łatwe nie jest. W dodatku przecież Zygryd nie był wcale postacią wybitną czy wielce uzdolnionym artystą-cyrkowcem. Nad wyraz przeciętny konsument chleba z niego. A jednak Stefan traktował go wyjątkowo... Obdarzał Zygryda: względami, zaciekawieniem; wchodził z nim w konwersacje.

Natomiast dla publiczności cyrkowej Zygryd nie był nikim specjalnym, szczególnym.

Cyrki przyjeżdżają i zaraz odjeżdżają, łatwo o ich rzeszach pracowników widzowie potrafią zapomnieć... Zygryd uleciał z głowy niejednemu przedstawicielowi lokalnej masy, która cyrk sobie odwiedziła.

Ale Stefan ciągle i często o Zygrydzie, budzącym w nim fascynację, myślał. To znamienne...

Po odprowadzeniu przez Zygryda Stefana do domu przedstawiciela inteligencji, po krótkiej rozmowie, jak można zrozumieć, interakcja z Zygrydem w końcu Stefana zmęczyła. Zawsze przecież będzie nowy dzień na komunikacyjne akty...

Patryk Daniel Garkowski:

Na chwilę wzlecieć, by zaraz upaść - studium nad bohaterem tytułowym filmu „Zygryd” (1986, reż. Andrzej Domalik)

W relacjach, chociażby w związkach miłosnych partnerzy potrzebują od siebie odpoczywać. Raczej trudne do realizacji byłoby, aby przebywali ze sobą narzeczeni, partnerzy dwadzieścia cztery godziny na dobę. Tak intensywne styczności, tak jakże długotrwałe, pozbawione przerw, mogłyby negatywnie odbić się na związkach.

Stefan otwarcie rzekł do Zygryda, aby już poszedł. Na pożegnanie zaś Zygryd spytał, czy Stefan zjawi się jeszcze na przedstawieniu, mówił, zachęcał intelektualistę, szkicownika i konesera sztuki, że będzie się specjalnie starał dla Stefana i że będzie myślał o nim. A Stefan się zgodził, po czym dał dla pana dyrektora cyrku butelkę koniaku, którą przyniósł na polecenie gospodarza służący Stanisław.

Podarki ukazywać są w możliwości pozytywne nastawienia. Ludzie się obdarowywują prezentami, a tym samym zjednują u siebie: przyjaźń, uznanie, sympatię.

Zaś Zygryd zakomunikował ustnie chęć pogłębienia, rozwinięcia relacji ze Stefanem. Nie odseparował się od niego z całą mocą, wyraźnie. Kontakt nie zechciał Zygryd zerwać kategorycznie. Doprowadziło to do określonych konsekwencji...

Stefan miał prawo myśleć, że może wyjść coś z tej relacji jego z Zygrydem... Żył bardzo płonne nadzieje ów emeryt. Z drugiej strony poniosło Zygryda, gdy coś takiego do Stefana oznajmił, jak gdyby zasugerował on możliwą w przyszłości seksualną więź...

A Zygryd poczuł wiatr w żaglach. Drawicz figurował dla niego jako szansa polepszenia bytu, losu. W mym przekonaniu Zygryd był egoistą, próbował on wykorzystywać Stefana niczym pasożyt najzwyczajniejszy.

Lecz chyba nie spodziewał się jeszcze wtedy Zygryd homoseksualnych skłonności, zapędów pana Drawicza... Ogółem, Zygryd nie wyróżniał się wielką czy ponadprzeciętną inteligencją. Zygryd nie cechował się na tyle bystrością umysłu, by od razu rozpoznać intencje bogatego, starszego pana. Choć z drugiej strony Stefan Drawicz ukrywał swój homoseksualizm, nie był jawnym gejem, o którym by wiedziało otaczające bogatego mężczyznę środowisko lokalne. Zachowania Drawicza w związku z Zygrydem figurowały jako subtelne. Na tyle delikatne, że ciężko byłoby mieć stuprocentową pewność, iż Stefan Drawicz to gej. Choć już wcale nie było subtelnym, wcale nie było delikatnym zachowaniem, gdy Drawicz próbował dotknąć nagiego modela, pozującego do szkicu. W tym nie było już wcale subtelności...

Patryk Daniel Garkowski:

Na chwilę wzlecieć, by zaraz upaść - studium nad bohaterem tytułowym filmu „Zygryd” (1986, reż. Andrzej Domalik)

Zygrydem z kolei nie kierowały pobudki homoseksualne, ale jedynie go napędzały potrzeby osobiste, zachłanność i koncepcja walki o byt. Plugawy, niewdzięczny chłopak po prostu pragnął być kimś lepszym aniżeli do tej pory, dotychczas. Uważał, że ma prawo do społecznego awansu, bez ponoszenia kosztów własnych, tak ja mniemam. Równocześnie nie chciał ofiarować niczego, oczekiwanego, w zamian Drawiczowi, w ramach właściwej dla gatunku ludzkiego wdzięczności. Choćby nie pozwolił się dotykać Stefanowi, nie zechciał kopulować z Drawiczem, uprawiać ze starszym panem analnego seksu (zakładam tu, że pan Stefan by tego, skrycie, chyba pragnął, mimo że w filmie nie wyartykułował on takich pragnień seksualnych wprost).

Zygryd więc został w filmie przedstawiony jako nieodwdzięczający się za udzieloną mu pomoc wstręciuch. W decydującym momencie nie pozwolił nawet na lekki, czuły dotyk Stefanowi - kiedy Stefan czule dotknął Zygryda, to silny młodzieniec bardzo mocno popchnął staruszka, tak że ten się przewrócił i z głowy pociekła mu krew. Nadmiernie przesadnie zareagował zatem Zygryd, uważam. Jego reakcja fizyczna stanowiła nieproporcjonalną do otrzymanej czułości Stefana (do dotknięcia czułego).

Ale początkowo wydawało się, że pomiędzy Stefanem i Zygrydem zadzierzgnęła się na zawsze już więź dobra, pozytywna, uczuciowością zabarwiona. Pewne oznaki wskazywały na perspektywę romantycznego związku homoerotycznego...

Zaczęła formować się pomiędzy nimi jakaś forma wzajemnego zafascynowania...

Oczywiście Zygryd był zainteresowany poprawą swojego własnego losu, to nie ulega wątpliwości. Zachowywał się Zygryd jak jednostka biologiczna, walcząca o byt, o przetrwanie, o uzyskiwanie dóbr cennych, w świecie pożądanym. Motywacje Zygryda prezentowały się jako biologicznie uwarunkowane.

Podczas gdy intelektualista, zamożny przedstawiciel inteligencji Stefan był ukrytym homoseksualistą. Ukrytym, czyli nie prezentował jawnie swych skłonności, publicznie. Heteroseksualnemu zaś Zygrydowi nie chodziło zupełnie o nawiązanie ze Stefanem romantycznej relacji... Już zwykłe dotknięcie jego ciała, przez Stefana, wyzwoliło przecież w młodzieńcu, niestety, niebywale monstrualną dawkę fizycznej agresji... A przecież mocne popchnięcie staruszka mogło doprowadzić nawet do jego śmierci!

Patryk Daniel Garkowski:

Na chwilę wzlecieć, by zaraz upaść - studium nad bohaterem tytułowym filmu „Zygryd” (1986, reż. Andrzej Domalik)

Co dopiero pomyśleć o poważniejszych interakcjach aniżeli łagodne dotknięcie dłonią... Aż ciężko o tym myśleć.

Zygryd kategorycznie sprzeciwił się cielesnemu kontaktowi ze Stefanem. Może to całe popchnięcie staruszka przez Zygryda stanowi punkt kulminacyjny badanego filmu psychologicznego? Tak. Według mnie stanowi.

Warto jednak jeszcze powrócić do wcześniejszych zdarzeń filmowych, zanim punkt kulminacyjny nadszedł.

Po wyjściu od gospodarza, wieczorem, po tym jak pewnego dnia odprowadził Stefana do domu Zygryd, główny bohater filmu, zdawał się cieszyć życiem i odkrywać egzystencję swoją na nowo. Ogarniały go: radość i ekscytacja. Wręcz Zygryd popadł w stan euforii. Popił nawet alkohol, otrzymany wcześniej jako dar dla dyrektora cyrku. Zygryd z pewnością czuł w sobie wtedy nowe witalne siły, nowe ich pokłady. Nie był wcale zmęczony.

Zatem wystarczyła zaledwie niedługa chwila interakcji z bogatym, odczytanym i elokwentnym człowiekiem, starszym wiekowo, ażeby stan emocjonalny, nastrój młodzieńca uległy przemianie, transformacji.

Zygryd się zmieniał. Przemiany nie następowały w nim powoli, stopniowo, lecz szybko, prędko, dynamicznie.

Tym samym jednak odseparowywał się Zygryd od prostej społeczności cyrku, ulegał on postępującej alienacji. Wyobcowanie młodzieńca toczyło się prędko, jak błotna lawina.

Kiedy żongler, w którym urosły ambicje, przyszedł na teren cyrkowego obozowiska, to widział przez okienko wozu, jak Maria (obiekt jego westchnień, ukochana kobieta) uprawia seks z Waldem. Wtedy Zygryd wpadł w ogromny gniew, w furję.

Taki ktoś nie nadawałby się na dobrego męża czy partnera, konkubenta.

Zygryd poprzewracał rzeczy, zdemolował wozowe pomieszczenie. Pierze aż fruwały. Zygryd zdecydował się wtedy napić większej ilości alkoholu. Zaś złą to było decyzją.

Takie cechy nie świadczą zupełnie o tym, iż Zygryd byłby dobrym partnerem miłosnym, mężem. Skłonny do gniewu, do furii, do przejawiania agresywnych zachowań, do demolowania osobnik mógłby współtworzyć złą relację w jakimś związku miłosnym. W tamtym momencie Zygryd zachowywał się obrzydliwie.



Patryk Daniel Garkowski:

Na chwilę wzlecieć, by zaraz upaść - studium nad bohaterem tytułowym filmu „Zygryd” (1986, reż. Andrzej Domalik)

Ale tacy młodzieńcy skłonni są do agresji, do popadania w nałogi, między innymi w nałóg alkoholowy i nikotynowy.

Oto w 2023 roku widziałem na dworcu kolejowo-autobusowym nastoletniego chłopca, który aż patrzył z utęsknieniem, z nadzieją w śmietniki, czy znajdują się tam jakieś papierosy, ich resztki, niedopałki. Tak to nałóg potrafi przemawiać!

Zygryd wpadł w furję. Demolkę on urządził straszną.

Lecz Maria przyszła wtedy, zaraz do chłopaka i za moment głaskała go po głowie. A Zygryd dwukrotnie uderzył kobietę w twarz. Swą niby ukochaną. Wówczas Zygryda ogarniały: zdenerwowanie oraz gniew. Lecz starsza od niego Maria uspokajała go, chłopaka głaskała czule, mile, jak rodzonego, najdroższego, aczkolwiek zagubionego syna. Na agresywność zareagowała czułością, bliskością. Bardzo to ciekawa reakcja ludzka.

Z dezaprobatą, jak wiemy, Maria odnosiła się do relacji Zygryda ze Stefanem. Choć Maria nie od razu odkryła, że ta relacja istnieje i rozkwita... Doświadczona życiem persona płci żeńskiej uważała Drawicza za złego człowieka, co wprost wyjawiała Stefanowi podczas nocnej konwersacji z eleganckim jegomościem.

Gdy w domu Stefana - w jego gabinecie - Zygryd przeglądał album z obrazami, to poszerzał swe horyzonty intelektualne. Młodzieniec zapoznawał się ze sztuką. Poznawał znanych, sławnych malarzy. Kontemplował, zastanawiał się Zygryd. On się uczył. Chłonał on wiedzę. Ulegał swoistej przemianie. Ponadto mógł dzięki tym wszystkim aktywnościom poczuć się lepiej od wszystkich członków trupy cyrkowej, razem wziętych.

Samouctwo Zygryda uświadomiło jasno, że wznosił się on na wyżyny, iż poszerzał on swe horyzonty intelektualne. Zdawało się, jakby w szybkim tempie pragnął śmiać nadrobić oddzielające go od awansu społecznego zaległości. Niemalę zresztą.

Gdy zaś patrzył on z bliska na pewną rzeźbę, to służący Stefana - Stanisław ostrzegł, aby niczego nie dotykać i że są tam cenne eksponaty. Stanisław spytał nadto, ile ma lat Zygryd, jednak młody człowiek tylko odpowiedział *bo co*. Toteż wieku chłopaka widzieć może się jedynie domyślać po wyglądzie zewnętrznym, aparycji jednostki płci męskiej. Zygryd wydawał się mieć około dziewiętnastu, dwudziestu, dwudziestu kilku lat, ciężko stwierdzić. Co więcej, Stanisław bał się, że urwie klamkę od okna Zygryd. Kpił sobie Stanisław z Zygryda.

Patryk Daniel Garkowski:

Na chwilę wzlecieć, by zaraz upaść - studium nad bohaterem tytułowym filmu „Zygfyrd” (1986, reż. Andrzej Domalik)

Nagle zdenerwowany Zygfyrd rzekł, że Stanisław mu przeszkadza i nakazał opuścić pomieszczenie lokajowi. Wtedy to Zygfyrd przyjął agresywną pozę wobec interlokutora, odbiorcy językowych kodów. Zachował się Zygfyrd niekulturalnie; nie jak dżentelmen, tylko jak prostak.

W tej scenie Zygfyrd zademonstrował, jaką jest straszną osobą, a także jakim pozbawionym uprzejmości gburem. Wyciągnięty z niziny społecznej przez Stefana prymityw nie chciał do niej powrócić... Wykazywał zdeterminowanie w tym względzie, dowodzące silnego biologizmu u owej ludzkiej jednostki. Moim zdaniem scena konwersacji Zygfyda z lokajem Stanisławem figuruje jako nieco naturalistyczna.

Na pewnym kolejnym przedstawieniu cyrkowym Zygfyrd znowu wspinał się na drabinę i żonglował, choć krótko bardzo. Nie wykazywał entuzjazmu, koniecznego w cyrkowej branży. Coraz bardziej oddalał się Zygfyrd od swego środowiska cyrkowego, to rzucało się w oczy.

Równocześnie film zobrazował pewną rutynowość, cykliczność pracy cyrkowej, powtarzalność pracy Zygfyda. Zaś taka rutyna w możliwości jest człowieka zmęczyć, tak przypuszczam logicznie.

Stefan obserwował nie do końca udany występ młodzieńca. A skoro Stefan odwiedził cyrk, to znaczyło, że Zygfydem Stefan się interesował intensywnie, w sposób miłosny.

Zainteresowanie Stefana względem dojrzałego biologicznie mężczyzny w istocie miało podłoże erotyczne, seksualne.

Gdy pozbawiony chęci do pracy cyrkowej Zygfyrd rzucił jedną kulę, a potem drugą i nie żonglował dalej, to tłum buczał i gwizdał. Zygfyrd szybko zrezygnował z oczekiwanego przez publiczność występu. Zszedł on z drabiny.

A bezsprzecznie, w cyrku profesjonalizm figuruje jako ważny komponent świadczonej pracy. Tego profesjonalizmu u Zygfyda brakowało. Gdybym ja był dyrektorem jakiegoś wielkiego, bogatego cyrku, na pewno nie zatrudniłbym takiego osobnika do pracy...

Na koniec, gdy wszyscy wyszli pożegnać się z widzami, Zygfyrd wyglądał na zniechęconego do aktywności artystycznej, cyrkowej. Na osobę znudzoną, zmęczoną dotychczasowym trybem egzystencji. Na buzi nie okazywał on entuzjazmu ani żadnej radości. A przecież żegnając się z widzami, kłaniając się, cyrkowiec warto by miał na twarzy promienny, duży uśmiech, dla publiczności miły, przyjemny.

Patryk Daniel Garkowski:

Na chwilę wzlecieć, by zaraz upaść - studium nad bohaterem tytułowym filmu „Zygfyrd” (1986, reż. Andrzej Domalik)

Potem Stefan przyszedł za kulisy, do cyrkowców zawitał. Rzekł, iż szuka Zygfyda... Swojego nowego kolegę Stefan zastał, jak ten się obmywał i miał odsłoniętą - nagą klatkę piersiową. Nastąpiła więc pewna cielesna ekspozycja. Zygfyrd wtedy powiedział Stefanowi, że nie bardzo wyszło, że ludzie gwizdali, lecz to nieważne, bo chyba odejdzie z tej *budy* - nazwał zatem instytucję cyrkową w sposób negatywnie zabarwiony emocjonalnie - budą. To świadczy o stosunku postaci do środowiska wykonywania rozrywkowego zawodu. Zygfyrd swego cyrku po prostu nie lubił.

Wtedy Stefan spytał, gdzie (odejdzie chłopak). No bo gdzież miał pójść, udać się Zygfyrd, po odejściu z cyrku? Dokąd miałby skierować swe kroki? Gdzie się zatrudnić, jako pozbawiony złożonego, wysokiego wykształcenia formalnego? Jako pozbawiony znajomości oraz bogactwa.

A Zygfyrd na to, że coś się wymyśli... Stefan chciał się upewnić, czy Zygfyrd chce rzucić cyrk. Zygfyrd rzekł, że nie jest szczęśliwy i że musi zacząć robić coś innego. Stefan skwitował, iż zajęcie artysty jest niebezpiecznie zobowiązujące. Oznaczało to, że Zygfyrd ma pewne obowiązki jako artysta. Bo cyrkowcy są przecież artystami... Mają oni zadowalać wieloraką publiczność.

Zygfyrd nie był osobą przedsiębiorczą ani zorganizowaną. Zdawało się, jakby żył z dnia na dzień, jako organizm pozbawiony umiejętności skrupulatnego i logicznego planowania. Nie zdawał się przewidywać konsekwencji czynów własnych. Natomiast Stefan martwił się o los nierozsądnego i nierozgarniętego chłopaka. Wyrażanie troski przez Stefana względem młodszego osobnika, tej samej płci, było jednak podyktowane pożądaniem, zafascynowaniem erotycznym. Gdyby Stefan Drawicz nie był homoseksualny, to raczej aż tak by nie wykazywał troski o jakiegoś tam, przyjezdnego akrobatę... Pozwoliłby mu odjechać gdzieś, hen, nie wiadomo dokąd...

Zatem Zygfyrd uświadomił sobie być może w pełni, być może nieodwołalnie, że nie chce być w cyrku dłużej. Kwitł w nim plan opuszczenia miejsca, w którym spędził tak wiele życia. Plan w jego głowie dojrzywał niczym rozkładany w górę gigantyczny namiot, dla cyrkowców oraz publiczności przeznaczony.

Patryk Daniel Garkowski:

Na chwilę wzlecieć, by zaraz upaść - studium nad bohaterem tytułowym filmu „Zygryd” (1986, reż. Andrzej Domalik)

Nie wszyscy jednak z entuzjazmem przyjmowali działania Zygryda, czego przykładem była Maria - partnerka dyrektora cyrku Walda. Z niechęcią obserwowała ona rozwój tej całej sytuacji ze Stefanem... Oto, zdominowana przez siły biologii, chciała posiadać Zygryda przy sobie, bawić się z tym młodym mężczyzną erotycznie. Nie liczyła się dla niej wcale: szczęście chłopaka oraz jego społeczny awans. Niemniej jednak nie wydaje mi się, ażeby bohaterka ta była tak zwaną *femme fatale*, czyli kobietą modliszką. To jedynie była prosta, kierująca się żądzą seksualną kobieta, przeciętna osóbką, chętnie flirtująca i romansująca z nawijającymi się mężczyznami. Młodzieniec Zygryd był dla niej dobrym kąskiem. Dla Marii Zygryd był ładny. Choć obiektywnie patrząc, cyrkowiec, który stał się potem kaleką, posiadał brzydką twarz, rysy jego twarzy były, w mej opinii, nieładne.

Oto tak się złożyło, że w jej cyrku bytował Zygryd stale... Korzystała więc z owej okazji Maria... Nie pozostawiłaby jednak Walda, który zapewniał jej stabilność życiową. Waldo był kierownikiem cyrku, dyrektorem tej instytucji, w której ona pracowała. Cyrk objezdny był jej schronieniem, domem mobilnym.

Maria w rozmowie ze Stefanem powiedziała, że tu jest - w cyrku zatem, miejsce Zygryda. Czy gnębiła, atakowała ją zazdrość? Mówiła ona, że Zygryd czyta książki całymi nocami *jak głupi*. To stanowczo potoczne, wulgarne porównanie ukazało dobitnie stan intelektualny środowiska, w jakim tak wiele czasu Zygryd spędzał, w jakim obcował. To było środowisko proste, trywialne, rubaszne, pozbawione intelektualnego klimatu, a więc przestrzeń, gdzie ludzie nie chłonili chętnie nowej wiedzy, nie interesowali się malarzami, pisarzami, sztuką wyrafinowaną, elitarną, wyższej kategorii. Zygryd zatem czytał sporo, stawał się kimś troszkę odczytanym. A to Marii przeszkadzało.

U Stefana za to wyraźnie był odczuwalny klimat wyższych sfer. Z widoczną niechęcią Maria odnosiła się do poszerzania horyzontów intelektualnych przez jej ulubieńca, krytkowała jego pobieranie nauki, zapoznawanie się z literaturą, sztuką.

Natomiast w czasie imprezy urodzinowej, w cyrku, dla Walda zorganizowanej, Zygryd nie tańczył jak inni w korowodzie. On siedział. Nie integrował się z towarzystwem. To zobrazowało stan odseparowania, odstawania Zygryda od reszty cyrkowej trupy. Alienacji agresywnego człowieka nie dało się już odwrócić, cofnąć. Aż do końca.

Patryk Daniel Garkowski:

Na chwilę wzlecieć, by zaraz upaść - studium nad bohaterem tytułowym filmu „Zygryd” (1986, reż. Andrzej Domalik)

Wyalienowanie umięjącego żonglować młodego, gniewnego, agresywnego człowieka pogłębiało się w ostatnim czasie - licząc od chwili poznania przez Zygryda Stefana. Maria rzekła, że martwi się o Zygryda, zauważyła ona, jak intensywnie zmienił się on, odkąd zaczął się spotykać ze Stefanem Drawiczem. Wyraziła poglądy, że to nie dla niego. Maria nazwała też dzieciakiem Zygryda (co stanowiło zabieg ustny infantyilizacji).

Ale w istocie Zygryd wykazywał infantyilizm, zatem zdziecinnienie. Zamiast spokoju i opanowania, a więc postaw właściwych osobom dojrzałym psychicznie, a także społecznie, on prezentował gniew, wzburzenie, furię. Jak można się tak zachowywać? Czy z kimś takim można byłoby się związać w parę? Sformować miłosny związek?

W swej naiwności dojrzały byk Zygryd kochał Marię, lafiryndę, która była partnerką Walda. A kobieta owa by od Walda nie odeszła przecież... Na stateczności, stabilności jej zależało. Młodzieńcza miłość Zygryda, wobec reprezentantki płci żeńskiej, skazana więc była na niepowodzenie, na klęskę, na porażkę niechybną. W ostatecznym rozrachunku.

Podczas urodzinowej imprezy, w cyrku odbywanej, Zygryd tańczył z Marią dziwnie, co wskazywało dobitnie na jego żywione względem kobiety uczucie miłości, zauroczenia. Pozostali zaś członkowie trupy ten finalnie zabarwiony erotycznie taniec widzieli.

Waldo odebrał jednak Marię Zygrydowi - Zygryd już nie tańczył z postrzeganą za ładną kobietą. Chwilę później Zygryd zaatakował fizycznie Walda - naparł na dyrektora obiektu.

Lecz zaraz spokojny Waldo dał, wymierzył Zygrydowi tylko klapsy, niby żartobliwie, jakby małemu dziecku. To kolejna egzemplifikacja zabiegu infantyilizacji podmiotu ludzkiego. Infantylizowanie kogoś wyrażać się może słownie bądź poprzez fizyczne czyny. Rzeczony działanie (wymierzenie klapsów) stanowiło upokarzające, poniżające dla dumnej jednostki płci męskiej. Stanowczo to było bardzo poniżające dla skłonnego do gniewu Zygryda, który już wyglądał jak dorosły byk. W dodatku klapsy wymierzył mu ten, kto posiadał Marię... I to sam zarządca cyrku...

Dopiero wtedy, zatem po upokorzeniu doznany, po ukaraniu klapsami, Zygryd poszedł do wyczekującego na niego już długo Stefana.

Zygryd dotarł do jego domostwa. Pragnął zaznać wytchnienia. Dom Stefana traktował tylko jako wygodną miejscówkę, a nie przestrzeń, w której przebywa ktoś umiłowany.

Patryk Daniel Garkowski:

Na chwilę wzlecieć, by zaraz upaść - studium nad bohaterem tytułowym filmu „Zygryd” (1986, reż. Andrzej Domalik)

Kiedy Stefan siedział sobie przy lampie, nagle przyszedł do niego kochany, oczekiwany, utęskniony Zygfryd! Nareszcie przybył! Ileż się na niego musiał naczekać Drawicz...

Stefan wstał, zaniepokojony. Wtedy widać było wyraźnie, że darzy jakimś uczuciem upitego, w istocie niezastującego na obdarzanie względami Zygfryda.

Wykazywał troskę o upojonego alkoholem gościa. Nawet o takiej nocnej porze zachowywał Stefan czujność i wykazywał troskliwość względem przyjaciela, poznanego nie aż tak dawno. A od razu Zygfryd, upity wyraźnie, opadł zmęczony na fotel - czuł się widać jak w domu... Stefan zaś spytał, czy ma kłopoty Zygfryd, czy coś się stało.

W różnych związkach miłosnych takie wyrażanie zainteresowania o partnera figuruje jako istotne. Partnerzy ze sobą rozmawiają, wchodzą oni ze sobą w dialogi, w interakcje intymne. Ważne jest wiedzieć, co czuje druga osoba, bliska bardzo emocjonalnie, persona ukochana. Niosą pomoc sobie partnerzy.

Ja doprawdy w działaniach Stefana widziałem jego troskę względem wstręciucha, niewdzięcznego Zygfryda.

Troskliwość, chęć niesienia pomocy to ważne komponenty wielorakiego zauroczenia oraz wielorakiej miłości. W związkach, gdzie występuje autentyczna miłość, autentyczne zauroczenie, czymś nad wyraz naturalnym okazują się: opiekuńczość, dobroć, troska względem uwielbianego, ukochanego, względem partnera drogiego jak skarb bezcenny.

Jakiś czas potem Stefan przyprowadził Zygfryda do kościoła i pokazał kochanemu młodzieńcowi malowidło, niedawno przecież odkryte. Zachęcił Stefan swego młodszego kolegę pozbawionego wdzięczności, by ten zobaczył z bliska wytwór kultury - malowidło, którym się przecież ostatecznie Stefan rozczarował.

Rozczarowanie starszego pana dziełem malowidłowym nastąpiło z powodu odarcia ów fresku z tajemnicy, ukazania reszty malunku (część fresku z potępieńcami widocznie nie przypadła do gustu Stefanowi). Zatem dopóki malowidło posiadało w sobie tajemnicę, sekret, to Stefan Drawicz wyrażał pewne wytworem sztuki zaintrygowanie. Lecz i sam anioł był ciekawy, piękny, nie ulega to wątpliwości. Doznane rozczarowanie wiele mówi o samym odnoszeniu się do Zygfryda przez emeryta...

Patryk Daniel Garkowski:

Na chwilę wzlecieć, by zaraz upaść - studium nad bohaterem tytułowym filmu „Zygryd” (1986, reż. Andrzej Domalik)

Ostatecznie przecież, pod koniec filmu, jak wiadomo, Stefan zupełnie nie interesował się, przygarniętym z litości, mężczyzną-inwalidą. Prysła dawno łechcąca aura tajemniczości... Już nie było żadnego zauroczenia, żadnej pasji, żadnego erotycznego pociągu. Pozbawiony witalności, energii, przystojności, estetyczności, dynamizmu, tajemniczości Zygfryd już tylko Stefana kolosalnie męczył, irytował, drażnił... Z litości go tylko przygarnął Stefan, jak się zdaje. Zaś cyrk bezduszny Zygfryda pozostawił na pastwę losu.

W przypadku relacji pomiędzy podmiotem admiirowanym a kochającą go personą miłującą dochodzić ma prawo do zachęcania, mobilizowania, by admiirowany człowiek coś zaobserwował, by uległ autorozwojowi, na przykład estetycznemu. Relacja taka objawia się dbałością o drugą, bliską osobę. Dbałość takowa dotyczyć ma prawo między innymi motywowania do poszerzania horyzontów intelektualnych, rozwijania zainteresowań, pasji.

Oto czasem podmiot admiirowany to ktoś mniej mądry, mniej elokwentny i mniej zaznajomiony ze sztuką od uwielbiającego. Lecz stan braku wiedzy bądź ignorancję potrafi zwalczyć mobilizowanie, zachęcanie do wielorakich aktywności pozytywnych znaczeniem.

W rzeczywistym świecie motywacyjną funkcję w relacjach męsko-męskich potrafią pełnić pieniądze - chodzi tu chociażby o ofiarowywane przez starszego mężczyznę młodszemu panu, chłopcu środki pieniężne. Dzięki finansowemu wsparciu chłopczyk może obdarzyć sponsora głębszym, lepszym uczuciem i zgodzić się na realizację komunikowanych próśb seksualnych, fetyszy osobliwych.

W obiekcie sakralnym Zygfryd ochoczo wszedł na górę i przyglądał się z bliska malowidłu, nie zaniedbując dotknięcia cennego wytworu. Wtedy Emil zauważył, iż owy młodzieniec kocha być wysoko. Celną uwaga. Spostrzeżenie owe miało sens niedosłowny.

Zatem Emil sądził, że Zygfryd lubił być na wysokiej społecznej pozycji, dostrzegał Emil pewne ambicje młodzieńca, jego dążenia, biologiczne potrzeby, jego wręcz walkę o byt. Naturalizm. Stefan natomiast odparł, aby nie ironizował Emil, Stefan powiedział, że jest świadkiem koordynator robót kościelnych narodzin nowego człowieka. Narodzin w sensie metaforycznym, symbolicznym, oczywiście.

Patryk Daniel Garkowski:

Na chwilę wzlecieć, by zaraz upaść - studium nad bohaterem tytułowym filmu „Zygryd” (1986, reż. Andrzej Domalik)

Dotychczas przecież Zygryd żył jak prosty człowiek, tak jak inni z cyrkowej trupy, jaka to akurat niedawno odwiedziła miejscowość niedużą. Z owej trywialności Stefan go próbował wyrwać. Zygryd Stefana fascynował na tyle, że starszy pan go z trywialności chciał wydostać możliwie prędko.

Nadto oczytany, elokwentny Stefan zauważył wówczas, podczas konwersacji z Emilem, iż ma radość, jakiej nie miał nigdy i że dopiero teraz rozumie, coż znaczy człowiek. Stefan uważał, że raptem kilka mijających dni bardzo zaważy na życiu Zygryda, że wiele będą te dni dla egzystencji akrobata znaczyły; nie mylił się wszakże w tym względzie bohater homoseksualny...

Zaś Zygryd powiedział, że ma złe oczy anioł na malowidle, zupełnie jak on - a to pewien element uczynionej autocharakterystyki bohatera. A zatem Zygryd dostrzegał w sobie pierwiastek zła. Jednym zaś z przejawów zła potrafi okazywać się niewdzięczność wobec znajomego, przyjaciela, tej samej płci. Zygryd był bardzo wobec Stefana niewdzięczny i wręcz okrutny.

Wielorakie postacie, zarówno filmowe, jak i książkowe, mogą próbować się jakoś opisywać, charakteryzować, przedstawiać. Autocharakterystyka figuruje jako wypowiedzanie się na swój temat, ustnie bądź pisemnie. Różne postacie mogą prezentować określone, własne punkty widzenia, które mogą być wypaczone i niezgodne z realiami, wykreowanymi, obecnymi. Chociażby samoocena człowieka może być albo zaniżona, albo zawyżona. Różnie się zdarza.

Jednak Zygryd zamiast widzieć w swych oczach pozytywność, dostrzegał w nich zło... I słusznie. Był to głupi, agresywny, bezmyślny prostak. Gotowy do agresywnych, bezmyślnych, pozbawionych proporcji działań. Niewdzięczniuch paskudny z niego.

Stefan zaś zauważył, że Zygryd jest bystry oraz inteligentny; poprosił, ażeby Emil opowiedział młodzieńcowi na temat fresku. Żył Stefan nadzieję, iż będzie odtąd Zygryd wiódł mniej trywialną (czyli bardziej złożoną, mniej prostą) egzystencję. A Emil odrzekł, że nie wie, czy to się uda...



Patryk Daniel Garkowski:

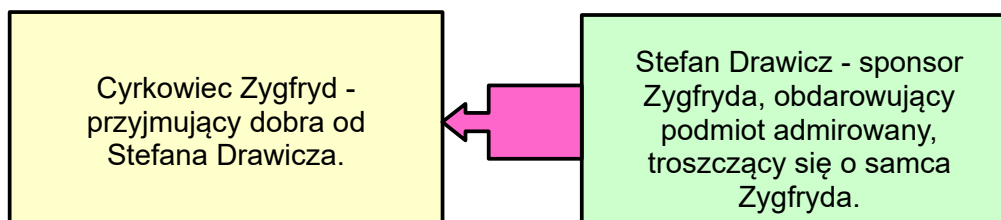
Na chwilę wzlecieć, by zaraz upaść - studium nad bohaterem tytułowym filmu „Zygfyrd” (1986, reż. Andrzej Domalik)

W innej jeszcze scenie filmowej następuje przymierzenie garnituru przez Zygfyrdą. Oto Stefan kupi niezamożnemu młodzieńcowi ubrania. Garderobę nad wyraz elegancką i szykowną. A co znamienne, Zygfyrd nie znał numeru swojego kołnierzyka - jak do tej pory nie musiał wcale takiego faktu o sobie wiedzieć, nie nosił tak wykwinnych, kosztownych strojów, przygotowywanych specjalnie, na miarę, tak rozmiarowo pasujących... Lecz niedoinformowanie w materii własnego rozmiaru krawieckiego nie prezentowało się w żaden sposób dziwnie wtedy. Ekspresowo, szybko pracownik zmierzył, co trzeba. I już wiadomo było, jaki numer posiada kołnierzyka nadal młody jeszcze klient płci męskiej.

Plugawy konsument został zaopatrzonej w piękne stroje, za to wszystko zaś zapłacił oczywiście Stefan, w relacji z Zygfyrdą sponsorujący, finansujący konkretne rzeczy.

Wynika z tego, że Zygfyrd w tej krótkotrwałej relacji przyjmował, był on odbiorcą dóbr, zaś zaślepiony Stefan pozostawał sponsorem, kimś obdarowującym. Dobrami są nie tylko rzeczy materialne, ale też choćby do tej kategorii wchodzi: poważanie, prestiż i sława, uznanie w środowisku lokalnym.

Istotę opisanej fikcyjnej relacji interpersonalnej odzwierciedla poniższy schemat:



Z drugiej jednakże strony Zygfyrd był przez pewien okres jako organizm obserwowany przez Stefana - to pewien atut relacji dla starszego pana. Stefan mógł sobie Zygfyrdą oglądać, podziwiać, mógł z młodzieńcem rozmawiać, co zapewniało intelektualistcie Drawiczowi przyjemność, radość, w czasie pełnej goryczy jesieni życia. Drawicz mógł żywić pewne nadzieje względem Zygfyrdą: że może będzie mógł z młodszym od niego samcem odbywać pewne erotyczne akty w przyszłości... Nawet tak głęboko zanurzony w intelektualnych aktywnościach człowiek potrzebował cielesnej bliskości, seksualnych aktów, kontaktów homoerotycznych... Mimo prezentowanej oschłości, prezentowanego chłodu, ukazywanej oziębłości. Lecz nie udało mu się tego, co chciał otrzymać od Zygfyrdą... Akty troskliwości, starania Stefana wobec podmiotu młodszego wiekiem

Patryk Daniel Garkowski:

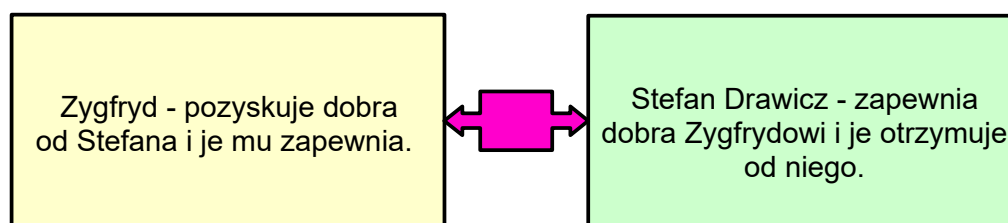
Na chwilę wzlecieć, by zaraz upaść - studium nad bohaterem tytułowym filmu „Zygfyrd” (1986, reż. Andrzej Domalik)

poszły więc zupełnie na marne. Za to całkowicie zdekomponowały one, bezpowrotnie przekształciły egzystencję samego Zygfyryda.

Zważyć należy, iż do dóbr należą między innymi: satysfakcja seksualna oraz zaspokojenie biologicznej, erotycznej żądz.

Uwzględniając powyższe, bezsprzecznie większe korzyści z tejże rzeczonyj relacji - przez pewien czas - odnosił Zygfyrd aniżeli Stefan. Drawicz bowiem zyskał niewiele dzięki interakcjom, komunikacjom z Zygfyrydem. No ale przecież widział nago chłopaka, w sumie mógł popatrzeć sobie na jego organ rozrodczy i spróbować dotknąć młodzieńca czule. I słodczy konwersacji również powinniśmy brać tu pod uwagę - rozmawianie starszego pana z młodszym samcem potrafiło przynosić zadowolenie, satysfakcję, radość. Wielu starszych ludzi lubi zaznawać bliskości z kimś poprzez dyskusje.

A zatem rzeczony, dość złożonyj sytuację - akty wzajemnyj wymiany dóbr - niech prawidłowo, logicznie zaprezentuje w przybliżeniu owy schemat:



W takim rozumieniu relacja pomiędzy podmiotem ciekawiącym, admiirowanyj a miłującyj, wielbicielem przyjmować potrafi kształt relacji biznesowyj wymiany. To ważne, sądzę, spostrzeżenie.

Ujmując bardziej obrazowo - wyobraźmy sobie, że za pieniądze żyjący w epoce międzywojnia młodzieniec, odpłatnie, nie za darmo, spełnia różne seksualne kaprysy, fetysze bogatych, starszych dżentelmenów. Za pieniądze oddaje się wybranym czynnościom seksualnym ów chłopiec zdemoralizowany. Lecz posiada sztywne granice. Tutaj zatem mamy do czynienia z prostymi aktami wymiany ekonomicznej (seks, akty seksualne za pieniądze).

Patryk Daniel Garkowski:

Na chwilę wzlecieć, by zaraz upaść - studium nad bohaterem tytułowym filmu „Zygryd” (1986, reż. Andrzej Domalik)

Natomiast w filmie: „Śmierć w Wenecji” tak rozumiana relacja ekonomiczna pomiędzy głównym bohaterem a Tadzem nie została wcale nawiązana, choć zachodziły pomiędzy tymi dwojga pewne alogiczne styczności przestrzenne. W przypadku przywołanego filmu pomiędzy Tadzem i jego obsesyjnym, szpiegującym obserwatorem nie doszło do wymiany dóbr erotyczno-pięiężnych. W filmie: „Zygryd” tytułowy bohater przyjmował dobra od Stefana, a nic od siebie nie dawał. Lecz nawet jeśli cyrkowiec i żongler ostatecznie Stefana odrzucił, to jednak jakaś, choć płytka, relacja tam zaistniała. I Stefan mógł sobie nawet zobaczyć rozrodzcy organ Zygryda... Co za niewyobrażalna korzyść!

Interakcje społeczne to działania, wzajemne spostrzeganie się ludzi, to komunikowanie się, wpływanie na siebie stron - zaś minimum dwóch ludzi, to wzajemne oddziaływanie w sytuacjach kontaktowych. Oto za sprawą czynienia interakcji dochodzić może do zmiany zachowań i postaw, ale nie jest to obligatoryjne, ażeby interakcja w ogóle zaszła. Oto interakcje mają prawo toczyć się bezpośrednio, na żywo albo na odległość. Stefan z Zygrydem mieli ze sobą kontakty, czyli interakcje wyłącznie bezpośrednio, na żywo<sup>42</sup>. W przypadku relacji przedstawicieli biedoty z interesującymi się nimi bogaczami, tej samej płci, właśnie te bezpośrednio, na żywo kontakty stanowią bardzo istotne, dominujące. Zygryd zupełnie, wcale nie pisał do Stefana listów - takie interakcje nie zostały w filmie ukazane.

Interakcje są stabilizowane, rządzone przez reguły, społeczne normy. Dotyczy to między innymi sfery intymności<sup>43</sup>. Oto więc raczej Zygryd uznał, iż Stefan przekroczył wielce normy interakcji, próbując go, nagiego, dotknąć. Zaś owe nieszczęsne naruszenie zaskutkowało reakcją - silnym popchnięciem przez Zygryda starszego, eleganckiego mężczyzny - Stefana.

Oto interakcje mogą być postrzegane między innymi jako akty wymiany. Jako działania ekonomiczne. W takim, socjologicznym rozumieniu akty wymiany są raczej dobrowolnymi, raczej nieprzymusowymi transakcjami. A zatem transakcjami, w których przekazują sobie ludzie dobra, zasoby. A tym samym odnoszone są przez organizmy korzyści. Zważyć tutaj należy, iż dobra, które ulegają przekazywaniu, cechują się dwoistą naturą. Mogą być oto dobra materialne oraz niematerialne. Pieniądze, wykwinne stroje, alkoholowe napoje, czekoladki apetyczne stanowią dobra materialne, z kolei uznanie

---

42 B. Szacka, *Wprowadzenie do socjologii*, Oficyna Naukowa, Warszawa, 2003, s. 119-132.

43 Tamże, s. 119-132.

Patryk Daniel Garkowski:

Na chwilę wzlecieć, by zaraz upaść - studium nad bohaterem tytułowym filmu „Zygryd” (1986, reż. Andrzej Domalik)

społeczne, poważanie w otoczeniu, estyma, rozkosz, zadowolenie erotyczne przynależą do dóbr typu niematerialnego. Oto ludzkie organizmy wchodzą ze sobą w interakcje, ażeby osiągnąć nagrody. Pragną zaś ludzie, zazwyczaj, unikać negatywnych konsekwencji, zatem kar. Oto związki przyjaźni bądź miłości mogą być swoistymi nagrodami dla uczestniczących w nich ludzi<sup>44</sup>.

Niektóre chwile są wspaniałe.... Pewnego razu, w punkcie kulminacyjnym filmu psychologicznego, gdy Stefan i jego młodszy towarzysz byli sami w pokoju, to Stefan zasłonił okno roletą i chciał w tym świetle naszkicować Zygryda, pragnął on wytworzyć portret nieurodzanego, nieprzystojnego prostaczka.

Początkowo Stefan szkicował Zygryda w ubraniu. Lecz oto zaraz Stefan chciał jednak, aby Zygryd pozował nago. Poprosił gościa krótko, rzeczowo: *rozbierz się*. Ale model nagle stał się niezadowolony. Wtedy Stefan uzasadnił swą prośbę, wskazał on na antyczne piękno. Retoryczna argumentacja powiodła się... Do skutku doszła ona.

Wiemy, że w czasach starożytnej Grecji niczym wstydliwym okazywało się męskie, nagie ciało. Powstawały dawno temu wielorakie rzeźby, według antycznych kanonów piękna. I jednym z ogromnie istotnych aspektów antycznego rzeźbiarstwa był kontrapost - ułożenie cielesne polegające na tym, iż model, uwieczniony samiec przenosi ciężar swego drogiego ciała na jedną z nóg, oto wystawiając ją do przodu. I trzeba wiedzieć, iż kontrapost pozwalał na poprawienie pewnych warunków ciała, na polepszenie cielesnej prezencji. Lecz pragnę zaakcentować - ja sądzę, iż Zygryd nie był wcale kimś przystojnym.

Zygryd w ramach swej nauki, swego samouctwa, najwidoczniej, poznał ten grecki ideał nagiego ciała męskiego. I nie tylko ten obszar plastycznej wiedzy zgłębił. Zapoznawał się on z kulturą, z malarzami różnymi, wielorakimi. Tym bardziej zatem Stefana dziwiła początkowa niechęć Zygryda do ujawnienia własnej nagości.

Dopiero więc po pewnym uzasadnieniu, przypomnieniu, po dokonanej akcie retorycznym przez Stefana, Zygryd się rozebrał i pozował już nago.

---

44 Tamże, s. 119-132.

Patryk Daniel Garkowski:

Na chwilę wzlecieć, by zaraz upaść - studium nad bohaterem tytułowym filmu „Zygfyrd” (1986, reż. Andrzej Domalik)

Ale po chwili pozowania Stefan podszedł do chłopaka, obnażonego, sprawdził tam blisko światło, na chwilę podniósł roletę i znowu opuścił... Ewidentnie przygotowywał się wtedy, nabierając odwagi, śmiałości do aktów czułości względem fascynującego go nadal młodzieńca. Przede wszystkim miało zaraz nadejść pojedyncze dotykowe działanie.

Stefan pozwolił sobie na pewne czułości względem Zygfyryda, ujawniające jego homoseksualizm, dowodzące jego seksualnej orientacji. Tutaj mam na myśli czułość lingwistyczną - wypowiedź zdradzającą troskę oraz, bardziej istotną, bardziej znaczącą, czułość fizyczną - polegającą na strasznej w skutkach, nieszczęsnej próbie dotknięcia ciała młodzieńca.

Oto na dotykanie bądź obmacywanie Zygfyryd absolutnie się nie zgadzał i tutaj wcześniejsza retoryka filozoficzna Stefanowi absolutnie nie dopomogła...

Gorzko, srogo pożałował Stefan czulej próby dotknięcia nieprzewidującego konsekwencji czynów samca.

A zatem pojawiła się czułość lingwistyczna, a potem fizyczna.

Oto Stefan rzekł, iż bał się wtedy o Zygfyryda (czyli kiedy Waldo rzucał w młodego, ambitnego cyrkowca nożami).

A potem Stefan dotknął subtelnie, lekko i czule Zygfyryda, lecz adorowany starszego mężczyznę od razu popchnął, popchnął nad wyraz mocno personę nagabującą. Niechciany dotyk zrodził przemoc fizyczną. Wyraźnie nie pragnął Zygfyryd cielesnego, homoerotycznego kontaktu ze starszym panem.

Wszystko zdawało się być przekreślone, lecz jednak nadal, jak potem widzimy, Stefan nie stracił, jeszcze, jak dotąd, zainteresowania, fascynacji zdrowym, chodzącym, pełnym wigoru młodzieńcem. To rzecz znamienne.

A Stefan aż stracił przytomność w wyniku popchnięcia! Leciąca mu nawet krew z głowy, co sugerowało wielce poważny uraz głowy. Bardzo było mi wtedy szkoda Stefana Drawicza. Że też musiał on trafić na takiego łajdaka cyrkowego, pozbawionego serca, na takiego nikczemnika i głupca! Na istnego niewdzięcznika!

Ale mimo ataku obronnego, doznanego urazu, Stefan nie wyzbył się zafascynowania Zygfyrydem... Nadal bezdusznym niewdzięcznikiem był zainteresowany staruszek.

Patryk Daniel Garkowski:

Na chwilę wzlecieć, by zaraz upaść - studium nad bohaterem tytułowym filmu „Zygryd” (1986, reż. Andrzej Domalik)

A Zygfryd zareagował jakby automatycznie, biologicznie. Uciekł z domu Stefana, obawiając się, że zabił elokwentnego protektora, nowego przyjaciela. Nie chciał młodzieniec ponieść konsekwencji prawnych za swój czyn przemocowy. Nieprzytomny Stefan wyglądał jak martwy. A Zygfryd nie udzielił mu żadnej pomocy, zachował się więc Zygfryd haniebnie. Obowiązkiem każdego człowieka jest udzielać pierwszej pomocy. Na bosaka, rozchełstany, bez koszuli, z nagą klatką piersiową, biegł przez miasteczko. Dynamiczna sytuacja zobrazowana w filmie nasunęła mi na myśl konwencję naturalistyczną.

Naturalizm stanowi ważny kierunek w sztuce. W przypadku naturalistycznego obrazowania ludzkie organizmy są traktowane jak biologiczne istoty, jakie zwracają się ku swym potrzebom fizjologicznym, pierwszego rzędu, tym prymitywnym. A zatem dążą ludzie, tak ukazywani, do zaspokojenia chociażby seksualnego popędu - widać owe próby choćby w relacji seksualnej Zygfryda z Marią - ich interakcje wyglądają bardzo naturalistycznie. Na dodatek ludzie, obrazowani w rzeczonej konwencji, mogą próbować się chronić przed konsekwencjami własnych czynów negatywnych - Zygfryd nie chce przecież zostać złapany przez służby, ucieka z domu Stefana, nie racząc udzielić nieprzytomnej osobie żadnej, nawet najmniejszej pomocy. Oto w przypadku naturalizmu, między innymi, wprowadzane są brutalne elementy, a także demonstruje się wielki wpływ czynników biologicznych na ludzkie zachowania, na ludzką moralność. Na ludzi działania, wybory<sup>45</sup>.

Naturalizm, będący odmianą realizmu, ilustruje, demonstruje świat tak, by akcentować jego negatywne aspekty, brutalne, brzydkie, pozbawione estetyczności oraz harmonii. Naturalistycznym, zasadnym bohaterem byłaby chociażby persona bardzo uboga, z nizin się wywodząca. W naturalistycznych dziełach pojawiać się ma prawo język potoczny. Człowieka w takiej konwencji obrazowanego determinują prawa natury - one nad nim władają. W dziełach naturalistycznych nacisk kładzie się na fizyczne aspekty ludzkiego życia. Akcentuje się w takowych ludzki płciowy popęd<sup>46</sup>. Zaś owe obrazowanie ludzkiego popędu, jako naturalistyczny element, bezsprzecznie w filmie: „Zygryd” występuje.

---

45 (red. prowadzący A. Nawrot), *Encyklopedia szkolna : język polski - liceum*, Wydawnictwo Greg, Kraków, 2013, s. 561-562.

46 D. Dominik-Stawicka, E. Czarnota, *Język polski : vademecum maturalne 2013*, Wydawnictwo Pedagogiczne OPERON, Gdynia, 2012, s. 141-145.

Patryk Daniel Garkowski:

Na chwilę wzlecieć, by zaraz upaść - studium nad bohaterem tytułowym filmu „Zygryd” (1986, reż. Andrzej Domalik)

Już po haniebnej ucieczce od nieprzytomnego Stefana, za niedługi czas, w cyrku, Zygfryd stał na drabinie i zonglował. Trwał dalej w swej pracy go nużącej.

Nagle zauważył Zygfryd siedzącego wśród publiczności Stefana! Czy to jakiś duch?! Zmora?! Tak mógł pomyśleć sobie wielki głupiec, którego sumienie gryźć powinno.

Gdy Zygfryd Stefana dostrzegł, to stracił momentalnie równowagę i spadł z dużej wysokości! Przytrafiło się nieszczęście, na zawsze naznaczające egzystencję niedawnego akrobata.

Zygfryd przeżył, lecz stał się kaleką, inwalidą. Na zawsze już... Już nigdy nie mógł pracować w cyrku. Do pracy swej powrócić nie mógł, nie był w stanie, nawet gdyby szczerze pragnął tego.

A cyrk, przypominający instytucję walczącą o byt, o przetrwanie, zgodnie z prawami biologii, odjechał bez niego. A na co takowej organizacji objazdowej nieruchomy inwalida, który zawsze, wiecznie będzie do siedziska przykuty i wymagać będzie zawsze, wiecznie ciągłej opieki, pielęgnacji nieustającej? Taka osoba nie mogłaby zarabiać na swe utrzymanie, nie przynosiłaby cyrkowi potrzebnego mu dochodu. Przygarnięcie młodzieńca-inwalidy przez cyrk kłóciłoby się z prawami biologii, z pozytywistycznym hasłem walki o byt, przetrwanie, zgodnie z którym jednostki słabe powinny z silniejszymi przegrywać sromotnie.

Walka o przetrwanie, o byt może być rozpatrywana jako czynnik selekcyjno-rozwojowy. Zgodnie z koncepcją walki o przetrwanie/o byt najużyteczniejsze, najbardziej przystosowane, zaadaptowane do środowisk jednostki zatriumfować będą mogły<sup>47</sup>. Zwycięstwo, tak biologicznie rozumiane, przyjmować może chociażby formę dostępu do bogactwa, do zasobów czy do szczególnie ładnej, wyjątkowej partnerki życiowej.

Cyrek odjechał bez Zygfryda, cyrk mężczyznę-inwalidę zostawił, lecz Stefan przygarnął nieszczęśnika, co świadczy dobrze o tym koneserze sztuki. Wcześniej jak gdyby Stefan realizował wobec Zygfryda hasło pracy u podstaw. Teraz jednak, po wypadku młodzieńca, edukowanie artystyczne Zygfryda przestało mieć już rację bytu. Tak z pewnością mniemał Stefan, który odtrącił niemogącego chodzić inwalidę. Przestał się nim już interesować i przestał zabiegać o jego edukację, poszerzanie wiedzy, intelektualnych horyzontów.

---

47 *Repetitorium - język polski*, Wydawnictwo Greg, Kraków, 2023, s. 359.

Patryk Daniel Garkowski:

Na chwilę wzlecieć, by zaraz upaść - studium nad bohaterem tytułowym filmu „Zygryd” (1986, reż. Andrzej Domalik)

Praca u podstaw była ważką częścią pozytywistycznego programu w Polsce, toteż w wieku XIX. Praca u podstaw, w owej epoce estetyczno-literackiej, opierała się na edukowaniu ludzi biednych, na uczeniu ich, adaptowaniu, przystosowywaniu biedoty do życia w zmieniającym się świecie<sup>48</sup>.

A nie można przecież zaprzeczyć, iż Zygfryd nie był bogatą osobą, nie był on wcale zamożny. Był to człowiek, choć potrafiący czytać, to jednak niedouczony, odpowiedniego do jego możliwości formalnego wykształcenia pozbawiony.

Oto, przed wypadkiem - upadkiem Zygfryda - realizacja pracy u podstaw przez Stefana wyraziła się tym, że pomagał on swemu ulubieńcowi, dał mu do czytania książki, kupił mu ubrania, próbował zapewnić mu sukces życiowy. Następowало edukowanie.

Ostatecznie zaś Stefan ustanowił Zygfryda nowym mieszkańcem domostwa. Zabezpieczył więc jego byt. Mimo że przestał wykazywać erotyczne zainteresowanie samcem. Zaś gdyby zechciał Stefan, to mógłby Zygfryda wyrzucić na bruk, bez mrugnięcia okiem. Czy wtedy cyrk objezdny by po Zygfryda wrócił? Bardzo wątpliwe...

Już Stefana wcześniejsze gorące uczucie względem młodzieńca prysło, wyparowało całkowicie. I już nie powróciło nigdy, przenigdy...

Stefan w zasadzie doprowadził do zguby Zygfryda. To przecież przez jego nieoczekiwaną, zaskakującą obecność Zygfryd spadł z drabiny, z wysokości wielkiej. Zygfryd stał się kaleką. Na zawsze. Przestrach potrafi urodzić nieszczęście.

Prócz tego Stefan doprowadził do wyalienowania się młodego samca z jego środowiska cyrkowego, co także należy tutaj uwzględnić. Stefan ów wyobcowanie chłopaka ze środowiska lokalnego, zapewniającemu przecież Zygfrydowi przetrwanie, pogłębił, nasilił, zintensyfikował.

Aczkolwiek już na początku filmu Zygfryd demonstrował, jaki ma do cyrku stosunek, do pracowitości.

Zygfryd nie angażował się w pomoc w przygotowywanie cyrku, nie chciał się zająć trocinami, czego życzył sobie cyrku dyrektor. Ale jak się wydaje, wtedy jeszcze nie był aż tak wyalienowany, jak potem, już po poznaniu Drawicza.

---

48 D. Dominik-Stawicka, E. Czarnota, *Język polski : vademecum maturalne 2013*, Wydawnictwo Pedagogiczne OPERON, Gdynia, 2012, s. 140-141.



Patryk Daniel Garkowski:

Na chwilę wzlecieć, by zaraz upaść - studium nad bohaterem tytułowym filmu „Zygryd” (1986, reż. Andrzej Domalik)

W jednej z końcowych scen filmu Zygfryd siedzi, nie mówi, nie może się podnieść. Komunikuje się, stukając. Wielce to przykre... Jakość życia młodego, niegdyś silnego, zdrowego, energicznego mężczyzny diametralnie spadła. Ileż ambicji zostało przekreślonych... Licząc od chwili wypadku, nie mógł Zygfryd już podróżować - tak się należy spodziewać. A raczej Stefan nigdzie by go nie zabrał, na wycieczkę, w podróż. Stefanowi bowiem nie zależałoby na organizowaniu takowych wycieczek. Wolał spokój, preferował on przebywać w mieszkalnej jednostce.

Stefan jest już pod koniec filmu Zygfrydem wyraźnie zmęczony, nie chce z Zygfrydem kontaktu żadnego. Stracił swój urok młodzieńcy. Zygfryd już Stefana wcale nie interesuje. Zygfryd Stefana męczy, irytuje pod koniec akcji filmu.

Zgorzkniały Stefan powraca do swych intelektualnych aktywności. Pewnie zdaje sobie sprawę, iż nic mu poza nimi już nie pozostało...

Film pozostawia widza w niewiedzy, czy Stefanowi udało się jeszcze potem, kiedyś znaleźć innego, nowego przyjaciela, godnego obserwowania, zauroczenia, wyrażania nad nim fascynacji. Być może Stefan jeszcze trochę pożył, bez chłopaka, bez narzeczonego, a potem po prostu umarł, w zgryzocie... Nie wiadomo.

Aczkolwiek przypomnijmy sobie, jak na początku filmu Stefan źle się czuł w obozie cyrkowym. To był człowiek już starszy, wątłego zdrowia. Zbliżał się on do śmierci.

Oto pod koniec filmu analizowanego Zygfryd to inwalida, kaleka, a nie wspaniały żongler, akrobata i artysta, tajemniczości nutą owiany. Zygfryd to pod koniec filmu - dla Stefana - warzywo, niegodne erotycznych kopulacji, czułości, najmniejszego dotykowego obmacywania, kontaktu cielesnego. Już nawet na choćby drobne, lekkie, czułe dotknięcie przez Stefana przytwierdzony do siedzenia chłopak nie miałby co liczyć...

O nowym - negatywnym stosunku Stefana do niepełnosprawnego ruchowo człowieka świadczy ważna sytuacja, przykuwająca podczas oglądania filmu pilną uwagę.

Oto więc, gdy będący sam w małym, odseparowanym nieco pokoiku Zygfryd stuka, bo czegoś chce, to będący w innym pomieszczeniu, oddzielonym drzwiami Stefan poleca służącemu, aby ten sprawdził Zygfryda w pokoju, samemu nie chcąc jakichkolwiek interakcji z niechodzącym młodzieńcem. Lecz początkowo, wyznać to trzeba, Stefan chciał osobiście pójść do Zygfryda, ale zrezygnował z tego zamiaru. Choć niósł się z przejawieniem działania, to zrezygnował z odwiedzenia lokatora.

Patryk Daniel Garkowski:

Na chwilę wzlecieć, by zaraz upaść - studium nad bohaterem tytułowym filmu „Zygfyrd” (1986, reż. Andrzej Domalik)

I co znamienne, poprosił Stefan Stanisława o drzwi zamknięcie... Stefan pragnął się skupić na swych intelektualnych aktywnościach, z których go wyrwało stukanie przygarniętego podopiecznego.

Zaś Zygfyrd wygląda na końcu filmu źle, na zmęczonego, na nieszczęśliwego. Nie dostrzegamy na jego twarzy radości, szczęścia, które jeszcze nie tak dawno wielce jaskrawo się malowały na buzi pracownika cyrku.

Niegdyś malowały się na twarzy Zygfyda pozytywne uczucia, jaśniały na niej euforia i ekscytacja. Dynamizm buzię mu wypełniał. Chłopak się cieszył. Ale też i popadał w gniew, wpadał w furię, w złość. Emocji bogactwem mógł się cieszyć Zygfyrd.

Jednak pod koniec filmu twarz mizernego nieszczęśnika nie wygląda kwitnąco ani zdrowo. Zygfyrd nie emanuje już energią oraz witalnością. Jego buzia wygląda smutno.



Jedną z funkcji rodziny jest funkcja opiekuńcza. Członkowie rodziny powinni się nawzajem o siebie troszczyć. W kadrze możemy dostrzec służącego Stefanowi Stanisława, który daje pić unieruchomionemu Zygfydowi. Oto mający na nogach koc Zygfyrd wygląda apatycznie, bez emocji, jakby nie cieszył się swą egzystencją. Przykuty do krzesła musi być codziennie zaopiekowany. Przy okazji warto dodać, iż można by rozważyć zorganizowanie Zygfydowi terapii zajęciowej. Wówczas jej najważniejszym celem byłoby nabycie przez inwalidę umiejętności życiowych, w zakresie samoopieki, w sferze odżywiania, picia. I korzystne byłoby choćby dla klienta spaceru na wózku inwalidzkim.

Patryk Daniel Garkowski:

Na chwilę wzlecieć, by zaraz upaść - studium nad bohaterem tytułowym filmu „Zygfyrd” (1986, reż. Andrzej Domalik)

W dodatku nie wiemy, czy wszystkie podstawowe potrzeby Zygfyryda są/będą zaspokajane właściwie, wydaje się, że można mieć co do tego pewne drobne wątpliwości...

Zygfyrd przecież nieco łapczywie wydaje się pić podany przez Stanisława płyn, tak jakby był spragniony. Choć może Zygfyrd zapragnął ostentacyjnie pokazać swe potrzeby podmiotowi opiekuńczemu - Stanisławowi, zaakcentować mu swą fizyczną obecność. A może zapragnął lokajowi dokuczyć, raz jeszcze? No a może po prostu tak ma w zwyczaju pić? Być może Stefan zaczął po prostu pewne sygnały Zygfyryda, mam tu na myśli zwłaszcza stukanie, ignorować - w filmie nie przedstawiono zbyt szczegółowo relacji Stefana i Zygfyryda już po tym, jak młodzieniec stał się inwalidą i zamieszkał u bogatego, starszego pana.

Piękna scena końcowa - zachodzącego słońca zamyka filmowe dzieło i pozwala przypomnieć sobie Zygfyrdowi, jak cieszył się niegdyś... Bo Zygfyrd widzi to zachodzące słońce, tę panoramę cudną - Stanisław bowiem zachęcająco odsłonił okienne zasłony. Pejzaż za oknem, dla mnie jako widza, okazał się bardzo smutny. Tu zachód słońca nasuwa na myśl ustawiczne cierpienie Zygfyryda, nastanie dla niego pasma cierpień...



Patryk Daniel Garkowski:

Na chwilę wzlecieć, by zaraz upaść - studium nad bohaterem tytułowym filmu „Zygfyrd” (1986, reż. Andrzej Domalik)

Aktualnie dawny cyrkowiec jest inwalidą, kaleką, cieniem dawnego siebie. Jego życie zostało naznaczone tragedią, zmarnowane, określone na zawsze smutkiem oraz goryczą.

Film smutno się kończy. Tak jak gdyby Zygfyrd już nigdy nie miał być szczęśliwą osobą. A przecież osoby niepełnosprawne, w takim stopniu jak Zygfyrd, mogą cieszyć się życiem.

Stan fizyczny Zygfyryda stanowi pod koniec filmu bardzo opłakany. Zygfyrd nie może nawet mówić swobodnie, nie może nawet wstać ze swego siedziska. Straszny to los, doprawdy.

Lecz pytanie brzmi, czy zasłużył na tak okrutną, srogą karę? Karę za odrzucenie Stefana, nieodwdzięczenie się mu na erotyczne, adekwatne sposoby? Czyż myślał, że Drawicz wspomagał go, obdarzał opiekuńczością, uwagą za darmo? Czy był Zygfyrd tak naiwny w tym względzie?

Zygfyrd na chwilę wzleciał, by zaraz, po krótkiej chwili upaść. Jego chwilowe szczęście prędko przyszło i obróciło się w nicość, w otchłań udręki, fizycznej niepełnosprawności...

Do zguby młodzieńca doprowadził pośrednio Stefan - gdyby nie relacja z homoseksualnym bogaczem, to Zygfyrd nadal by, najprawdopodobniej, pracował w cyrku, co najmniej jeszcze kilka miesięcy, może nawet i lat. Byłby mężczyzną zdrowym i chodzącym. A może przekwalifikowałby się finalnie Zygfyrd i znalazłby sobie inną pracę? Chociażby w jakimś warsztacie rzemieślniczym, a może w fabryce nowoczesnej, pewnej, niedawno powstałej... Nie wiadomo, jakby potoczyły się losy Zygfyryda, gdyby nie nieszczęśliwy upadek na cyrkowej arenie.

Oto gdy zobaczył Zygfyrd w cyrku Stefana, to spadł, i stał się na zawsze niepełnosprawnym człowiekiem. Wiele ambicji, planów przez ten wypadek przekreślonych zostało. Zygfyrdowi przydałaby się długotrwała terapia zajęciowa.

Stefan od tamtej pory nie adorował, nie admirował, nie podziwiał Zygfyryda. Nie czynił nad młodzieńcem-inwalidą obserwacji dających satysfakcję oraz radość. Dobięła zatem kresu relacja podmiotu admiirowanego (Zygfyryda) z darzącym go względami admiratorem (Stefanem Drawiczem). Relacja owa uległa rozwiązaniu, ponieważ Zygfyrd stał się nieatrakcyjnym dla Stefana, pozbawionym otoczki żywiołowości inwalidą.

Patryk Daniel Garkowski:

Na chwilę wzlecieć, by zaraz upaść - studium nad bohaterem tytułowym filmu „Zygryd”  
(1986, reż. Andrzej Domalik)



Patryk Daniel Garkowski:  
Na chwilę wzlecieć, by zaraz upaść - studium nad bohaterem tytułowym filmu „Zygryd”  
(1986, reż. Andrzej Domalik)



Patryk Daniel Garkowski:

Na chwilę wzlecieć, by zaraz upaść - studium nad bohaterem tytułowym filmu „Zygryd”  
(1986, reż. Andrzej Domalik)



Patryk Daniel Garkowski:

Na chwilę wzlecieć, by zaraz upaść - studium nad bohaterem tytułowym filmu „Zygryd”  
(1986, reż. Andrzej Domalik)





Patryk Daniel Garkowski:

Na chwilę wzlecieć, by zaraz upaść - studium nad bohaterem tytułowym filmu „Zygfyrd”  
(1986, reż. Andrzej Domalik)



Patryk Daniel Garkowski:

Na chwilę wzlecieć, by zaraz upaść - studium nad bohaterem tytułowym filmu „Zygfryd” (1986, reż. Andrzej Domalik)



Patryk Daniel Garkowski:

Na chwilę wzlecieć, by zaraz upaść - studium nad bohaterem tytułowym filmu „Zygfyrd”  
(1986, reż. Andrzej Domalik)



Patryk Daniel Garkowski:

Na chwilę wzlecieć, by zaraz upaść - studium nad bohaterem tytułowym filmu „Zygryd” (1986, reż. Andrzej Domalik)



Patryk Daniel Garkowski:

Na chwilę wzlecieć, by zaraz upaść - studium nad bohaterem tytułowym filmu „Zygryd” (1986, reż. Andrzej Domalik)



Patryk Daniel Garkowski:

Na chwilę wzlecieć, by zaraz upaść - studium nad bohaterem tytułowym filmu „Zygryd”  
(1986, reż. Andrzej Domalik)



Patryk Daniel Garkowski:

Na chwilę wzlecieć, by zaraz upaść - studium nad bohaterem tytułowym filmu „Zygryd” (1986, reż. Andrzej Domalik)



Patryk Daniel Garkowski:

Na chwilę wzlecieć, by zaraz upaść - studium nad bohaterem tytułowym filmu „Zygfyrd”  
(1986, reż. Andrzej Domalik)





Patryk Daniel Garkowski:

Na chwilę wzlecieć, by zaraz upaść - studium nad bohaterem tytułowym filmu „Zygfyrd”  
(1986, reż. Andrzej Domalik)



Patryk Daniel Garkowski:

Na chwilę wzlecieć, by zaraz upaść - studium nad bohaterem tytułowym filmu „Zygryd” (1986, reż. Andrzej Domalik)

### Zadania z zakresu języka polskiego oraz edukacji seksualnej/ wychowania do życia w rodzinie

**Zadanie 1.** Czy byłeś/byłaś kiedykolwiek w cyrku? Jeśli tak, opowiedz, co takiego zapamiętałeś/zapamiętałaś z wizyty w rzeczonym miejscu. Jakie atrakcje w tej instytucji występowały? A jakie jest twoje zdanie na temat obecności w cyrkach tresowanych zwierząt? (0-1 p.)

.....  
.....  
.....  
.....  
.....

**Zadanie 2.** Jak nazywał się cyrk, którego jednym z członków trupy był Zygfryd? (0-1 p.)

.....

**Zadanie 3.** Jak w filmie: „Zygryd” ukazano motyw cyrku? Czy tamtejszy objezdny cyrk został przedstawiony negatywnie, pozytywnie, a może i tak, i tak? Pamiętaj, by uzasadnić swoje zdanie. (0-2 p.)

.....  
.....  
.....  
.....  
.....  
.....  
.....

**Zadanie 4.** Przywołaj, streść mit o Ikarze oraz Dedalu. Udziel odpowiedzi, jaki los spotkał Ikarza, a jaki Dedala. (0-2 p.)

.....  
.....  
.....  
.....  
.....  
.....  
.....

**Zadanie 5.** Dokonaj porównania losu Ikarza i Zygryda - oto wskaż jedno podobieństwo i jedną różnicę, dotyczące tych dwóch postaci - jednej mitycznej, a drugiej pochodzącej z filmu w reżyserii Andrzeja Domalika. (0-2 p.)

podobieństwo pomiędzy Ikarzem a Zygrydem	różnica tycząca się Ikarza oraz Zygryda

Patryk Daniel Garkowski:

Na chwilę wzlecieć, by zaraz upaść - studium nad bohaterem tytułowym filmu „Zygfyd” (1986, reż. Andrzej Domalik)

**Zadanie 6.** Udowodnij, że „Zygfyd” to film psychologiczny oraz obyczajowy. (0-3 p.)

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

**Zadanie 7.** Sformułuj dwa argumenty potwierdzające słuszność stanowiska, iż „Zygfyd” nie stanowi filmu kryminalno-przygodowego. (0-2 p.)

argument pierwszy	
argument drugi	

**Zadanie 8.** Jak miał na imię dyrektor, kierownik cyrku, który to cyrk odwiedził miejscowość zamieszkania Stefana Drawicza? (0-1 p.)

- a) Marian.
- b) Julian.
- c) Waldo.
- d) Emil.

**Zadanie 9.** Patryk Daniel Garkowski, analizując problematykę filmu: „Zygfyd”, czynił rozważania nie tylko w zakresie języka polskiego, ale też i w zakresie sfer: edukacji seksualnej, wiedzy o seksualności człowieka. Wykaż, iż było to nowatorskie podejście naukowo-badawcze. (0-2 p.)

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

Patryk Daniel Garkowski:

Na chwilę wzlecieć, by zaraz upaść - studium nad bohaterem tytułowym filmu „Zygfryd” (1986, reż. Andrzej Domalik)

**Zadanie 10.** Czym różnią się potrzeby od zachcianek? (0-2 p.)

.....

.....

.....

.....

**Zadanie 11.** Przedstaw etapy miłości, Ty zwięźle je opisz. Następnie odpowiedz, na którym z etapów miłosnych znajdowali się Zygfryd oraz Maria - na początku akcji obejrzanego filmu. (0-4 p.)

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

**Zadanie 12.** Czy Stefana i Zygfryda połączyła przyjaźń? Jeśli tak, jak się ona rozwinęła, potoczyła, do czego ostatecznie doprowadziła ona? (0-3 p.)

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

Patryk Daniel Garkowski:

Na chwilę wzlecieć, by zaraz upaść - studium nad bohaterem tytułowym filmu „Zygryd” (1986, reż. Andrzej Domalik)

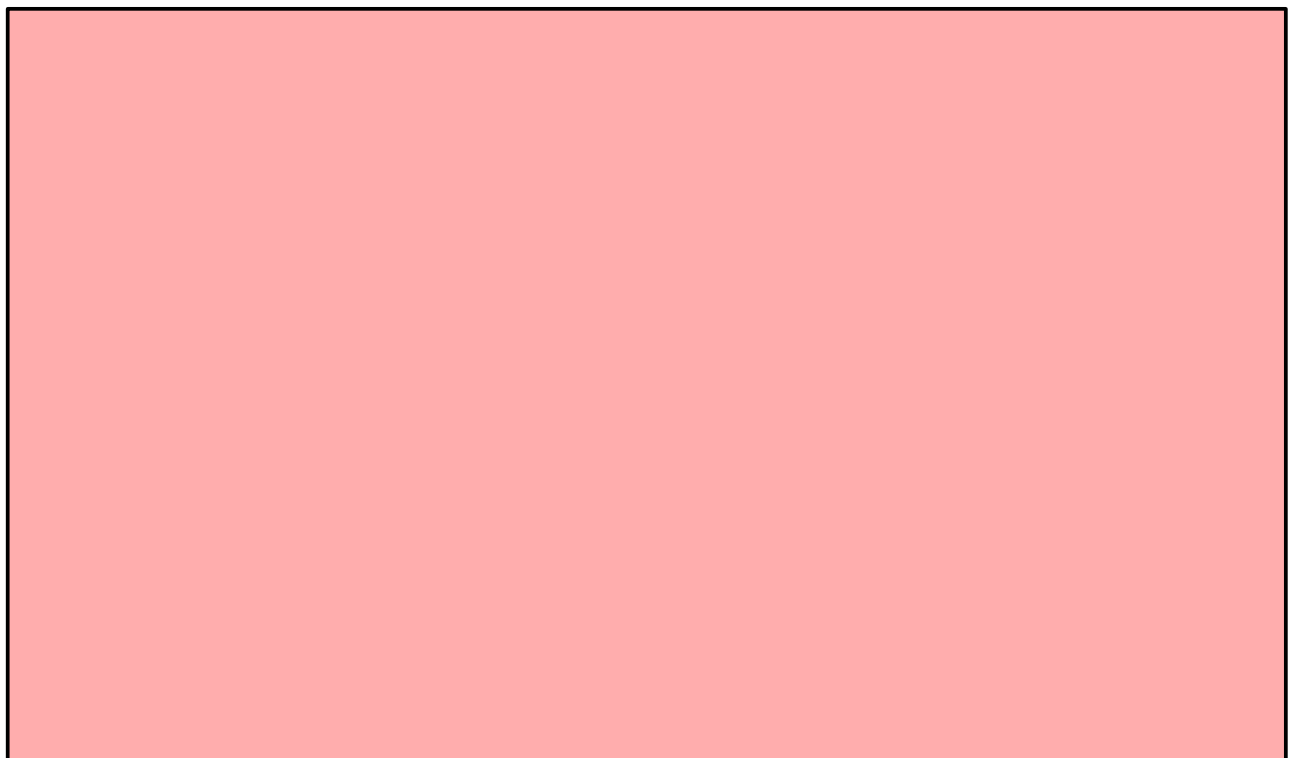
**Zadanie 13.** Wyjaśnij znaczenie sformułowania: *friends with benefits*. Co należy w ów przypadku do benefitów, korzyści, atutów relacyjnych? (0-2 p.)

.....  
.....  
.....  
.....

**Zadanie 14.** Uzasadnij, że tytułowy bohater filmu „Zygryd” był podmiotem admirowanym, obdarzonym względami, uwagą przez zamożnego Stefana. (0-3 p.)

.....  
.....  
.....  
.....  
.....  
.....  
.....  
.....  
.....  
.....  
.....  
.....

**Zadanie 15.** Właśnie cyrk objezdny odwiedził Twoją miejscowość zamieszkania. Wciel się w dyrektora cyrku, sporządź w jego imieniu zaproszenie - skierowane do mieszkańców, w którym to piśmie użytkowym zachęcisz ich do wizyty w rozrywkowym obiekcie. Podaj, jakie dokładnie atrakcje gości czekają. I nie zapomnij wskazać miejsca osadzenia cyrku (adresu funkcjonowania) oraz cen biletów. (0-6 p.)



Patryk Daniel Garkowski:

Na chwilę wzlecieć, by zaraz upaść - studium nad bohaterem tytułowym filmu „Zygfyrd” (1986, reż. Andrzej Domalik)

**Zadanie 16.** Jak myślisz, czy Stefan naruszył prawo do intymności Zygfyryda, gdy młodzieniec trwał w sytuacji pozowania do szkicu? Jeśli tak myślisz, przywołaj kompletną sytuację z filmu, świadczącą o naruszeniu tegoż prawa do intymności. (0-2 p.)

.....  
.....  
.....  
.....  
.....

**Zadanie 17.** Wyjaśnij pojęcia: (0-4 p.)

a) popęd płciowy/seksualny - .....

.....

b) męskość - .....

.....

c) aktywność seksualna - .....

.....

d) ciepło domowego ogniska - .....

.....

**Zadanie 18.** Czy z jednostki mieszkalnej Stefana Drawicza emanowało ciepło domowego ogniska? Uzasadnij swoją opinię poprzez odwołanie się do wystroju wnętrza domostwa starszego pana. (0-2 p.)

.....  
.....  
.....  
.....  
.....  
.....  
.....

**Zadanie 19.** Napisz, co mogło świadczyć o męskości Zygfyryda. Jakie zatem jego zachowania, cechy, atrybuty, postawy? (0-2 p.)

.....  
.....  
.....  
.....  
.....  
.....  
.....

Patryk Daniel Garkowski:

Na chwilę wzlecieć, by zaraz upaść - studium nad bohaterem tytułowym filmu „Zygryd” (1986, reż. Andrzej Domalik)

**Zadanie 20.** Czy można powiedzieć, że Maria była w pozytywny sposób kobieca? Wskaż elementy świadczące o jej kobiecości. (0-2 p.)

.....

.....

.....

.....

**Zadanie 21.** Ty omów pojęcie dojrzałości i opisz trzy komponenty wchodzące w skład tej kategorii. (0-4 p.)

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

**Zadanie 22.** Proszę wymienić po dwa przykłady: dojrzałych motywów wyboru męża/żony, niedojrzałych motywów wyboru żony/męża. (0-4 p.)

dojrzałe motywy wyboru małżonkowego	niedojrzałe motywy wyboru małżonka/małżonki

Patryk Daniel Garkowski:

Na chwilę wzlecieć, by zaraz upaść - studium nad bohaterem tytułowym filmu „Zygfyd” (1986, reż. Andrzej Domalik)

**Zadanie 23.** Uzasadnij, że Maria darzyła Zygfyda miłością warunkową, nie zaś bezwarunkową. Odpowiedz, czy byłaby w stanie ta kobieta wyjść za mąż za Zygfyda? Dlaczego byłaby albo nie byłaby w stanie? Udziel odpowiedzi. (0-2 p.)

.....

.....

.....

.....

**Zadanie 24.** Przytocz argumenty, świadczące o tym, że Stefan mógł Zygfyda kochać, lecz obdarzał młodszego od siebie mężczyzną warunkową miłością, a nie bezwarunkową. Czy końcowe sceny filmu świadczą dobitnie o warunkowości przeszłego uczucia Stefana wobec młodszego osobnika tej samej płci? (0-3 p.)

.....

.....

.....

.....

.....

.....

**Zadanie 25.** Czym różni się miłość erotyczna od braterskiej? Czy, Twoim zdaniem, w ogóle można mówić o czymś takim jak miłość braterska? A może to oksymoron? (0-3 p.)

.....

.....

.....

.....

.....

.....

**Zadanie 26.** Omów fresk, odnaleziony w świątyni. Co dokładnie przedstawiało malowidło? Co najpierw zostało odkryte, a jaką część odkryto dopiero w późniejszym czasie? Jak zmieniło się postrzeganie fresku przez Drawicza, kiedy nowe elementy dzieła plastycznego mógł starszy pan zobaczyć, zbadać? (0-3 p.)

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....



Patryk Daniel Garkowski:

Na chwilę wzlecieć, by zaraz upaść - studium nad bohaterem tytułowym filmu „Zygfyrd” (1986, reż. Andrzej Domalik)

**Zadanie 27.** Proszę opisać przedstawioną postać. W opisie uwzględnij zauważone relacje tej postaci z Marią. (0-6 p.)

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....



.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

Patryk Daniel Garkowski:

Na chwilę wzlecieć, by zaraz upaść - studium nad bohaterem tytułowym filmu „Zygryd” (1986, reż. Andrzej Domalik)

**Zadanie 28.** Wyjaśnij dwa podane hasła, skorelowane z pozytywizmem. (0-2 p.)

a) praca u podstaw - .....

b) walka o byt - .....

**Zadanie 29.** Udowodnij tezę następującą - Stefan Drawicz realizował wobec Zygryda tak zwaną pracę u podstaw. (0-2 p.)

**Zadanie 30.** Proszę wymienić i opisać trzy funkcje wzorcowej rodziny, która to posiada potomstwo. (0-6 p.)

funkcja familiarna	opis funkcji rodziny

**Zadanie 31.** Czym różnią się seksualne aktywności genitalne od pozagenitalnych? Dla każdego z tych dwóch typów aktywności podaj po jednym przykładzie pasującego seksualnego działania. (0-4 p.)

Patryk Daniel Garkowski:

Na chwilę wzlecieć, by zaraz upaść - studium nad bohaterem tytułowym filmu „Zygfyd” (1986, reż. Andrzej Domalik)

**Zadanie 32.** Jak nazywają się trzy etapy życia seksualnego człowieka? Ty wypisz je. (0-3 p.)

- 1) .....
- 2) .....
- 3) .....

**Zadanie 33.** Ustal, jaki stosunek przejawiała Maria do swej intymności, do demonstrowania swojego nagiego ciała. Czy się ciałem chwaliła? Czy okazała poczucie wstydu, gdy zobaczył ją nagą jeden z członków cyrkowej trupy? (0-2 p.)

.....

.....

.....

**Zadanie 34.** Czy, według Ciebie, Maria była kobietą modliszką - *femme fatale*? Swoje zakomunikowane zdanie musisz krótko, aczkolwiek wyczerpująco uzasadnić. (0-2 p.)

.....

.....

.....

**Zadanie 35.** Jak miał na imię liliput (karzeł), który nauczył Zygfyda czytać w języku polskim? (0-1 p.)

- a) Zbigniew.
- b) Julian.
- c) Jeremi.
- d) Zbyszek.

**Zadanie 36.** Przedstaw, jaka relacja międzyludzka powstała, rozkwitła pomiędzy Zygfydem a Stefanem. Czy oceniasz tę relację pozytywnie, czy może negatywnie? (0-3 p.)

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

Patryk Daniel Garkowski:

Na chwilę wzlecieć, by zaraz upaść - studium nad bohaterem tytułowym filmu „Zygfyrd” (1986, reż. Andrzej Domalik)

**Zadanie 37. Ustal prawdziwość poniższych stwierdzeń. (0-8 p.)**

- 1) W filmie „Zygfyrd” pojawia się nagość; oto w jednej ze scen filmowych naga Maria się obmywa. prawda/fałsz
- 2) Stefan Drawicz był jawnym gejem, on od razu wyjawiał swą orientację seksualną cyrkowej trupie, gdy tylko dostał możliwość jej poznania na żywo - zatem po pierwszych w miejscowości emeryta występach. prawda/fałsz
- 3) Zygfyrd pocałował Stefana w usta, aby uświadomić starszemu mężczyźnie swą wdzięczność dozgonną, ogromną. prawda/fałsz
- 4) Stefan Drawicz pragnął, ażeby Zygfyrd ubierał się dla niego w cuchnące łachmany, ponadto emeryt bardzo lubił lizać spocone, brudne stopy tego nastoletniego chłopca. prawda/fałsz
- 5) Po wypadku Zygfyrd został zabrany przez cyrk, cyrk się opiekował tym już niepełnosprawnym towarzyszem; dyrektor cyrku okazał zatem swe dobre serce. prawda/fałsz
- 6) Waldo kopulował z Marią, która była jego partnerką życiową. prawda/fałsz
- 7) Stefan uzależnił Zygfyda od papierosów, dzięki czemu mógł akrobatę kontrolować i wymuszać na nim określone erotyczne, seksualne czynności. prawda/fałsz
- 8) Stefan uwielbiał, gdy Zygfyrd go krępował, obandażowywał niczym mumię, a następnie kładł mu na twarzy swe spocone, długo niemyte stopy. prawda/fałsz

**Zadanie 38. Jak sądzisz, dlaczego Stefan spalił w kominku narysowany szkic, który to rysunek był jego autoportretem? Czy aż tak na Stefana wpłynął Zygfyrd? (0-1 p.)**

.....

.....

.....

**Zadanie 39. Czy Zygfyrd byłby dobrym mężem? Uzasadnij swoje zdanie, odwołując się do filmu, do zachowań tego dojrzałego biologicznie mężczyzny. (0-2 p.)**

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

**Zadanie 40. Wskaż jeden przykład sytuacji, w której Zygfyrd zachowywał się niewłaściwie i nadmiernie emocjonalnie, egzemplifikację sytuacji, w jakiej nadmiernie poniosły tego mężczyznę emocje negatywne. (0-1 p.)**

.....

.....

.....



Patryk Daniel Garkowski:

Na chwilę wzlecieć, by zaraz upaść - studium nad bohaterem tytułowym filmu „Zygryd” (1986, reż. Andrzej Domalik)

**Zadanie 44.** Maria nazwała Stefana Drawicza *żelaznym widzem*. Co oznacza to określenie? Wyjaśnij znaczenie sformułowania w kontekście analizowanego filmu. Ponadto zastąp określenie: *żelazny widz* konstrukcją synonimiczną. (0-2 p.)

.....

.....

.....

.....

**Zadanie 45.** Dlaczego Maria nazwała Stefana *złym człowiekiem*? Jak na to określenie bohater elokwentny zareagował? Czy, Twoim zdaniem, Stefan Drawicz był w istocie człowiekiem złym, niegodziwym? (0-3 p.)

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

**Zadanie 46.** Dlaczego bohaterka Maria uważała, że miejsce Zygryda jest w jej cyrku skromnym? Czy okazywała ona egoistyczne podejście względem podobającego się jej żonglera? Czyż chciała go mieć jeszcze długo przy sobie i się z nim zabawić erotycznie, aż do momentu znudzenia? (0-2 p.)

.....

.....

.....

.....

.....

**Zadanie 47.** Dom Stefana znajdował się w bliskim sąsiedztwie funkcjonującego zgodnie z cyklem pracy i przerw cyrku. Zaszła zatem pomiędzy domem Drawicza a instytucją rozrywkową: (0-1 p.)

- a) socjalizacja pierwotna.
- b) styczność przestrzenna.
- c) relacja męsko-męska.
- d) socjalizacja antycypująca/wyprzedzająca.

**Zadanie 48.** Dlaczego pod koniec akcji filmu Stefan przestał lubić Zygryda, przestał się nim fascynować? (0-2 p.)

.....

.....

.....

.....

.....

Patryk Daniel Garkowski:

Na chwilę wzlecieć, by zaraz upaść - studium nad bohaterem tytułowym filmu „Zygryd”  
(1986, reż. Andrzej Domalik)

Zdjęcia na stronach: 19, 20, 66, 67, 69, 70, 71, 72, 73, 74, 75, 76, 77, 78, 79, 80, 81, 89  
pochodzą z filmu: „Zygryd” (1986).

Patryk Daniel Garkowski:

Na chwilę wzlecieć, by zaraz upaść - studium nad bohaterem tytułowym filmu „Zygryd” (1986, reż. Andrzej Domalik)

## Źródła

- Podstawa programowa dla przedmiotu: wychowanie do życia w rodzinie - poziom szkoły podstawowej, <https://podstawaprogramowa.pl/Szkola-podstawowa-IV-VIII/Wychowanie-do-zycia-w-rodzinie>,
- (red. A. Gretkowski), *Wychowanie do życia w rodzinie : programy własne*, Płock, 2008,
- (M., W. Grabowscy, M., P. Wołochowiczowie, A., M. Niemyscy) *Zanim wybierzesz... : przygotowanie do życia w rodzinie - podstawy wychowania seksualnego*, Wydawnictwo Szkolne PWN, Warszawa, 1998,
- T. Mann (przeł. L. Staff), *Śmierć w Wenecji*, Wydawnictwa Artystyczne i Filmowe, Warszawa, 1988,
- C. S. Lewis (przeł. A. Polkowski), *Lew, czarownica i stara szafa*, Media Rodzina, Poznań, 2008,
- (red. nauk. B. Dunaj), *Słownik współczesnego języka polskiego*, Wydawnictwo Wilga, Warszawa, 1996,
- (red. nauk. Z. Lew-Starowicz, V. Skrzypulec) *Podstawy seksuologii*, Wydawnictwo Lekarskie PZWL, Warszawa, 2010,
- (red. M. Kozakiewicz, Z. Lew-Starowicz) *Przysposobienie do życia w rodzinie*, Państwowy Zakład Wydawnictw Lekarskich, Warszawa, 1987,
- *Słownik terminów literackich*, Wydawnictwo Greg, Kraków, 2007,
- (red. prowadzący A. Nawrot), *Encyklopedia szkolna : język polski - liceum*, Wydawnictwo Greg, Kraków, 2013,
- E. Romkowska, *Leksykon ucznia : język polski*, Wydawnictwa Naukowo-Techniczne, Warszawa, 2002,
- B. Szacka, *Wprowadzenie do socjologii*, Oficyna Naukowa, Warszawa, 2003,
- D. Dominik-Stawicka, E. Czarnota, *Język polski : vademecum maturalne 2013*, Wydawnictwo Pedagogiczne OPERON, Gdynia, 2012,
- *Repetitorium - język polski*, Wydawnictwo Greg, Kraków, 2023,
- Słownik języka polskiego PWN, <https://sjp.pwn.pl>.